

CIRCLES OF MEMORY

THE GRODZKA GATE

BRAMA GRODZKA

KRĘGI PAMIĘCI



LUBLIN

2000 2008



OŚRODEK BRAMA GRODZKA - TEATR NN



TOMASZ PIETRASIEWICZ

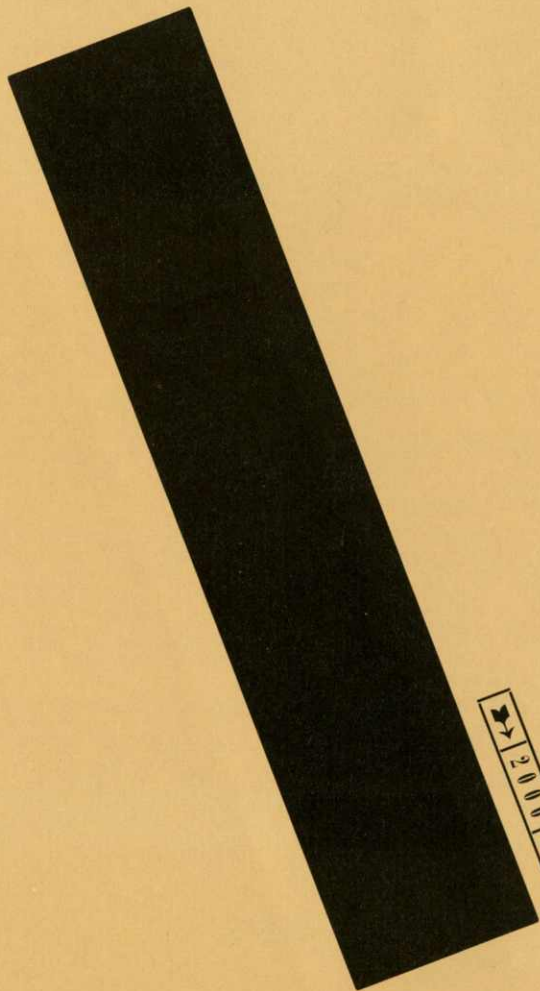


→ CIRCLES OF MEMORY

THE GRODZKA GATE

BRAMA GRODZKA

KRĘGI PAMIĘCI



→ 3000 | 3008



OŚRODEK BRAMA GRODZKA - TEATR NN



TOMASZ PIETRASIEWICZ







2000 2000 2000 2000 2000



roku 2007 Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” realizuje program „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Chcąc lepiej zrozumieć wagę i genezę projektu, należy mieć świadomość tego, co zdarzyło się w Lublinie podczas ostatniej wojny.

W roku 1939 w 120-tysięcznym Lublinie żyło prawie 43 tysiące Żydów.

W czasie wojny Niemcy wymordowali żydowskich mieszkańców Lublina, a dzielnica żydowska została zniszczona. Symbolem tamtych czasów stał się Majdanek, leżący blisko Lublina niemiecki obóz śmierci.

Po upływie lat mieszkańcy Lublina zapomnieli o swoich żydowskich sąsiadach. Lecz jak można żyć w Lublinie i nic nie wiedzieć o kulturze i historii tych, którzy stanowili przed wojną prawie jedną trzecią liczby mieszkańców miasta? Przecież historia lubelskich Żydów jest integralną częścią historii Lublina.

Rozpoczynając na początku lat 90. działalność w Bramie Grodzkiej, będącej kiedyś przejściem z dzielnicy chrześcijańskiej do dzielnicy żydowskiej, my również nie nie wiedzieliśmy o historii lubelskich Żydów. Nie byliśmy świadomi tego, że olbrzymia, pusta przestrzeń obok Bramy jest pozostałością po mieście żydowskim. W miejscu, w którym

przez lata były domy, synagogi i ulice, jest teraz wielki parking, nowe drogi i trawniki. Duża część tego terenu została pokryta betonową nawierzchnią. Pod tą betonową skorupą, razem z fundamentami dawnych żydowskich budynków, schowana jest pamięć o żydowskim mieście.

Dzisiaj Brama prowadzi do nieistniejącego miasta – żydowskiej Atlantydy, i jest miejscem, w którym jak w Arce Pamięci ocalamy dla przyszłych pokoleń stare fotografie, dokumenty, wspomnienia. Ta pusta przestrzeń, mieszcząca się w pobliżu Bramy, stała się dla Teatru NN naturalnym miejscem do realizowania działań artystycznych odkrywających pamięć o przeszłości, ale będących też oplakiwaniem ofiar Zagłady.

Czesław Miłosz kilkakrotnie w swoich wypowiedziach mocno podkreśla, że po Zagładzie została „tylko ziemia, która jest obciążona, skrwawiona, zbezczeszczona”. Komentując myśl Miłozsa Jan Błoński w słynnym esejie *Biedni Polacy patrzą na Getto* napisze:

„Krew została na ścianach, wsiąkła w ziemię, czy chcemy, czy nie. Wsiąkła w naszą pamięć, w nas samych. Więc nas samych musimy oczyścić, czyli zobaczyć siebie w prawdzie. Bez tego dom, ziemia, my sami pozostaniemy zbrukani. Taki jest sens słów poety (...) [Ta krew]

domaga się pamięci, modlitwy, sprawiedliwości. (...) Poezja, literatura – albo ogólniej, pamięć, zbiorowa świadomość – nie może o tym krwawym i ohydym znaku zapomnieć. Nie może zachowywać się tak, jakby go nie było... (...) Skażenie, zbezczeszczenie polskiej ziemi miało miejsce i dalej ciąży na nas obowiązek oczyszczenia. Choć na tym ementarzu – sprowadza się już tylko do jednego: do obowiązku zobaczenia naszej przeszłości w prawdzie”.

W książce *Brama Grodzka – Kregi Pamięci* są przedstawione następujące artystyczne działania Ośrodka: „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”, „Listy do Getta”, „Misterium Światła i Ciemności”, „Poemat o Miejsu”, „Misterium „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Światła”, wystawa „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Światła” oraz te związane z Majdankiem: „Dzień Pięciu Modlitw” i wystawa „Elementarz”.

Odkrywając przeszłość naszego miasta, uczuliśmy się trudnej i bolesnej sztuki pamiętania. Książka ta jest świadectwem drogi, jaką przeszliśmy. Drogi, która doprowadziła nas do projektu „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”.

Tomasz Pietrasiewicz





Since 2007 the “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre has been implementing the program “Lights in the Darkness – the Righteous Among the Nations”. In order to gain a better understanding of the importance and origin of this project, one needs to be aware of what happened in Lublin during the last war.

In 1939, there were 120 000 citizens in Lublin including nearly 43 000 Jews. During the Second World War, the Nazis slaughtered the Jewish population of Lublin and destroyed the Jewish district. Majdanek, the German death camp located near Lublin, became a symbol of those times.

After many years, the citizens of Lublin forgot their Jewish neighbours. However, is it possible to live in Lublin and not be interested in the culture and history of the population once constituting one third of all citizens? After all, the history of Jews living in Lublin is an integral part of the city’s history.

In the 90s, when we commenced our activities in the Grodzka Gate, which used to be a passage between the Christian and Jewish district, we also did not know the history of Lublin’s Jews. We were not aware of the fact that the huge empty area near the Gate is all that remained of the Jewish town. In the place that used to be

full of houses, synagogues and streets, now is an enormous parking lot, new roads and lawns. A considerable part of this area has been covered with concrete. Under this concrete shell, the foundations of Jewish buildings and the memory of the Jewish town are buried.

Today the Gate leads to the non-existent town – the Jewish Atlantis – and is a place, where – like in an Ark of Memory – old photographs, documents and testimonies can be preserved for posterity. This emptiness near the Gate became a natural place for the Theatre and its artistic activities nurturing the memory of the past, but also a place of mourning the Holocaust’s victims.

Czesław Miłosz in his statements stressed, several times, most emphatically, that after the Holocaust, all that is left is soil, which is “sullied, blood-stained, desecrated”. Jan Błoński, giving comments to Miłosz’s statement, writes in his famous essay, *The Poor Poles look at the Ghetto*:

“(…) blood has remained on the walls, the soil soaked up blood, whether we want it or not. Our memory and our very selves are also soaked up with this blood. So we must cleanse ourselves, and this means we must see ourselves in the light of truth. Without such an insight, our home, our soil, we ourselves, will

remain tainted. This is [...] the message of our poet. [This blood] calls for remembrance, prayer, and justice. (...) That collective memory which finds its purest voice in poetry and literature cannot forget this bloody and hideous defilement. It cannot pretend that it never occurred. (...) The desecration of Polish soil occurred and we have not yet discharged our duty of seeking expiation. In this graveyard, the only way to achieve this is to face up to our duty of viewing our past truthfully”

This book entitled *The Grodzka Gate - Circles of Memory*, describes the following activities of the Centre: “One Land – Two Temples”, “Letters to the Ghetto”, “Mystery of Light and Darkness”, “Poem of the Place”, “Memory of the Righteous – Memory of Light” Mystery, “Memory of the Righteous – Memory of Light” exhibition and those connected with Majdanek: “Day of Five Prayers” and “The Primer” exhibition.

In revealing the past of our town, we were touching the tough and painful art of remembering. The book is an evidence of the way that we have gone through. The way which has led us to the project “Lights in the Darkness – the Righteous Among the Nations”.

Tomasz Pietrasiewicz



T O M A S Z P I E T R A S I E W I C Z

THE GOODZKA GATE

CIRCLES OF MEMORY



006

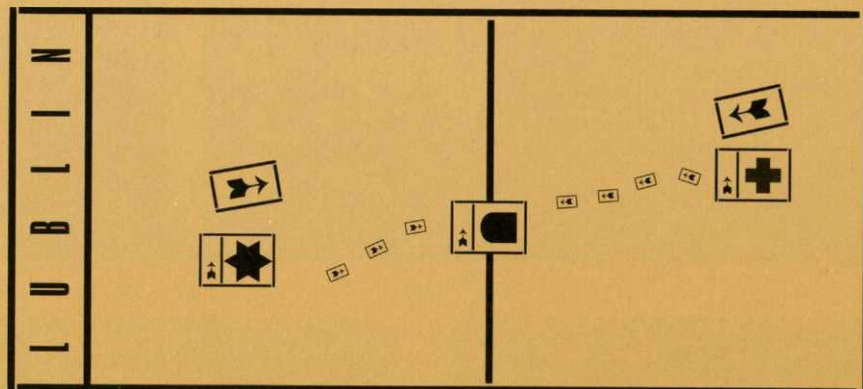


**B**rama Grodzka łączyła kiedyś miasto żydowskie z miastem chrześcijańskim – była symbolicznym miejscem ich spotkania, z czego narodziła się idea Misterium.

Misterium „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie” zostało zrealizowane we wrześniu 2000 roku na wielkiej przestrzeni wokół Bramy Grodzkiej. W miejscu tym, na jednej ziemi, żyli obok siebie Polacy i Żydzi. Symbolami tamtego dwukulturowego miasta są nieistniejące już świątynie: Wielka Synagoga – w mieście żydowskim i kościół farny pw. św. Michała – w mieście chrześcijańskim. Stąd nazwa Misterium: „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”. Świątynie te stały po obu stronach Bramy Grodzkiej. Dziś w miejscu synagogi przebiega ruchliwa ulica, po kościele pozostał pusty plac.

**T**he idea of the Mystery was inspired by the fact that the Grodzka Gate was a place which used to link the Jewish town with the Christian one – it was a symbolic place of meeting between these two towns.

„One Land – Two Temples” Mystery was arranged in September 2000. It took place in the huge area around the Grodzka Gate, where Poles and Jews lived side by side for hundreds of years. Two non-existent temples: the Great Synagogue – in the Jewish town and St. Michael’s Church – in the Christian town, were the symbols of the two-culture city, hence the name of the Mystery: “One Land – Two Temples”. The temples were situated on both sides of the Grodzka Gate. Today a busy street runs in the place of the synagogue, an empty square is left where the church used to stand.



JEDNA ZIEMIA DWIE ŚWIĄTYNIE ONE LAND TWO TEMPLES



► 11 Uczestnicy Misterium stanęli w miejscu, gdzie przebiega zarys fundamentów kościoła, i w miejscu synagogi oraz wzdłuż kilkusetmetrowej drogi łączącej obie świątynie, prowadzącej przez Bramę Grodzką. W utworzonym przez stojące osoby korytarzu z jednej strony Bramy – tam, gdzie było miasto żydowskie – ustawili się Ocaleni z Holocaustu, a po drugiej stronie Bramy – gdzie było miasto chrześcijańskie, stanęli Sprawiedliwi wśród Narodów Świata.

► 11 Participants of the Mystery stood in the place of the outlines of the foundations of the church and the synagogue, and along a several-hundred-meter long road linking two temples, which runs through the Grodzka Gate. On one side of the Gate – where the Jewish town had been, the Holocaust Survivors stood, on the other side – where the Christian town had been – the Righteous Among the Nations.

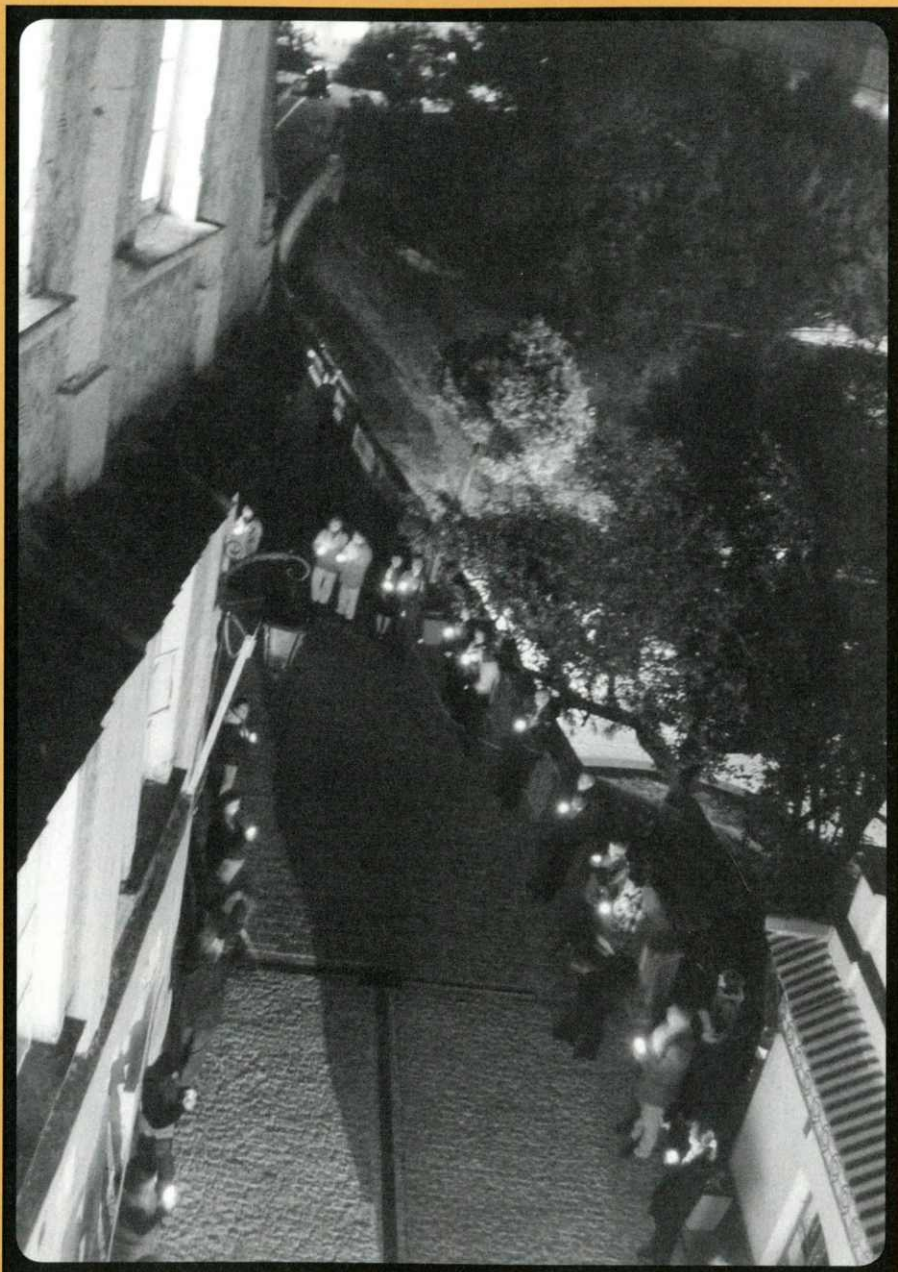
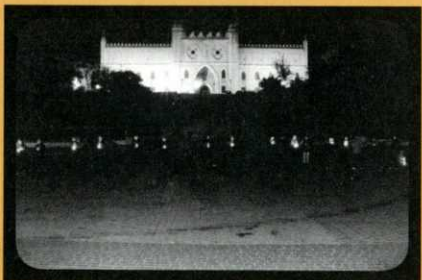




CIRCLES OF MEMORY

THE GOODZKA GATE

T O M A S Z P I E T R A S I E W I C Z



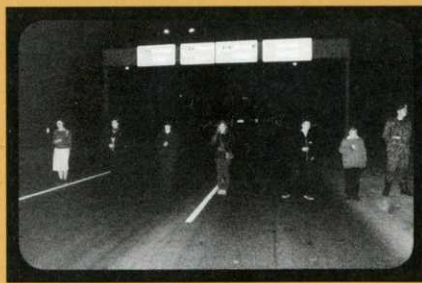




KRĘGI PAMIĘCI

BRAMA GODOZKA

TOMASZ PIETRASIEWICZ





►►11 Misterium rozpoczęło się od wykopania – w tym samym momencie po obu stronach Bramy – garści ziemi przez abpa Józefa Życińskiego i rabina Michaela Schudricha, którzy stali w miejscach po zburzonych świątyniach. Ziemię, w glinianych naczyniach, przekazywali sobie z rąk do rąk – po jednej stronie Bramy – Sprawiedliwi, po drugiej – Ocaleni. Każdy z nich w kilku zdaniach opowiadał swoją historię. Wszyscy uczestnicy Misterium mogli je usłyszeć dzięki głośnikom ustawionym wokół Bramy.

►►11 At the beginning of the Mystery, Archbishop Józef Życiński and Rabbi Michael Schudrich, who stood in the places of the demolished temples, dug, at the same time, a handful of soil. The soil in clay vessels was handed round by the Righteous on one side of the Gate, and by the Holocaust Survivors on the other. Each of them told his/her story in a few sentences. They were heard by all participants thanks to loudspeakers placed on both sides of the Gate.



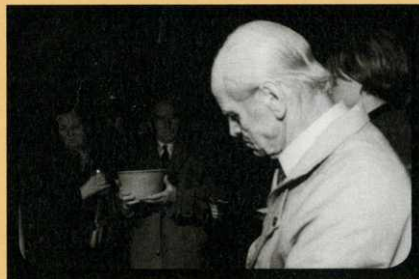


PL → RELACJE OCALONYCH

→ Iechak Karmi: Nazywam się Iechak Karmi, poprzednio Wajnryb. Urodziłem się w Lublinie na ulicy Lubartowskiej 61. Tutaj uczęszczałem do szkoły powszechnej. 6 września 1939, po pamiętnym bombardowaniu Lublina, na rozkaz komendanta obrony miasta udaliśmy się z rodziną na wschód, gdzie zaskoczyła nas Armia Czerwona. Ponieważ nie chcieliśmy przyjąć sowieckiego paszportu, zostaliśmy zesłani na Sybir, skąd po umowie generała Sikorskiego, zwolniono nas. Wtedy udaliśmy się do Kazachstanu. W 1946 roku w ramach repatriacji wróciłem do Polski, a w 1950 wyjechałem do Izraela. Tam ukończyłem szkołę oficerską i doszedłem w wojsku do stopnia podpułkownika. Potem skończyłem uniwersytet i założyłem rodzinę. Mam żonę, dwoje synów, wnuki. Jestem głęboko wzruszony dzisiejszą uroczystością. Wróciłem do Lublina po raz pierwszy od 1939 roku.

→ David Efrati: Jestem urodzony w Warszawie. Przeżyłem okupację niemiecką w getcie. Uciekałem kilka razy z pociągu do Treblinki, uciekłem z Trawnik, potem żyłem jako Polak we Lwowie i Tarnopolu. Dzisiaj mieszkam w Izraelu i działam w Instytucie Yad Waszem, w komisji Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Serdecznie dziękuję społeczności Lublina za zorganizowanie tej uroczystości.

→ Wanda: Wojna, okrutny czas, który pozbawił mnie tożsamości i z Oksany zrobił Wandę. Życie zawdzięczam Polakowi, przybranemu ojcu, który uratował mnie i moją matkę. Jeżeli mnie słyszy, a zmarł trzy lata temu, chciałyby mu złożyć hołd i za jego pośrednictwem podziękować wszystkim szlachetnym, heroicznym ludziom, którzy niejednokrotnie nie tylko ratowali, ale potrafili wychować i dać miłość,







jak mój ojciec. Cześć jego i ich pamięci. Dziękuję również organizatorom dzisiejszej uroczystości, którą zapamiętam na długie lata.

►► Ludwik B.: Moje imię Ludwik. Urodziłem się w Warszawie w 1933. Przenieśli mnie z rodziną do getta, z którego w 1941 uciekłem. Ocalałem dzięki zakonnicom, które ukrywały mnie w domu dziecka w Turkowicach. W 1948 roku zostałem przewieziony do Lublina. Tu uczyłem się, założyłem rodzinę, mam trzech synów i córkę.

►► Krystyna Budnicka: Nazywam się Krystyna Budnicka, przed wojną Hena Kuczer. Urodziłam się w Warszawie jako najmłodsze, ósme dziecko w religijnej rodzinie żydowskiej. Z czternastoosobowej rodziny przeżyłam jedna, ukrywając się w warszawskim getcie w bunkrze, skąd wyszłam kanałami. Po stronie aryjskiej przetrwałam w klasztorze sióstr Szarytek. Bardzo się cieszę, że zorganizowano tę uroczystość, by upamiętnić życie i męczeństwo narodu żydowskiego.

►► Maria: Jestem Maria, jako 6 letnie dziecko przeżyłam Holocaust i chwile grozy na Kresach. Jestem bardzo szczęśliwa, że ta uroczystość odbywa się i życzę z całego serca, żeby więcej wojen nie było, i żeby ludzie szanowali jeden drugiego. Wtedy świat będzie piękny.

►► Jan: Jestem Jan, też przeżyłem Holocaust. Byłem w obozie, potem pomogli mi państwo Stankiewiczowie.

►► Dov Biran: Przyjechałem z Izraela. Jestem synem Shandeli Ajdelsson z Warszawy i Mundka Blumenfelda z Rawy Ruskiej. Moja mama straciła w czasie wojny męża i dziecko. Mój tata stracił żonę i troje dzieci. Po wyzwoleniu rodzice wzięli ślub i wyjechali do Izraela, gdzie się urodziłem. Jestem drugim pokoleniem po Holocaustie, nie wolno mi o tym zapomnieć.

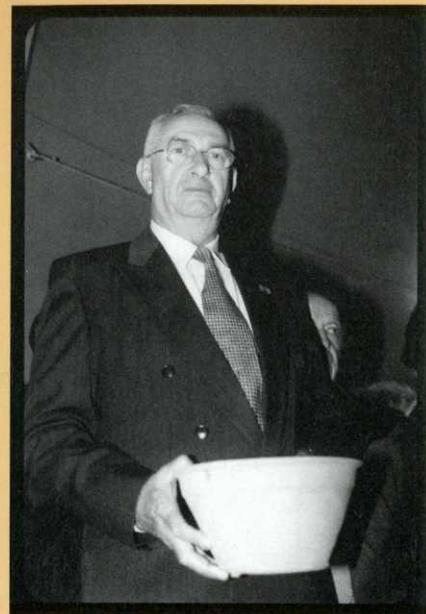
►► Rina Shiponi: Pochodzę z Włoch. Urodziłam się we Florencji. Przeżyłam Holocaust jako dziecko. Zostałam uratowana przez siostry Franciszkanki. One mnie wychowywały, uczyły i dlatego mogę być dzisiaj tutaj. Cała moja rodzina zginęła w Holocaustie.

►► Roman Litman: Urodziłem się w 1933 roku w Łęcznej. Po wybuchu wojny rodzice uciekli przed Niemcami na wschód. W 1940 zostaliśmy zesłani na Syberię, w Góry Altaj. W 1941, po zawarciu umowy Sikorskiego z Rosją, otrzymaliśmy z powrotem obywatelstwo polskie i wyjechaliśmy do Kazachstanu. Po zakończeniu wojny wróciliśmy do Lublina, gdzie mieszkam z rodziną do dzisiaj.

►► Meir Nitzan: Shalom. Okropności drugiej wojny światowej przeżyłem w Rumunii. Od niechybnej wywózki do Oświęcimia uratowało mnie wyzwolenie Bukaresztu 26 sierpnia 1944 roku. Moje oczy widziały ogrom ludzkiego cierpienia. Nie wolno nam zapomnieć o nazistowskich zbrodniach i ludziach, których pochłonięła ta straszliwa wojna.

#### EN ►► SURVIVORS' STORIES

►► Iechak Karmi: My name is Iechak Karmi, previously Wajnryb. I was born in Lublin, at Lubartowska street, number 61. Here I attended the primary school. On September 6, 1939, after the memorable bombing of Lublin, following the order of the city defense commander, my family went to the East, where we were caught by surprise by the Red Army. We refused to accept the Soviet passports, so we were exiled to Siberia from where, after General Sikorski's pact, we were released. Then we went to Kazakhstan. In 1946, I returned to Poland due to the repatriation, and in 1950 I went to Israel. There I graduated from the

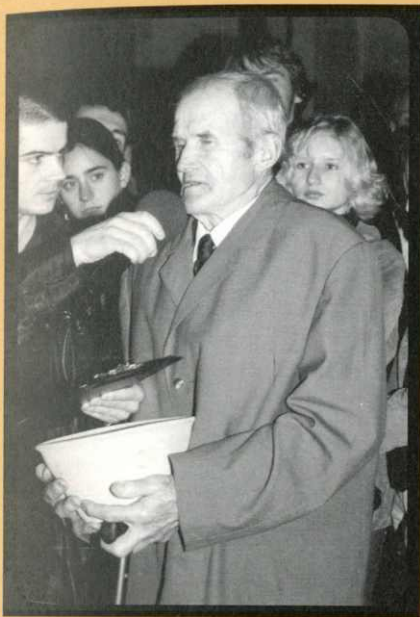


officer school and served in the army as the Lieutenant Colonel. Then I graduated from the university and set up a family. I have a wife, two sons, grandchildren. I am deeply moved by today's ceremony. I returned to Lublin for the first time since 1939.

►► David Efrati: I was born in Warsaw. I survived the German occupation in the ghetto. I escaped from the train to Treblinka several times, I ran from Trawniki, then I lived as a Pole in Lvov and Tarnopol. Today I live in Israel and work in the Yad Vashem Institute in the commission of the Righteous Among the Nations. I sincerely thank the society of Lublin for organizing this ceremony.

►► Wanda: War, a cruel time, deprived me of identity and Oksana became Wanda. I owe my life to a Pole, a foster father, who saved both me and my mother. If he hears me, and he died three years ago, I would like to pay homage

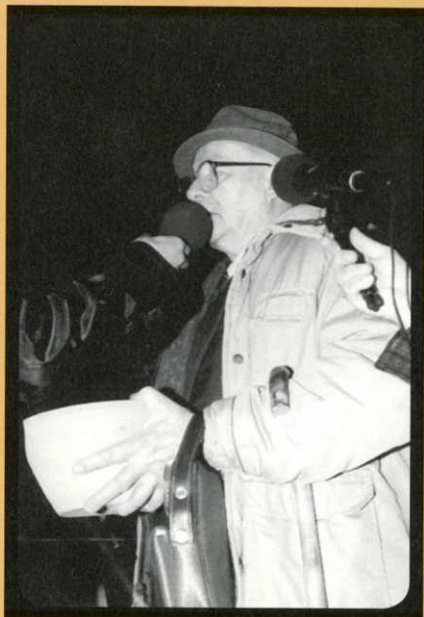




to him and to thank all the noble, heroic people, who not only saved lives, but were able to raise us up and give love like my father did. I also want to thank the organizers of today's ceremony, which I will remember for many years.

▶ Ludwik B.: My name is Ludwik. I was born in Warsaw in 1933. I was moved to the ghetto with my family but in 1941 I escaped. I survived thanks to nuns, who hid me in orphanage in Turkowice. In 1948, I was moved to Lublin. Here I learned and set up a family. I have three sons and a daughter.

▶ Krystyna Budnicka: My name is Krystyna Budnicka, before the war – Hena Kuczer. I was born in Warsaw as the youngest, eighth child in a religious, Jewish family. I was the only one of the 14-people family who survived by hiding in the Warsaw ghetto, in a bunker – I escaped through the sewers. On the Aryan



side, I survived in a monastery. I am very happy that this ceremony is organized to honor the life and martyrdom of the Jewish nation.

▶ Maria: I am Maria. As a 6-year-old child I survived the Holocaust and moments of fear in the East. I am very happy that this ceremony is taking place and I wish with all my heart that there are no more wars and that people respect each other. Then the world will be beautiful.

▶ Jan: I am Jan, I also survived the Holocaust. I was in a camp, and then Mr. and Mrs. Stankiewicz helped me.

▶ Dov Biran: I came from Israel. I am a son of Shandela Ajdelsson of Warsaw, and Mundeck Blumenfeld of Rawa Ruska. My mother lost a husband and a child during the war. My father lost a wife and three children. After the liberation, my parents married and went to Israel, where I was born. I am the second





generation after the Holocaust and I must not forget about it.

➤ Rina Shiponi: I come from Italy. I was born in Florence. I survived the Holocaust as a child. I was saved by nuns. They raised me up, taught me and thanks to that I can be here today. My whole family died during the Holocaust.

➤ Roman Litman: I was born in 1933 in Łęczna. After the breakout of the war, my parents fled from Germans to the East. In 1940, we were exiled to Siberia, to the Altay mountains. In 1941, after General Sikorski's pact, we were given Polish citizenship again and we went to Kazakhstan. After the war, we returned to Lublin where I live with my family.

➤ Meir Nitzan: Shalom. I survived the atrocities of the Second World War in Romania. I was saved from unavoidable death in Auschwitz, by the liberation of Bucharest on August 26, 1944. My eyes saw the enormity of people's suffering. We must not forget the Nazi crimes, and the people, who were swallowed by this terrible war.

PL ➤ RELACJE SPRAWIEDLIWYCH

➤ Bazyli Chmielewski: Urodziłem się w Rawie Ruskiej, w ówczesnym Województwie Lwowskim. Obecnie miasto to znajduje się pięć kilometrów od polskiej granicy. W okresie wojny pomagałem ludziom narodowości żydowskiej. Byli to: Post Klara – po mężu Rygier, mieszka obecnie w Monachium. Post Efraim – mieszka w Nowym Jorku, Post Dawid – mieszka w Izraelu, Post Abe – mieszka w Izraelu, Graff Herman – zmarł 14 lat temu, Graff Regina – jego żona, mieszka w Tel Awiwie, Graff Rachel – siostra Hermiana, nie żyje, Klak Abraham – adres nie-

znany, Hoh Mendele – adres nieznany, Lewin – małżonka Mojżesza Lewina, adres nieznany, Diller Lazarz – adres nieznany, Diller Saba – adres nieznany.

➤ Stefan M.: Nazywam się Stefan. Mieszkałem w czasie wojny w Nowym Sączu. Gdy Niemcy likwidowali getto, znajomi Żydzi poprosili mnie, bym pomógł ich dzieciom. Wyprowadziłem z getta dwie dziewczyny: Bertę Korenman i Helenę Szancer. Umożliwiłem im przez krótki czas schronienie, a później wyprawiłem w dalszą drogę. Uciekały przed śmiercią. Obie dożyły końca wojny. Hela wyjechała w 1968 do Izraela. Berta Korenman założyła rodzinę i zamieszkała w Lublinie, gdzie w 1992 zmarła i gdzie jest pochowana.

➤ Wanda Michalewska: Nazywam się Wanda Michalewska. Uratowałam małą dziewczynkę, którą przyprowadziłam do domu. Przebywała u nas od 1942 do 1948 roku. Nazywała się Róża Bejman i pochodziła z Lublina. Teraz mieszka w Izraelu, ma rodzinę i czworo dzieci.

➤ Franciszek Kiryłuk: Mieszkałem na wsi, gdzie przechowałem dwoje dzieci, trzynastoletniego chłopca i dwunastoletnią dziewczynkę. Po zakończeniu wojny, z moją pomocą, wyjechali za granicę. Obecnie żyją w Brazylii. Chłopiec nazywał się Chaim Romysz, a dziewczyna miała na imię Hinda. Nie pamiętam jej nazwiska, bo nie była miejscowa.

➤ Helen Kuśmierz: Nazywam się Helena Kuśmierz, z domu Cygan. W czasie okupacji hitlerowskiej moi rodzice wraz ze mną i bratem uratowali Żydówkę, Sarę Zylbersztajn, z domu Rajs, a moi wujowie, bracia mamy, zapłacili za ratowanie Żydów życiem.

➤ Tadeusz Stankiewicz: Przyjechałem z Warszawy, gdzie mieszkam. Reprezentuję tu rodziców, którzy zostali odznaczeni. Ja

również pomagałem w ukrywaniu Żydów, bo już byłem sporym dzieckiem. Udało się nam przechować około sześciu osób, w tym obecnie tu pana Jana. Działo się to obok Opola Lubelskiego, gdzie ojciec był leśniczym. Rodzice pomagali Żydom w imię miłości do bliźniego. Żałuję, że nie dożyli tej uroczystości.

➤ Edward Cyganiewicz: Od lutego do października 1942 razem z rodzicami i siostrą Heleną dawaliśmy schronienie Żydówce, Sarze Rajs, obecnie Zylbersztajn. Kiedy byliśmy zadenuncjowani, Żydówka została przeniesiona do Warszawy, gdzie przetrwała wojnę. Po wojnie wróciła do Lublina, założyła rodzinę, urodziła czworo dzieci i w 1950 roku wyjechała do Izraela. Odwiedziłem ją w 1988 roku. Przygotowała nam tam wspaniałe przyjęcie wraz z całą swoją dużą rodziną.

➤ Zbigniew Bytniewski: Moja żona Danuta Lisińska, mieszkająca w czasie okupacji z rodzicami w leśniczówce, w powiecie radzyńskim, przechowała żydowską dziewczynkę Ewę Wasserman, która obecnie mieszka w Izraelu.

➤ Janina Zajęczkowska: Pochodzę z Wołyń, z miejscowości Andresówka koło Włodzimierza Wołyńskiego. Przechowała się u nas sześciuosobowa rodzina, którą brat przywiózł z getta. Ukrywali się w ziemnym schronieniu wykopanym pod kuchnią. Przeżyli wszyscy, po wojnie zamieszkali w Kanadzie. Byli to: Dawid Wapniarski, jego żona Maria, ich dzieci Regina, Szymon i Jankiel, a także brat Marii Wapniarskiej, imienia nie pamiętam. Państwo Wapniarscy już nie żyją, brat Marii prawdopodobnie też. Mamy sporadyczny kontakt z ich dziećmi.

➤ Ryszard Zajęczkowski: W czasie wojny mieszkałem we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie razem z mamą Reginą przechowywa-



liśmy od 1942 roku aż do wyzwolenia uciekinierki ze Lwowa – Irenę Franziak z dwuletnią córką Anią. Rodziny, moja i żony, ocaliły łącznie osiem osób narodowości żydowskiej.

Wanda Spsychalska: Nazywam się Wanda Spsychalska, z domu Laurysiewicz. Razem z siostrą i matką przechowałyśmy w Warszawie starsze małżeństwo Bernarda i Felicję Fejlugut oraz ich wnuczkę Ewę. Oni przed wojną mieszkali w Krakowie. Po wojnie Ewa wyjechała do Chile. Wiem, że ukończyła tam studia i jest lekarką. Ma prawdopodobnie córkę Andreę i męża lekarza. Chciałabym ją odnaleźć. Jeżeli ktoś jest z Chile, to proszę przekazać wiadomość.

▶▶ Zofia Dygdała: Pomagałam w czasie okupacji członkom rodziny Majstrów. Do dzisiaj żyje w Warszawie jedna z tych osób. Jestem bardzo wzruszona dzisiejszą uroczystością. Chciałabym, żeby takie spotkania miały miejsce częściej, by nauczyć młodzież życia w zrozumieniu i miłości braterskiej, żeby nie było nienawiści i braku zaufania człowieka do człowieka.

## ▶▶ THE RIGHTEOUS' STORIES

▶▶ Bazyli Chmielewski: I was born in Rawa Ruska, in Lvov province of those days. Nowadays, this city lies 5 km from the Polish border. In the time of war, I helped Jewish people. They were: Post Klara – husband's name Rygier, now she lives in Monachium. Post Efraim – lives in New York. Post Dawid – lives in Israel. Post Abe – lives in Israel. Graff Herman – died 14 years ago. Graff Regina – his wife, lives in Tel Aviv. Graff Rachela – Herman's sister, is dead. Klak Abraham – address unknown. Hoh Mendele – address unknown. Lewin – the wife of Moses Lewin, address

unknown. Diller Lazarus – address unknown. Diller Saba – address unknown.

▶▶ Stefan M: My name is Stefan. During the war, I lived in Nowy Sącz. When the Germans eradicated the ghetto, my Jewish friends asked me to help their children. I took two girls out from the ghetto – Berta Korenman and Helena Szancer. I hid them for a short time and then I sent them to continue their escape. They were running from death. Both of them survived the war. Helena went to Israel in 1968. Berta Korenman set up a family and lived in Lublin, where she died and was buried in 1992.

▶▶ Wanda Michalewska: My name is Wanda Michalewska. I saved a little girl whom I brought home with me. She lived with us from 1942 to 1948. Her name was Róża Bejman and she came from Lublin. Now she lives in Israel, she has a family and four children.

▶▶ Franciszek Kiryłuk: I lived in the rural area, where I sheltered two children – a 13-year-old boy and a 12-year-old girl. After the war, they left the country with my help. They both live in Brazil now. The boy's name was Chaim Romysz and the girl's name was Hinda. I cannot remember her last name because she did not live in this area.

▶▶ Helena Kuśmierz: My name is Helena Kuśmierz, family name Cygan. During the Nazi occupation, me, my brother and my parents saved a Jewish girl – Sara Zylbersztajn, family name Rajs and my uncles, my mother's brothers, lost their lives because of rescuing Jews.

▶▶ Tadeusz Stankiewicz: I have arrived from Warsaw, where I live. I represent my parents, who were decorated. I also helped to hide Jews, because I was old enough at that time. We managed to save about six people, including Mr. Jan, who is here with us today. It

all happened near Opole Lubelskie, where my father was a forester. My parents helped Jews in the name of love for a neighbor. I regret that they did not live to attend this ceremony.

▶▶ Edward Cygankiewicz: In February 1942, with my parents and my sister Helena, we hid a Jewish girl – Sara Rajs, currently Zylbersztajn. When we were denounced, the girl was moved to Warsaw, where she survived the war. After the war she returned to Lublin, set up a family and gave birth to 4 children and in 1950 she moved to Israel. I visited her in 1988. She prepared a grand party for us with her large family.

▶▶ Zbigniew Bytniewski: My wife, Danuta Lisicka, who, during the occupation, lived with her parents in a forester's house in Radzyńsk province, hid a Jewish girl – Ewa Wasserman, who now lives in Israel.

▶▶ Janina Zajęczkowska: I come from Wołyń, from a town called Andresówka, near Włodzimierz Wołyński. We hid a 6-person family brought to us from the ghetto by my brother. They were hiding in an underground vault dug under the kitchen. They all survived, and after the war they lived in Canada. They were: Dawid Wapniarski, his wife Maria, their children Regina, Szymon, Jankiel and also Maria's brother, I cannot remember his name. Mr. and Mrs. Wapniarski are already dead, Maria's brother too, probably. We have an occasional contact with their children.

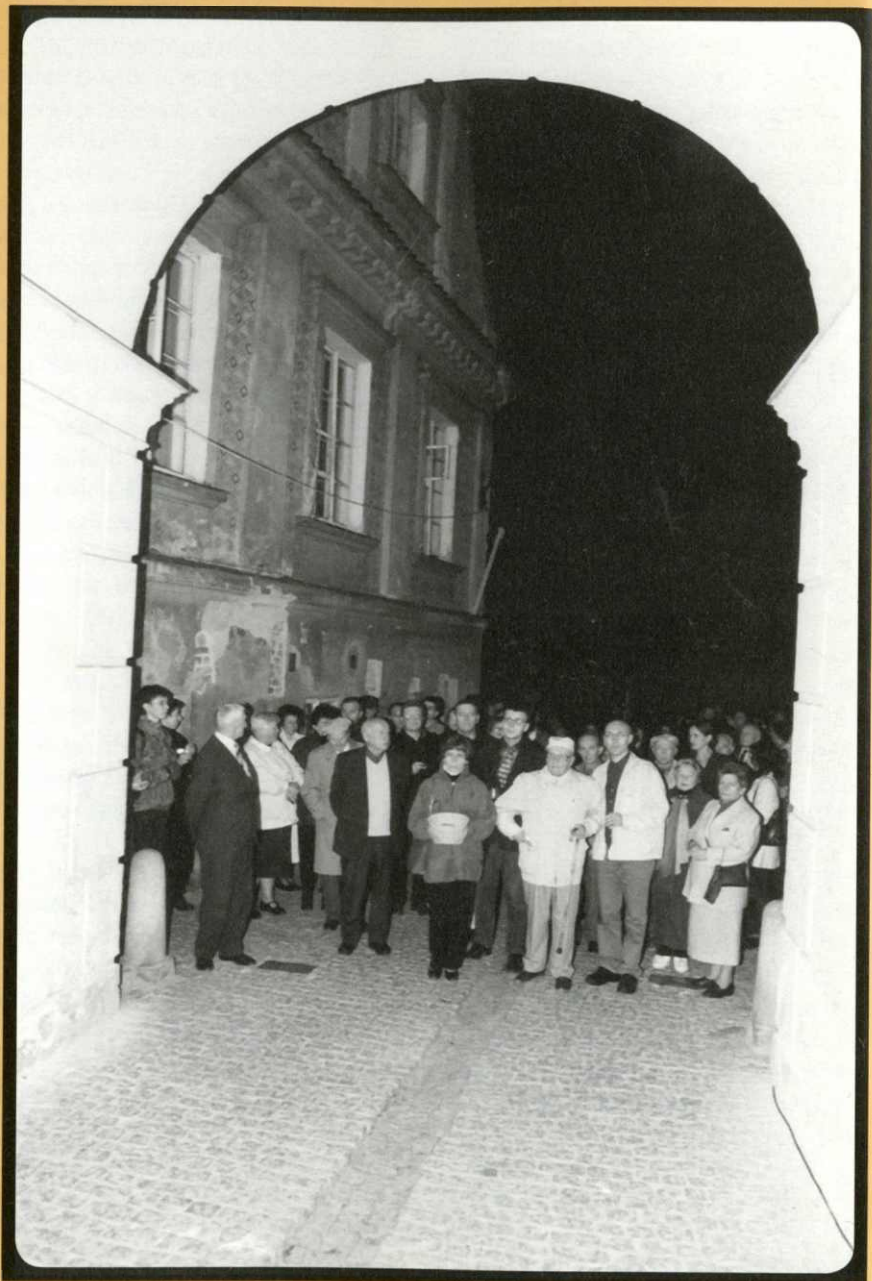
▶▶ Ryszard Zajęczkowski: During the war, I lived in Włodzimierz Wołyński, where, with my mother Regina, we hid (from 1942, to the liberation) refugees from Lvov – Mrs. Irena Franziak and her 2-year-old daughter Ania. My and my wife's family saved 8 Jewish people.

▶▶ Wanda Spsychalska: My name is Wanda Spsychalska, maiden name Laurysiewicz. To-

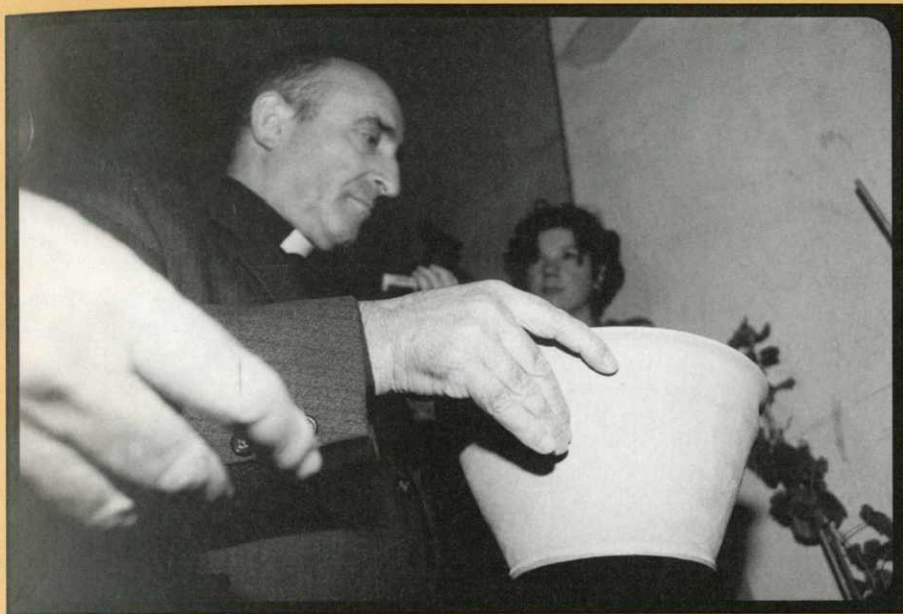


gether with my mother, we hid an elderly couple in Warsaw – Bernard and Felicia Fejlgut and their granddaughter Ewa. They lived in Krakow before the war. After the war, Ewa went to Chile. I know that she graduated and became a doctor. She probably has a daughter, Andrea and a husband. I would like to find her. If anyone is from Chile, please pass this message on to her.

→ Zofia Dygdała: During the occupation, I helped the members of the Majster family. One of them still lives in Warsaw. I am deeply moved by today's ceremony. I would like such events to take place more often, to teach the youth how to live in understanding and love, so that there is no hatred and distrust.







► 11 Przekazywane z rąk do rąk naczynia z ziemią dotarły do Bramy Grodzkiej. Tam ziemię z obu naczyń wymieszał ksiądz Romuald Jakub Weksler-Waszkinel, ocalony z Holocaustu żydowski chłopiec. O swoim pochodzeniu dowiedział się będąc już katolickim księdzem. W tej wymieszanej ziemi młoda dziewczyna z Lublina i jej rówieśnik z Izraela, wnuk jednego z Ocalonych, posadzili dwa krzewy winorośli: jeden z Lublina, drugi przywieziony z Izraela.



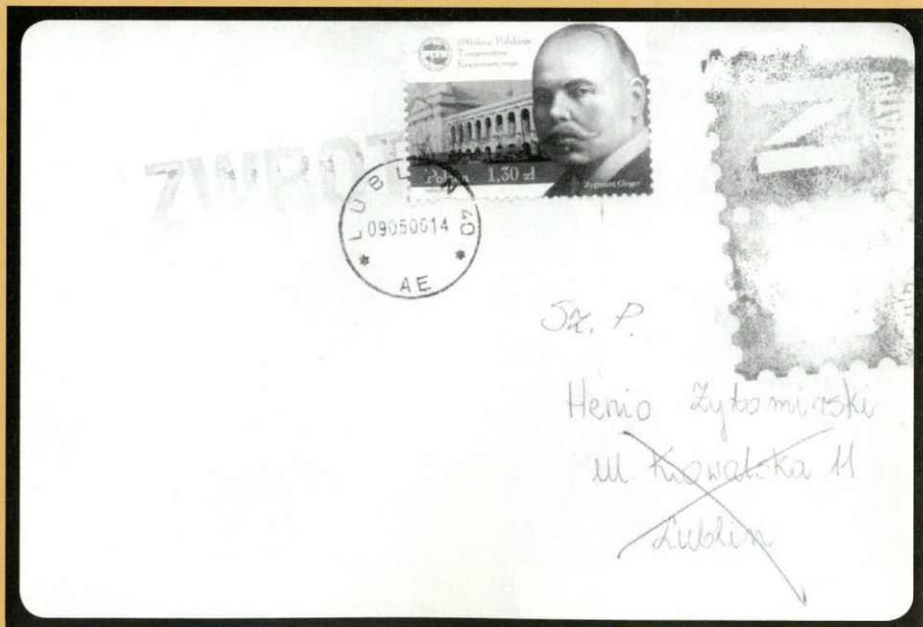
► 11 When the vessels got to the Grodzka Gate, Priest Romuald Jakub Weksler-Waszkinel, a Jewish boy rescued from the Holocaust who, unaware of his origin, became a Catholic priest, mixed the soil. A young girl from Lublin and her peer from Israel planted two vine shrubs in the mixed soil: one from Lublin, the other brought from Israel.



**LISTY DO GETTA    LETTERS TO THE GHETTO**

**W** marcu 2001 roku, w kolejną rocznicę początku likwidacji lubelskiego getta, z Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” wysłano kilkadziesiąt listów na przypadkowo wybrane, nieistniejące już adresy przedwojennego Miasta Żydowskiego – do jego nieżyjących mieszkańców. Oczywiście listy nie mogły dotrzeć do adresatów – wracały z urzędowymi adnotacjami: „adresat nieznan”, „nie ma takiego adresu”. Poprzez takie działania chcieliśmy dotknąć pustki, jaka powstała po mieście żydowskim.

**IN** March 2001, which is the date of an anniversary of the beginning of the liquidation of Lublin Ghetto, dozens of letters were sent from “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre to randomly chosen, non-existent addresses of former inhabitants of the pre-war Jewish town. Obviously, the letters could not find their addressees – they came back officially annotated: “addressee unknown” or “non-existent address”. Through such an action we wanted to “touch” emptiness left after the Jewish town.





## LISTY DO HENIA LETTERS TO HENIO

**OD** roku 2002 wśród adresatów wysyłanych listów pojawił się też jeden wyjątkowy – Henio Żytomirski – żydowski chłopczyk urodzony w 1933 roku w Lublinie. Henio zginął na Majdanku w listopadzie roku 1943. Jego historię udało się częściowo odtworzyć – zachowały się zdjęcia Henia z każdego roku jego życia.

**S**ince 2002, a special person has appeared among the addressees of letters sent by us – Henio Żytomirski – a Jewish boy born in 1933 in Lublin. Henio was murdered in Majdanek in November 1943. His history was partly reconstructed as some pictures showing each year of his life have been preserved.



→	1933
	25 III

25 marca 1933 roku w Lublinie urodził się  
 Henio Żytomirski.  
 Rodzice: Szmuel (Samuel) Żytomirski  
 i Sara z d. Oksman.  
 Miejsce zamieszkania: Lublin, ul. Szewska 3

→	1933
	25 III

Henio Żytomirski was born on March 25th,  
 1933 in the arms of his father Szmuel.  
 Henio's parents: Szmuel Żytomirski  
 and Sara Oksman.  
 Address: Lublin, 3 Szewska Street



**KRĘCI PAMIĘCI**

**DRAMA GOODZKA**

T O M A S Z P I E T R A S I E W I C Z

→ **HISTORY OF A LIFE**



➤➤ | 1935

25 marca, drugie urodziny Henia.

➤➤ | 1935

March 25th, the second birthday of Henio.





»» 1936

Henio ma trzy lata.

»» 1936

Henio is 3 years old.





➤ 1937

Henio ma cztery lata.

➤ 1937

Henio is 4 years old.

THE GOODZKA GATE

T O M A S Z P I E T R A S I E W I C Z



➤ HISTORIA JEDNEGO ŻYCIA

➤ HISTORY OF A LIFE





▶▶ 1938

Henio ma pięć lat.

▶▶ 1938

Henio is 5 years old.

▶ HISTORIA JEDNEGO ŻYCIA

▶ HISTORY OF A LIFE





➔	1939
	IX

Henio ma sześć lat. Wkrótce ma rozpocząć naukę w szkole. 1 września wybucha II wojna światowa.

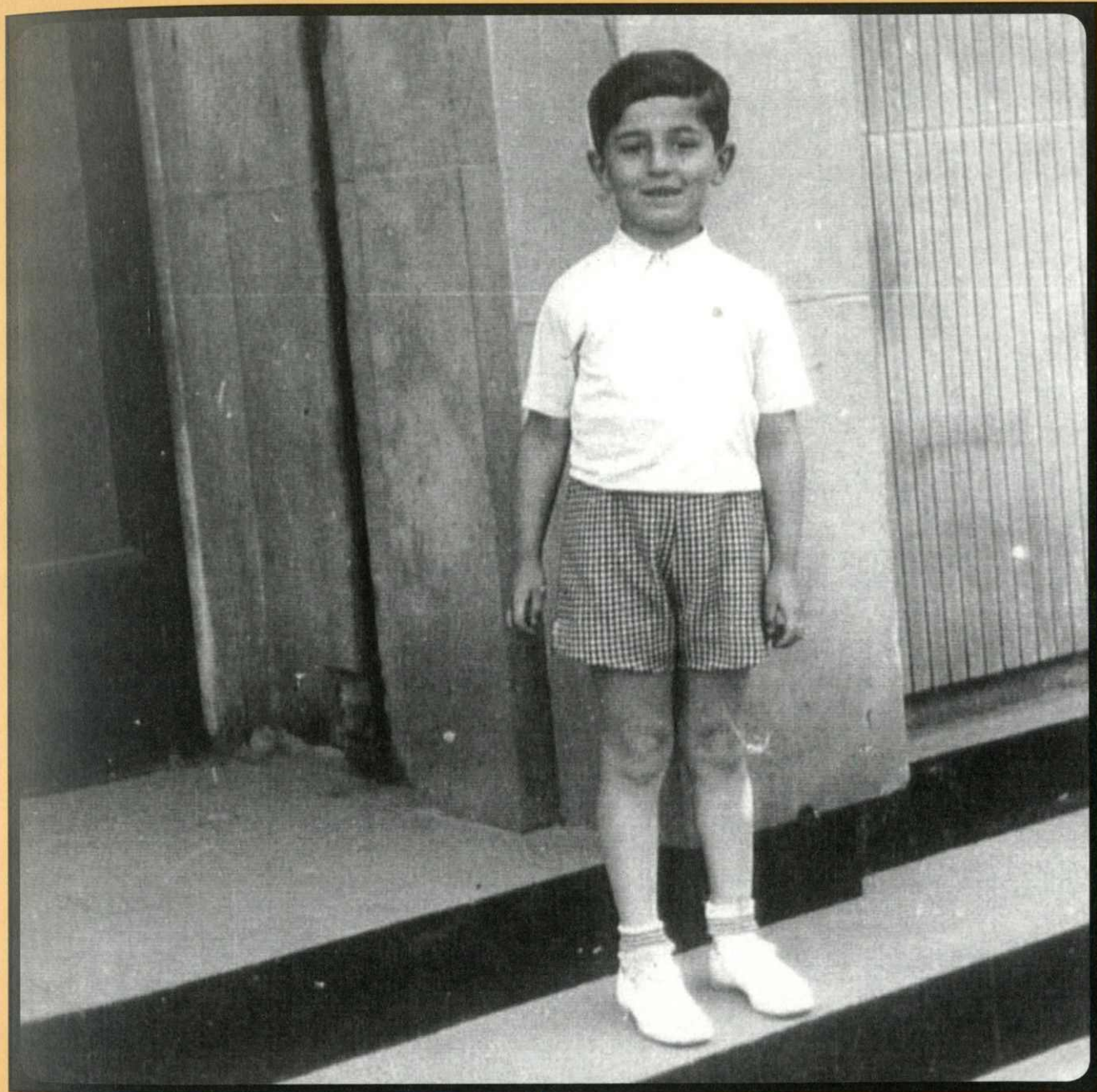
➔	1939
	IX

Henio is 6 years old. He is about to start education at school. World War II breaks out on September 1st.

➔	HISTORIA JEDNEGO ŻYCIA
---	------------------------

➔	HISTORY OF A LIFE
---	-------------------





➔	1941
	24 III

24 marca okupacyjne władze niemieckie ogłaszają zarządzenia o utworzeniu getta na Podzameczu. Zgodnie z zarządzeniem o utworzeniu getta rodzina Żytomirskich przenosi się z ul. Szewskiej 3 na ul. Kowalską 11.

➔	1941
	24 III

March 24th, Nazis decide to form a ghetto in Podzamecze district in Lublin. Żytomirski family is forced to move from home at Szewska Street 3 to Kowalska Street 11, within the ghetto borders.

➔	1942
---	------

16 marca rozpoczyna się likwidacja getta lubelskiego. Jest to początek tzw. „Akcji Reinhard” zmierzającej do ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” na terenie Generalnej Guberni.

16 kwietnia zostaje utworzone nowe getto na osiedlu Majdan Tatarski.

Przesiedlono tam ocalałe resztki ludności żydowskiej z getta na Podzameczu, w tym również Henia i jego rodziców.

9 listopada ma miejsce ostateczna likwidacja getta na Majdanie Tatarskim.

Około 3000 osób poprowadzono na Majdanek. Wśród nich prawdopodobnie Henio.

Po selekcji, kobiety, dzieci oraz starcy zostali skierowani do komory gazowej.

➔	1942
---	------

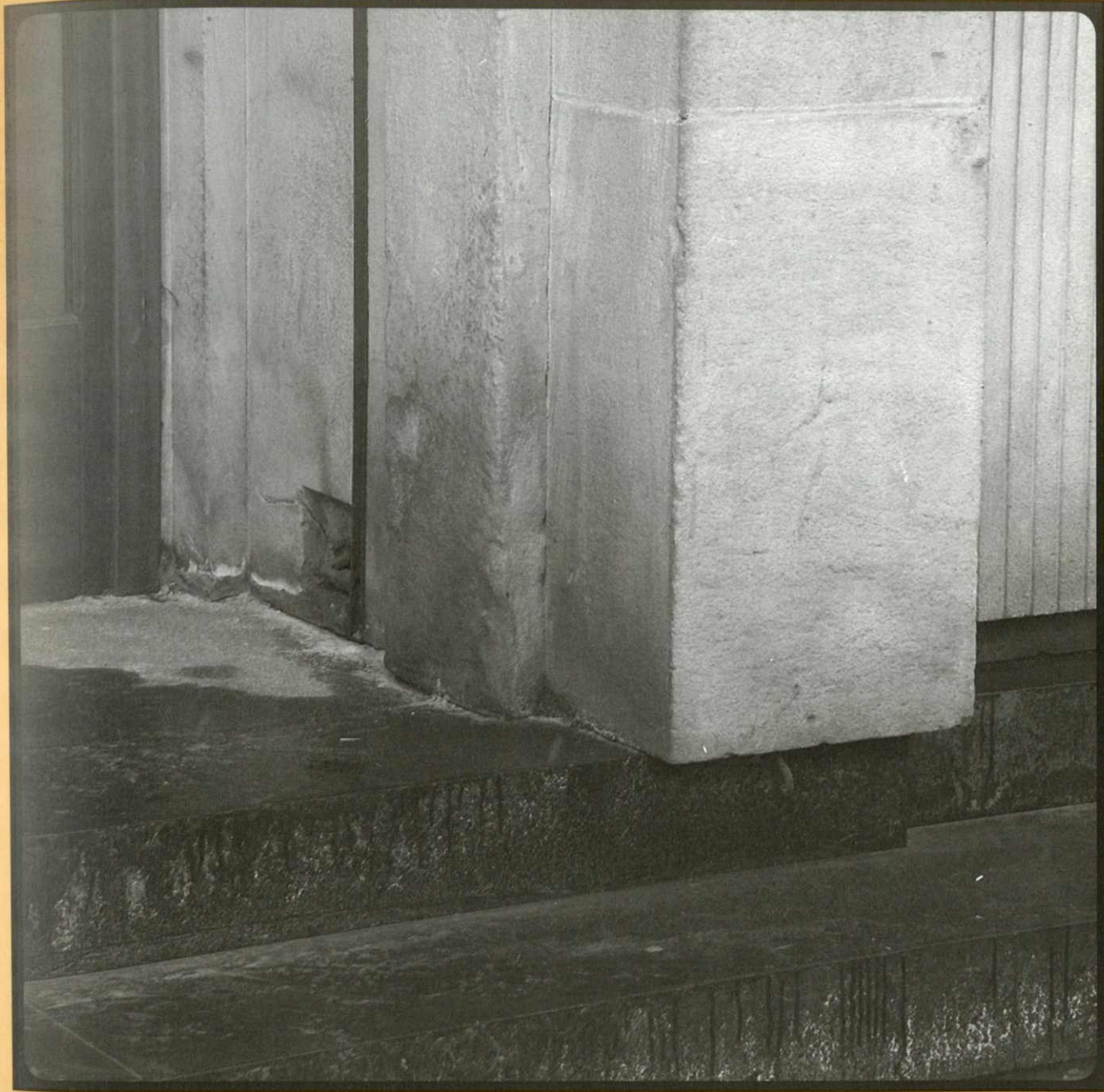
March 16th, the liquidation of the Lublin ghetto begins. This is the onset of Action Reinhard aiming at „the final solution of the Jewish issue” in the General Government area.

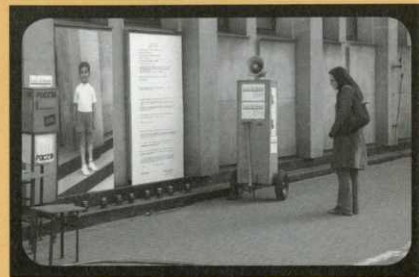
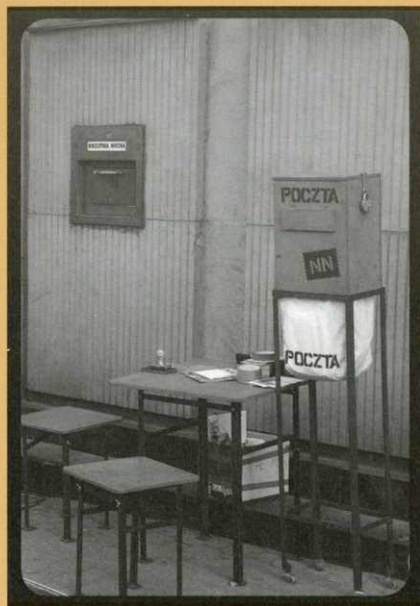
April 16th, the Majdan Tatarski ghetto is formed. The remaining Jews from the the Podzamecze ghetto are moved there, with Henio and his parents among them.

November 9th, the ultimate liquidation of the Majdan Tatarski ghetto. Around 3,000 people are brought to Majdanek. Most probably Henio is in this group.

After the selection is finished, women, children and the elders are all sent to gas chambers.







►►11 W roku 2005 zdecydowaliśmy, aby działanie to było widoczne również w przestrzeni miasta. Dlatego dokładnie w miejscu, w którym zrobiono Heniowi ostatnie zdjęcie, ustawiana jest właśnie ta fotografia. Stoi tam również stolik, przy którym można napisać list do Henia czy też do innej wybranej z listy osoby.

►►11 In 2005, we decided to show this example of the history of life of a Jewish child in the real space of the city. That is why we display the last photograph of Henio in the same place where it was taken. There is also a table next to it where one can write a letter to Henio or to another person chosen from the list.

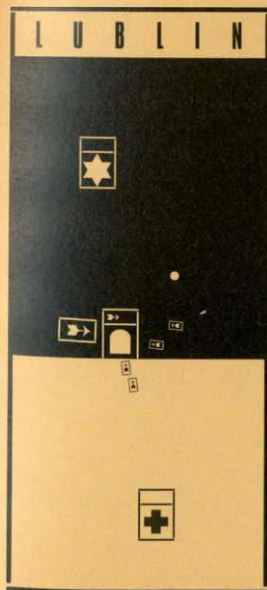




WIECZORNY

➔ 71  
**M**isterium Świata i Ciemności” upamiętnia kolejne rocznice zagłady lubelskiego getta (16 marca 1942). Misterium rozpoczynamy w godzinach wieczornych, odczytując w Bramie Grodzkiej setki nazwisk przedwojennych mieszkańców dzielnicy żydowskiej.

➔ 71  
**M**ystery of Light and Darkness” is a commemoration of the anniversary of the Lublin Ghetto’s liquidation (March 16, 1942). We start the Mystery in evening reading hundreds of names of the former inhabitants of the Jewish quarter.



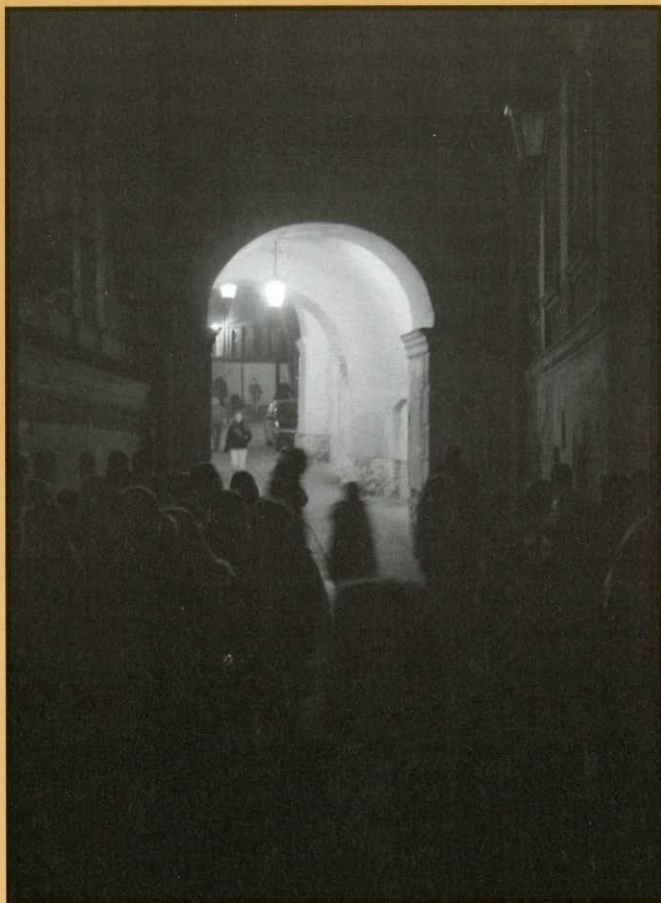
MISTERIUM ŚWIATA I CIEMNOŚCI MYSTERY OF LIGHT AND DARKNESS

KRĘGI PAMIĘCI

OBANA GOODZKA

TOMASZ PIETRASIEWICZ





← JAROSŁAW LEJA

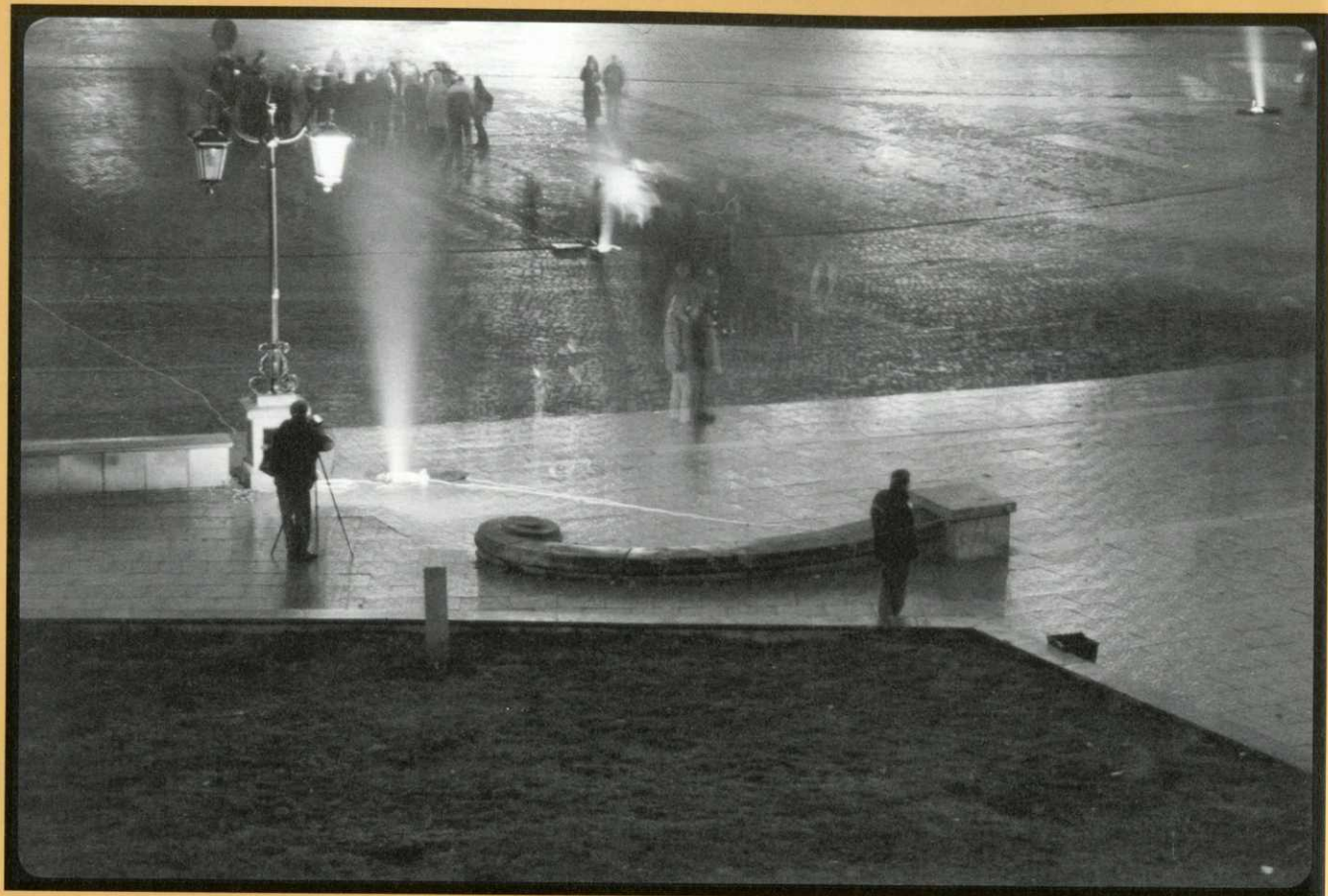


►71 Wtedy też, w przestrzeni, gdzie było kiedyś miasto żydowskie, gaśnie światło. Po stronie Bramy, gdzie znajduje się Stare Miasto – światło wciąż się pali i trwa zwyczajne, codzienne życie. Brama Grodzka staje się na kilkadziesiąt minut Bramą pomiędzy Światłem i Ciemnością. W tej ciemności pali się tylko jedna lampa. Jest to ostatnia, ocalona lampa z miasta żydowskiego – „Lampa Pamięci”.

►71 At the same time, in the area where this district used to be, lights are turned down. On the other side of the Gate, in the Old Town, the lights are still on, and everyday life continues. For nearly an hour, the Grodzka Gate becomes a passage between Light and Darkness. In this darkness there is only one lamp shining. This is the unique lamp saved from the Jewish town, the “Lamp of Memory”.









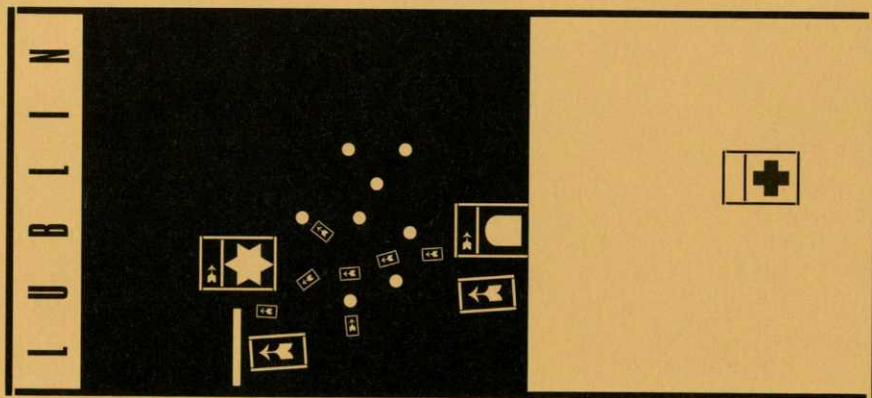
**W** miejscu, w którym było kiedyś miasto żydowskie, jest teraz parking o betonowej nawierzchni. Możemy sobie nawet wyobrazić ukryty pod tą skorupą szkielet miasta, utworzony z fundamentów domów, które tu stały. Mimo lat, jakie minęły od Zagłady, mimo betonowej skorupy ukrywającej Pamięć o tamtym mieście – przeszłość zawsze wraca do nas. To właśnie chcieliśmy pokazać w Misterium „Poemat o Miejscu”.

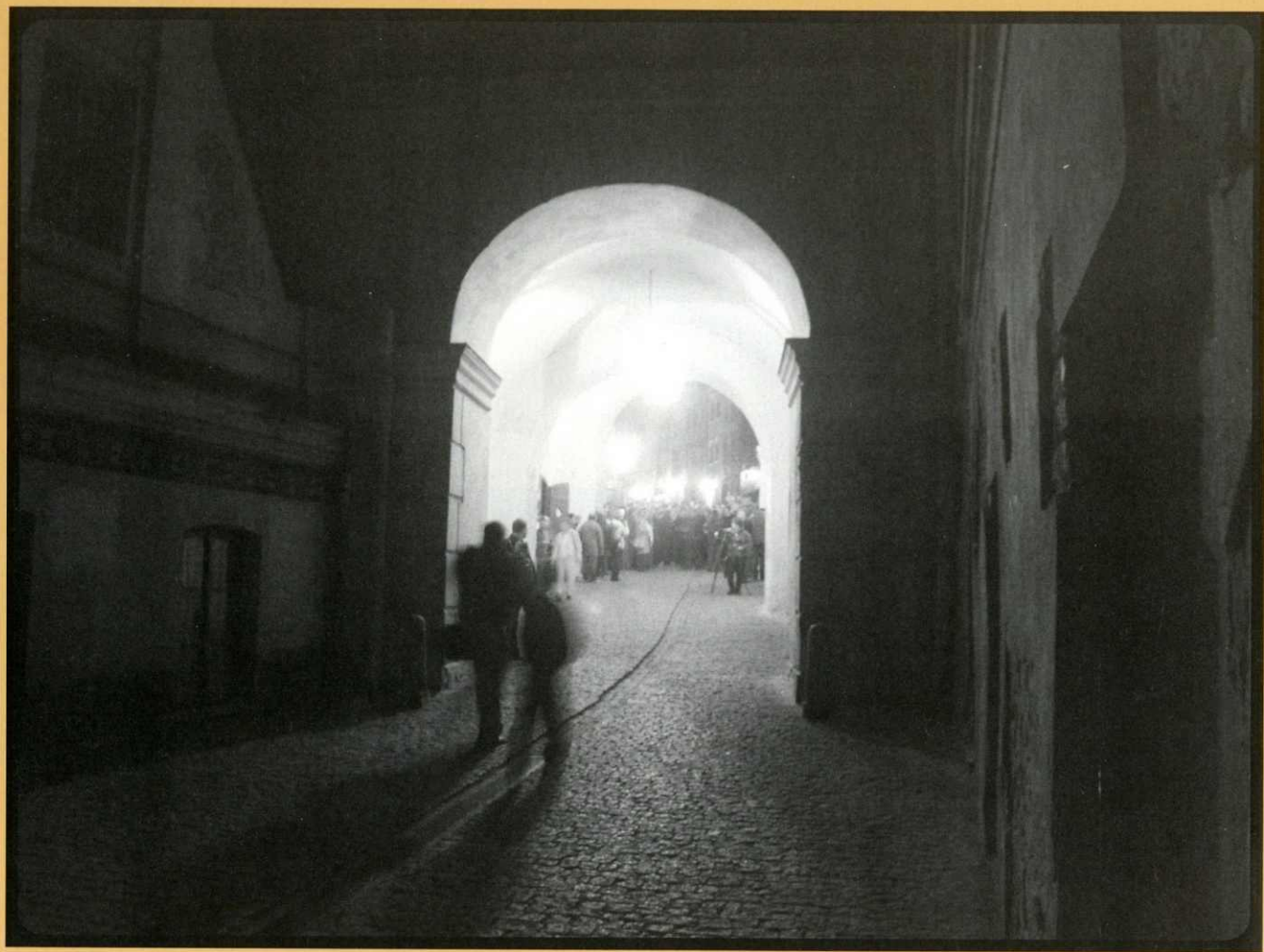
Misterium „Poemat o Miejscu” odbyło się 12 października 2002 roku w przestrzeni po dawnym mieście żydowskim. Znakiem rozpoczęcia wydarzenia było uderzenie w dzwon o godz. 20.00, w kościele znajdującym się w pobliżu Bramy Grodzkiej.

**T**he concrete surface of the parking is built in the place where once a Jewish town stood. One could even imagine the skeleton of the town buried underneath, composed of building foundations that were located in this area.

In the Mystery “Poem of the Place”, the light seen from the barren ground that once was the Jewish town, becomes a symbol of long-lasting Memory.

On October 12, 2002, the Mystery “Poem of the Place” took place in the area that remained after the Jewish town had been destroyed. The bells of the church situated near the Grodzka Gate rang at 8 p.m., which was a signal to begin the Mystery.



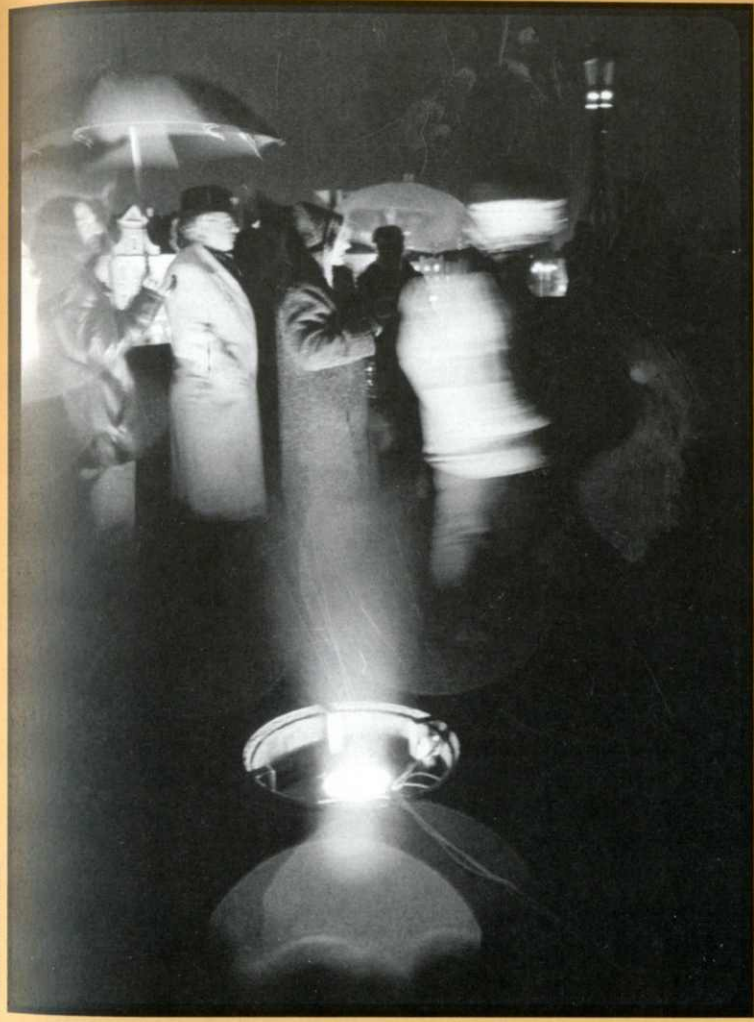


► 11 W tej samej chwili, w całej przestrzeni po mieście żydowskim, zgasło światło – tworząc „scenę” do dalszych działań. Brama Grodzka stała się Bramą między światłem i ciemnością.

► 11 In the area that once was the Jewish town lights were dimmed – creating a scenario for the further performance. The Grodzka Gate became the Gate between light and darkness.



WYJAZDY I ILLUSTRACJE



▶▶11 Po tej stronie Bramy, gdzie znajduje się Stare Miasto, światło nie zgasło. To właśnie w tym miejscu wciąż trwało niezakłócone, normalne, codzienne życie. Uczestnicy Misterium przechodząc przez Bramę, weszli w ciemność, a na ich drodze zaczęło pojawiać się światło.

▶▶11 The participants of the Mystery, awaiting the beginning of the ceremony, stood on the side of the Gate where undisturbed, normal, everyday life was going on: here, the light was still on. After passing through the Gate, the participants stepped into the darkness.

CIRCLES OF MEMORY

THE GOODZKA GATE

P I E T R A S I E W I C Z







▶ 71 Smugi światła – zapalające się w kolejnych, mijanych po drodze, otwartych studzienkach kanalizacyjnych – były dla nich przewodnikiem.

▶ 11 Light – Memory coming through the concrete surface and lighting up the open sink basins was the guide for their path.







▶ PL Światło, przechodzące przez betonową nawierzchnię parkingu, stało się symbolem powracającej do nas Pamięci.

W tych studzienkach słychać było również głosy – opowieści mieszkańców Lublina o dzielnicy żydowskiej i jej Zagładzie. Uczestnicy Misterium szli drogą prowadzącą przez nieistniejące miasto żydowskie aż do miejsca, gdzie stała dawniej synagoga. Wydobywające się z głębi otwartych studzienek światło i głosy stworzyły rodzaj wielkiej instalacji artystycznej, odsłaniającej ukryte i niewidoczne na co dzień sensy i znaczenia zawarte w pustej przestrzeni tuż obok Bramy Grodzkiej. Jedynym elementem scenograficznym użytym w Misterium były reflektory i głośniki umieszczone w studzienkach.

▶ EN Voices of citizens telling stories about the Jewish town and its destruction came from the sink basins. The participants of the Mystery marched along the way leading to the non-existent Jewish district, to the place where previously the synagogue had been situated. The light and voices coming from the depth of the open sink basins created a kind of artistic installation revealing the hidden and usually invisible meaning of the emptiness near the Grodzka Gate. The only props of the stage design used during the Mystery were floodlights and loudspeakers put into open sink basins located in the former Jewish district.



► 71 Droga uczestników Misterium kończyła się tu, gdzie przed wojną stała Wielka Synagoga. W tym właśnie miejscu wisiała czarna kotara – granica, której nigdy nie przekroczyliśmy. Było to nawiązanie do znaczenia kotar namalowanych przez Mistrza Andrzeja w kaplicy Św. Trójcy.

► 71 The end of the way followed by the participants of the Mystery was exactly here, where the Great Synagogue had been before the war. A black curtain – the border which we will never cross, was hanging in this place. It was connected with the meaning of the curtains painted in the Holy Trinity Chapel by Master Andrew.

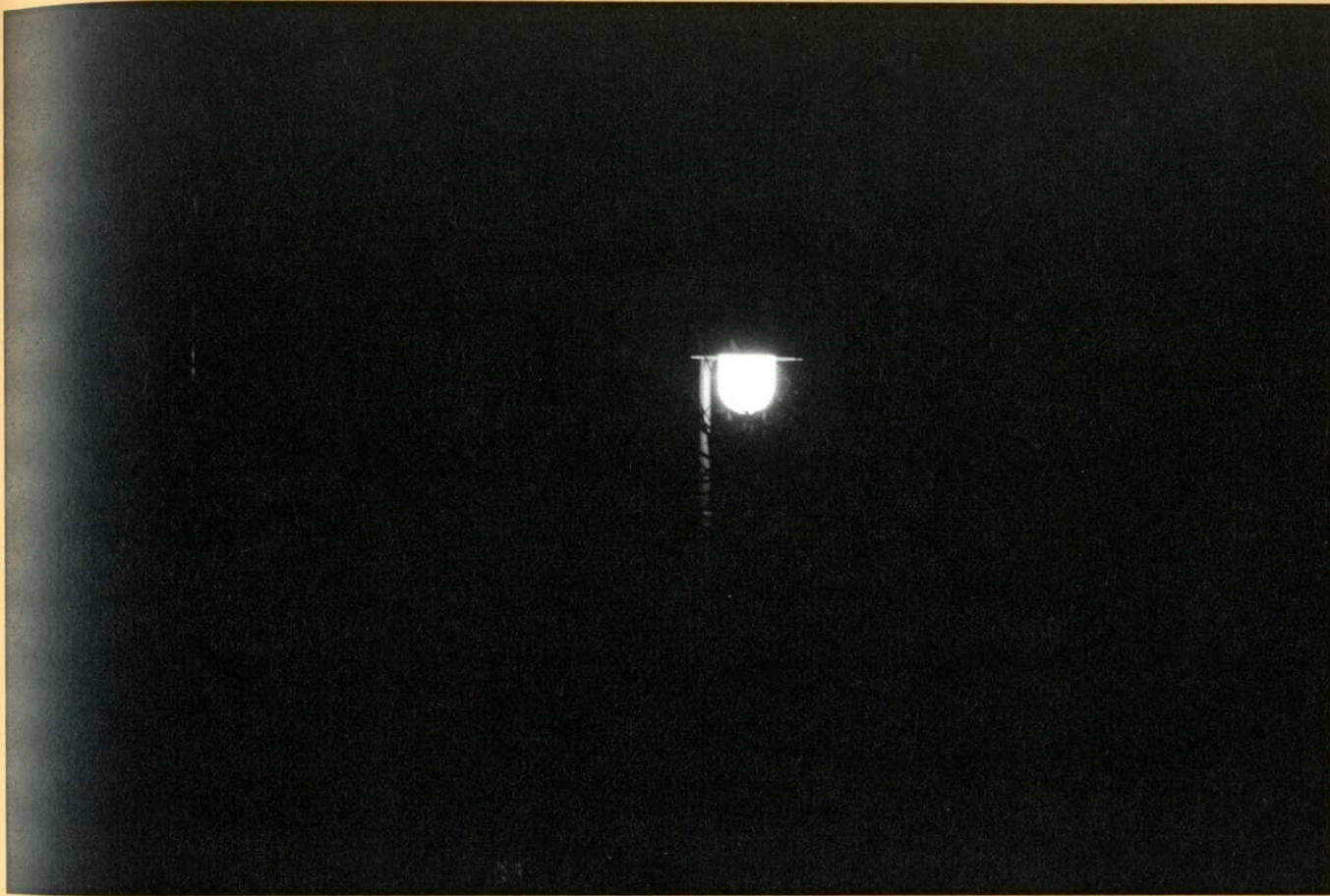




▶▶PL  
**W** miejscu po dawnej dzielnicy żydowskiej została zapalona symboliczna „wieczna lampka” jako upamiętnienie świata, którego już nie ma. Tą „wieczną lampką” jest jedna z ostatnich, ocalałych w Lublinie, przedwojennych latarni ulicznych. Zapalona latarnia nie gaśnie ani w dzień, ani w nocy. Świecąc przez całą dobę, przypomina o żydowskim mieście i jego mieszkańcach. Jest świadectwem naszej Pamięci. Latarnia została zapalona na jesieni 2004 roku podczas drugiej edycji Misterium „Pocemat o Miejsu”. Od tej pory stała się ważnym elementem również w innych działaniach Ośrodka.

▶▶PL  
**O** ne of the forms of commemoration of the non-existent Jewish district is lighting a symbolic “eternal lamp” – one of the last pre-war street lamps in Lublin. The lamp shines day and night. Being lit twenty-four hours a day, it recalls and commemorates the Jewish district in Lublin and its inhabitants. This lamp is an evidence of our Memory. It was lit in autumn 2004 during the Mystery entitled “Poem of the Place”, an artistic event prepared by the “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre. Since this moment, the lamp has become an important element in other actions of the Centre.





MAJDAŃEK









626 < ◀

CIRCLES OF MEMORY


THE CIRCLES OF MEMORY


THE CIRCLES OF MEMORY



MAJ DAN EK




**O** bóz koncentracyjny na Majdanku był miejscem, które już na zawsze będzie kojarzone ze złem i Apokalipsą. Zginęło tu około 80 tys. więźniów, w tym 70 tys. Żydów. Mijają lata i zadajemy sobie pytanie, jak o tym wszystkim pamiętać? Jaką formę uczestnictwa w działaniach na rzecz Pamięci możemy zaproponować młodym osobom, żeby spotkanie z takimi dramatycznymi zdarzeniami było dla nich ważnym i głębokim przeżyciem? Szukając odpowiedzi na te pytania, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” zrealizował na Majdanku dwa projekty: Misterium „Dzień Pięciu Modlitw” oraz wystawę „Elementarz”.

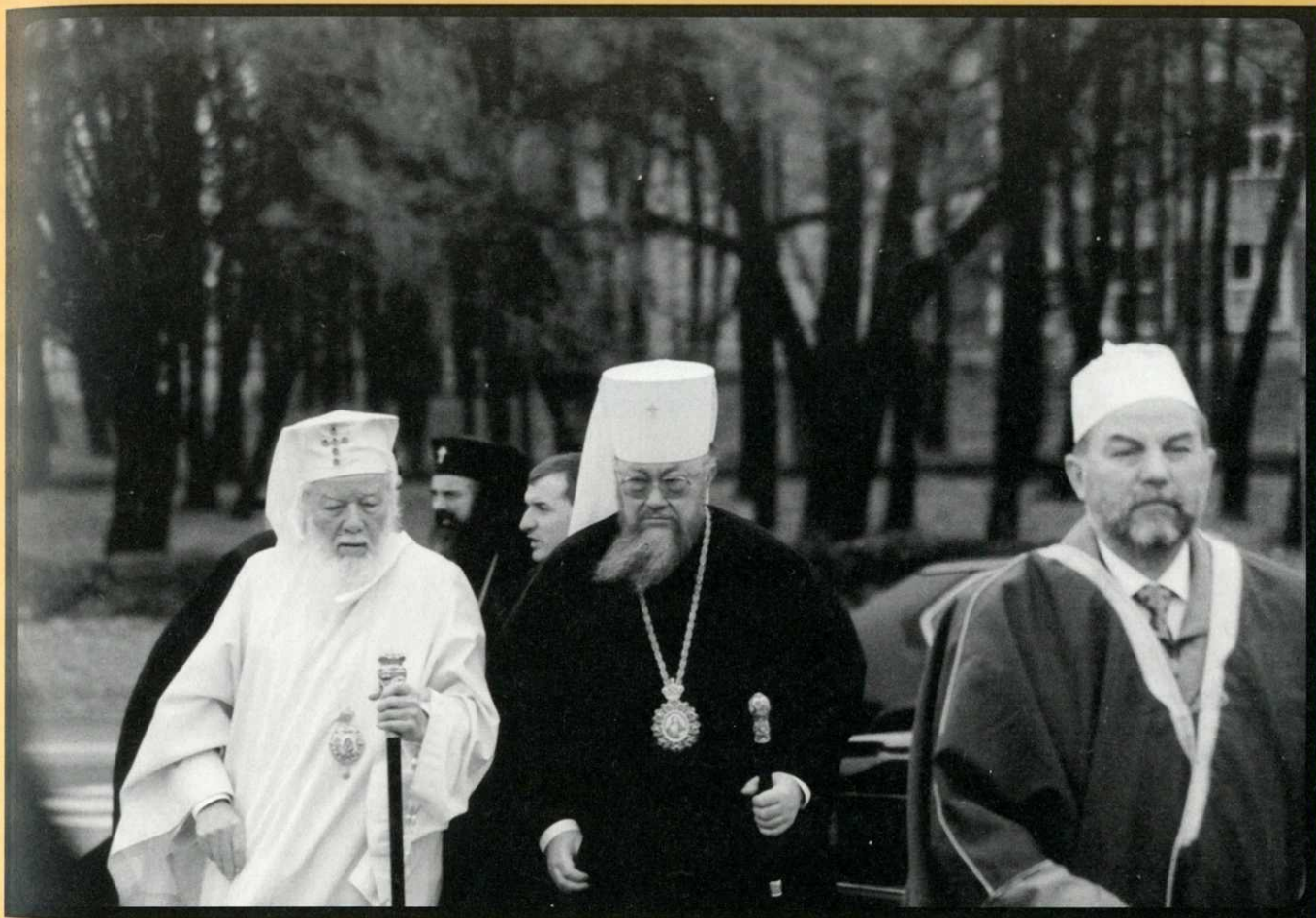

**T** he concentration camp in Majdanek is a place that we will always associate with evil and the Apocalypse. 80 000 prisoners died there, including 70 000 Jews. Years go by and we ask ourselves: “How to remember those events?”; “How can we engage young people into activities aiming at preserving memory so that the meeting with those dramatic events is an important and deep experience for them?” While looking for an answer to these questions, the “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre implemented two projects in Majdanek: the Mystery “Day of Five Prayers” and the exhibition “The Primer”.

**M**ysterium „Dzień Pięciu Modlitw” powstało dzięki ważnej inspiracji, jaką był faktyczny moment, podczas którego przybyłym do obozu koncentracyjnego więźniom odbierano nazwiska, nadając im numery obozowe. Pozbawiano ich w ten sposób tożsamości. Misterium miało dokonać symbolicznego aktu przywrócenia więźniom ich nazwisk oraz powierzenia pamięci o ich losie następnym pokoleniom. Misterium odbyło się na terenie obozu na Majdanku, w dniu 7 listopada 2000 r. Wzięli w nim udział byli więźniowie Majdanka, duchowni i wyznawcy pięciu wyznań (katolicy, muzułmanie, prawosławni, protestanci, Żydzi) oraz mieszkańcy Lublina.

**T**he idea, which turned into the scenario of the Mystery, arose from the important moment when prisoners entering the concentration camp were deprived of their names and were assigned numbers instead. In this way, their identity was taken away from them. The goal of the Mystery was to symbolize the act of returning the prisoners their names and to oblige subsequent generations to remember their fate. The Mystery “Day of Five Prayers” took place on November 7, 2000, in the former Majdanek camp. The participants of this Mystery were: the former prisoners of Majdanek, clergymen representing five denominations (Catholics, Muslims, Members of the Orthodox Church, Protestants, and Jews) and citizens of Lublin.





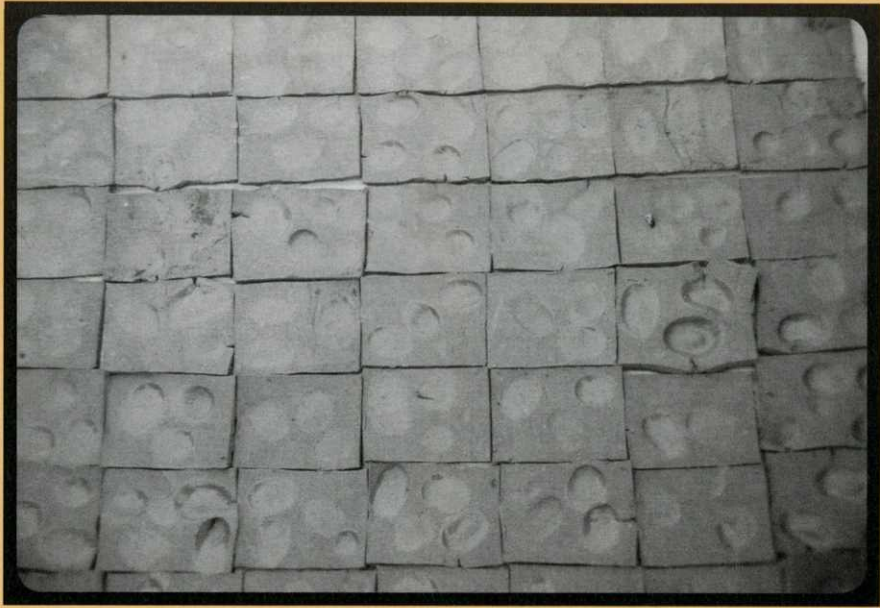


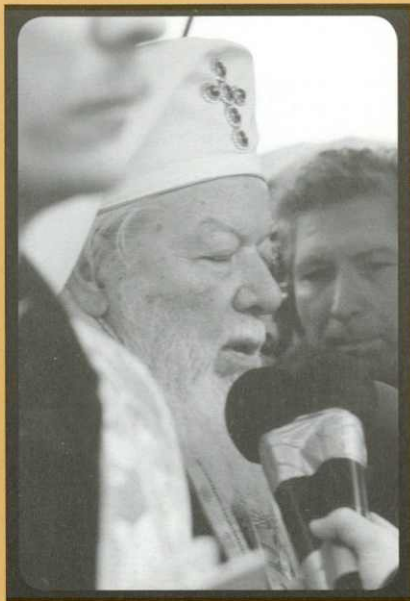
►►**PL** Misterium rozpoczęło się jeszcze przed wejściem na teren obozu. Uczestnicy wydarzenia zostawiali ślad swojego udziału w Misterium, odciskając swoje linie papilarne na przygotowanych wcześniej tabliczkach z nie wypalanej gliny.

►►**EN** The Mystery commenced before entering the camp. The participants of the Mystery left the mark of their participation in the ceremony by imprinting their fingerprints in the prepared clay plates.

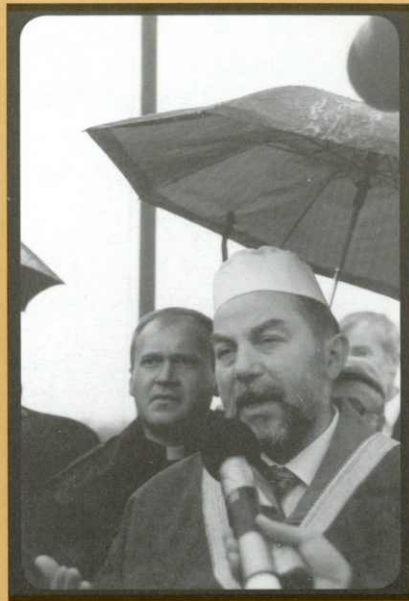








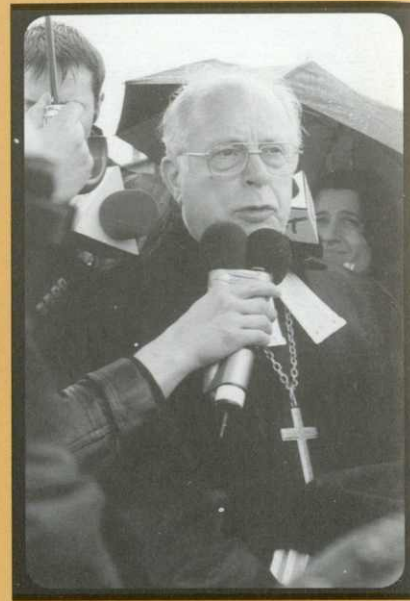
▶71 Następnie wszyscy przeszli drogą prowadzącą przez obóz. Droga ta była wyznaczona przez pięć miejsc – stacji, w których modlili się kolejno: patriarcha Rumunii Teoksyt z kościoła prawosławnego, imam Stefan Mucharski reprezentujący muzułmanów, biskup Zdzisław Tranda z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, kardynał William Keeler



z Kościoła Katolickiego i naczelny rabin Rzymu Elio Toaff.

Pierwsze miejsce modlitwy znajdowało się obok Placu Selekcijnego, drugie obok wejścia na III Pole, trzecie i czwarte również na tym Polu, ostatnie zaś w pobliżu Krematorium. Po zakończeniu każdej modlitwy modlący się duchowny odciskał swój ślad na jednej, wspólnej tabliczce.

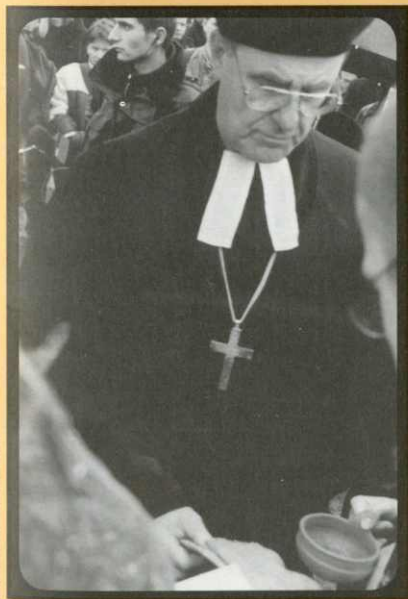
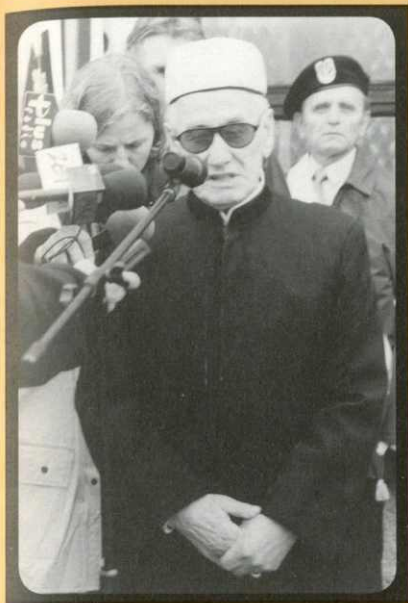
▶71 The participants of the Mystery marched along the way running through the camp. This route was mapped out by five spots. In these places, prayers were said by: the Patriarch of Romania Tekosyt from the Orthodox Church, Imam Stefan Mucharski representing Muslims, Bishop Zdzisław Tranda from Evangelical-Reformed Church, Cardinal William Keeler from the Catholic Church, and the Chief Rabbi of Rome, Elio Toaff.



The first prayer was said near the Selective Square, the second close to the entrance to the Third Field, the third and fourth in the very Field, and the last one near the crematory. After finishing the third prayer, each clergyman left the imprints of his palm on one common plate.







▶▶11 Przy ostatniej, piątej „stacji” stała grupa byłych więźniów obozu – każdy z nich trzymał tabliczkę z odcisniętym swoim numerem.

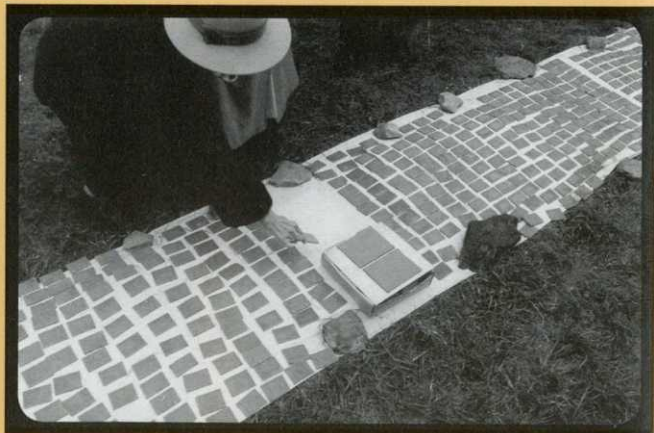
W trakcie całego wydarzenia Ocaleni odczytywali fragmenty wspomnień, tworząc w ten sposób rodzaj „chóru”. Czytane relacje miały związek z miejscami, w których znajdowali się w danej chwili uczestnicy Misterium. Dzięki rozstawionym głośnikom były one też słyszalne na terenie całego obozu.

Obok miejsca ostatniej modlitwy, na ziemi, leżało kilkaset tabliczek z wypalanej gliny, z odcisniętymi, losowo wybranymi numerami więźniów. Po ostatniej modlitwie więźniowie, tworzący „chór”, położyli trzymane przez siebie tabliczki przy tabliczkach leżących na ziemi.

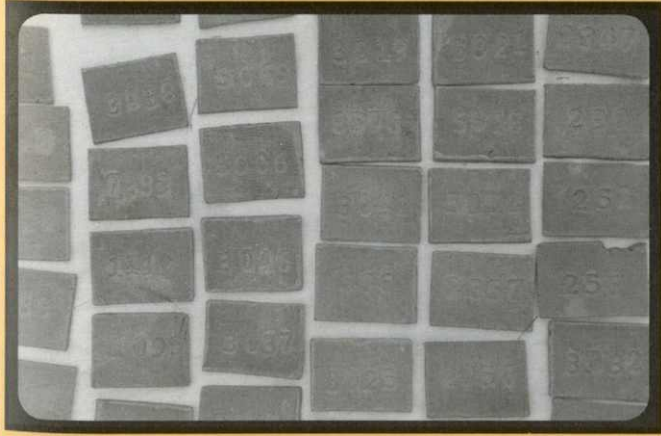


▶▶11 In the place of the last prayer, several hundreds of plates from fired clay with impressed random prisoner numbers were put on the ground. Ex-prisoners of the camp stood next to these plates; each of them held a plate with his/her impressed number. During the Mystery, they read out testimonies creating a kind of a “choir”. The testimonies related to the specific places in which the participants of the Mystery led by the above-mentioned clergymen were standing in the given moment. They were heard all over the camp thanks to loudspeakers.

After the last prayer, the prisoners who formed the “choir” placed the plates on the ground next to the remaining items.





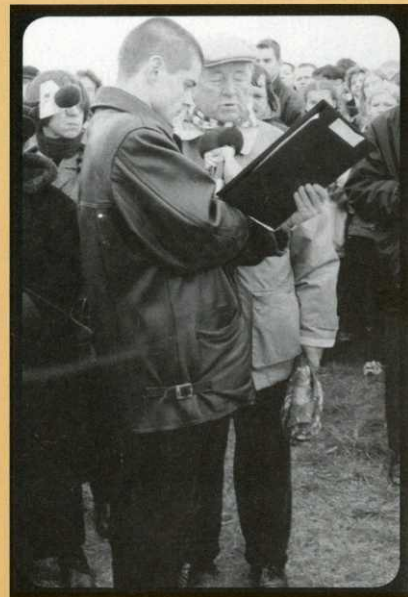


PL ➔ „CHÓR” – OPowieść o obozie

Teksty mówione przez „chór” więźniów stworzyły dramatyczną opowieść o obozie. Zaczynała się ona od wspomnień związanych z przybyciem na Majdanek, z selekcją, nadawaniem więźniowi numeru, a kończyła opisem egzekucji 18 tysięcy Żydów w listopadzie 1943 roku. Każdy z byłych więźniów, przedstawiając się, odczytywał następnie wspomnienia innych Ocalałych.

EN ➔ „CHOIR” – A TALE ABOUT A CAMP

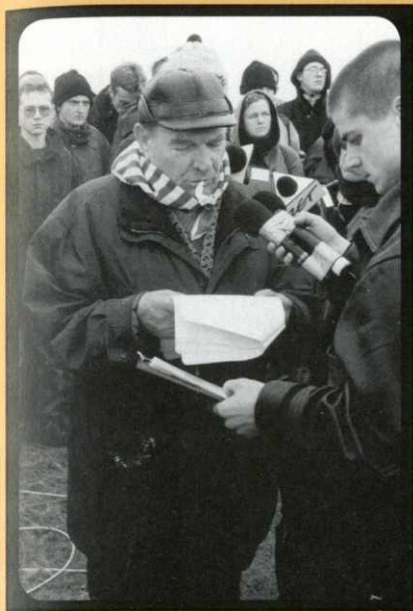
Texts spoken by the “choir” of prisoners created a dramatic tale about the camp. It started with memories related to their arrival to Majdanek, selection, receiving of a number, and it concluded with the description of the execution of 18 000 Jews in November 1943. The prisoners reading one by one the memories of other survivors introduced themselves:



➔ 1 „Nazywam się  
Alina Zaborek-Drynowska  
Miałam numer obozowy 279  
Byłam więźniarką Majdanka”  
➔ 2 „Nazywam się  
Ewa Walecka-Kozłowska  
Miałam numer obozowy 920  
Byłam więźniarką Majdanka”  
➔ 3 „Nazywam się  
Stanisława Wilczak-Kruszewska  
Numeru obozowego nie pamiętam  
– byłam wtedy dzieckiem”  
➔ 4 „Nazywam się Zdzisław Badio  
Miałem numer obozowy 16291  
Byłem więźniem Majdanka”  
➔ 5 „Nazywam się Adolf Górski  
Miałem numer obozowy 1400  
Byłem więźniem Majdanka”

➔ 1 “My name is  
Alina Zaborek-Drynowska  
I had the camp number 279  
I was a prisoner in Majdanek”  
➔ 2 “My name  
is Ewa Walecka-Kozłowska  
I had the camp number 920  
I was a prisoner in Majdanek”  
➔ 3 “My name is  
Stanisława Wilczak-Kruszewska  
I don’t remember the camp number  
– I was a child then”  
➔ 4 “My name is Zdzisław Badio  
I had the camp number 16291  
I was a prisoner in Majdanek”  
➔ 5 “My name is Adolf Górski  
I had the camp number 1400  
I was a prisoner in Majdanek”





KRIEŹI PAMIĘCI

BRAMA BRODZIKA

TOMASZ PIETRASIEWICZ





## PI. ➔ WSPOMNIENIA

➔ I „Obserwowaliśmy niekończący się, długi wąż ludzi ciągnący się od szosy do Obozu. Kroczą powoli, z tobołkami, gęsto obstawieni przez SS-manów uzbrojonych w maszynowe pistolety gotowe do strzału, i trzymających na smyczy kilkadziesiąt wilków, dogów i dobermanów. Na tle szarego tłumu jaskrawo odbijała nagość kobiet, które sprawiały wrażenie obłąkanych. Zupełnie gołe lub w postrzępionej odzieży biegały wzdłuż wolno posuwającej się kolumny, tam i z powrotem, wymachując rękoma, a eskortujący SS-mani bili je”. Zacheusz Pawlak i Jerzy Kwiatkowski

➔ II „Plac obok komór gazowych nazywano „Rosengarten”, wiele było wersji odnośnie tej nazwy. Jedna z nich głosiła, że wśród zgromadzonych na nim przebywały młode i ładne dziewczęta żydowskie. SS-mani wchodzili na teren ogrodzony i prowadzili rewizję bardzo dokładnie. Dziewczęta w czasie krępujących poszukiwań u nich kosztowności czerwieniły się ze wstydu. Zauważył to jeden z Niemców i powiedział do drugiego: „Spójrz, rumienia się jak róże”. „Tak, rzeczywiście, wygląda to jak ogród róż” – odpowiedział zagadnięty. I tak już nazwa pozostała. Tu rozdzielano rodziny. Zdrowym matkom odbierano dzieci, które razem ze starymi, chorymi i kalekami kierowano na ogrodzony drutem koleczastym plac obok łaźni. Tu czekały na swoją kolejkę do komory gazowej. Pozostałych przebijano w pasiaki i umieszczano w obozie”. Zacheusz Pawlak

➔ III „Ustawiają nas przed jakimś barakiem i czekamy. Widzimy więźniów w szarych ubraniach w niebieskie pasy, straszliwie

wynędzniałych, uginających się i ledwo wlokących nogi. (...) nadchodzi kilku SS-manów i każą nam wejść do pustego baraku. Tam musimy szybko się rozebrać i trzymać w rękę wszelkie przedmioty wartościowe oraz odzież. Taki rozkaz. Stoimy i czekamy. Czekamy może godzinę. Wreszcie zaczyna się czytanie listy transportowej: wycytani przechodzą na drugą stronę baraku. Odczytanie siedmiuset nazwisk trwa długo. Ustawiają stolik, przy nim rejestrujemy się i otrzymujemy numery tłoczone na blasze z pociętych puszek konserwowych. Dostają numer 8830”. Jerzy Kwiatkowski

➔ IV „Chodzę stale głodny – głód to dominujące we mnie uczucie, a myśli o jedzeniu zaprzętają całkowicie umysł. Okazało się, że straciłem prawie 20 kg w ciągu 7 tygodni. Organizm zużył już wszystkie zapasy tłuszczu, żebra wyraźnie rysują się pod skórą, brzuch mi się zapadł, poślądków w ogóle nie mam, nogi i ręce wyglądają jak piszczele. W pierwszych tygodniach pobytu organizm miał z czego czerpać, ale co będzie po dalszych 7 tygodniach? Jeżeli znów stracę 20 kg, to nie będę miał siły podnieść się z siennika. A co dalej, to już wiadomo. Prawie codziennie zdarza się, że ktoś z mego bloku kładzie się na ziemię w czasie apelu, wtedy „odchodzi” na rewir i albo tam umiera, albo nie zdaje „egzaminu” przed komisją selekcyjną, która co dwa tygodnie dokonuje przeglądu, i zostaje odesłany do komory gazowej. Co jakiś czas słyszy się, ilu to chorych znów odstawiono do zagazowania”. Jerzy Kwiatkowski

➔ V „(...) po ostrzyżeniu następuje moment decydujący. Stajesz 10 kroków przed kierownikiem obozu i wolnym krokiem idziesz wprost na niego. W pewnej chwili szpicruta jego wskazuje, dokąd masz się kierować: na

lewo czy na prawo, do komory gazowej czy na roboty. Podechodzący wyczuwa doskonale ważność tej chwili i z zapartym tehem przeżywa moment nie dający się zobrazować żadnym ludzkim słowem. (...) ta chwila, gdy kroczysz ku władcy twojego życia, szklanymi oczami wpatrzony w jego szpicrutę, na której końcu wisi twój los, jest mimo wleczącej się za człowiekiem rezygnacji tak mocna, że wystarczy do wybielenia najczarniejszych skroni. Proce-der segregacji ludzi na „prawych” i „lewych” obserwowany jest przez wszystkich z dużym napięciem. Rzucano się w oczy, że na prawo szli starcy, chorzy, wątli, ludzie złamani wiekiem lub przejściami. Na lewo zaś ludzie dobrze zbudowani, silni, przeważnie młodzi. Już te spostrzeżenia wywołały swój efekt w postawie wyczekujących”. Natan Żelechower

➔ VI „W tym czasie więźniów gazowano cyklonem B z puszek jedno – lub pięciokilogramowych oraz gazem z butli stalowych umieszczonych na zewnątrz komory w specjalnej przybudówce, tuż przy drzwiach wejściowych. Z butli gaz rozprowadzano rurami (z otworami) opasującymi wewnątrz komorę tuż nad ziemią. W ścianie, między przybudówką a komorą gazową, znajdowało się okienko z grubą kratą i szkłem. Przez nie SS-mani obserwowali agonię duszonych więźniów regulując jednocześnie dopływ gazu z butli. (...) po zagazowaniu zwłoki Żydów przewożono paręset metrów za łaźnię, w kierunku Lublina na przyczepach traktora; krałzył całą noc między komorami gazowymi a stosami paleniskowymi, których było kilka. Stosy te wyglądały następująco: na podmurówce układano kraty żelazne. Czasem zamiast krat kładziono podwozie samochodu ciężarowego lub kawałki szyn kolejowych. Pod takie rusztowanie ładowano drzewo, koks, węgiel. Zwłoki układano





w kilku warstwach na kratkach, oblewano następnie łatwopalnym płynem i podpalano przekładając je polanami drewna”. Zacheusz Pawlak

➡ „(...) jak się okazało, polecono nam, żeby każdemu trupowi, po wyładowaniu w krematorium, zdjąć z szyi blaszany numer, sam zaś tekst numeru wypisać zwłokom na piersiach. Musiałem stanąć okrakiem nad le-

żącym trupem, rozplątać mu zwykły drut, na który wokół szyi nanizano kawałek blaszki – wyciętej z puszki po konserwach. Na blaszce tej wytłoczono cyferki, które były dowodem tożsamości każdego więźnia w obozie, tu bowiem gubił swoje imię i nazwisko. Potem, trzymając drut z numerem w jednej ręce, musiałem napluć trupowi na klatkę piersiową i wypisać na niej chemicznym ołówkiem nu-

mer wytłoczony na blaszce. Same blaszki z drutami były najważniejsze, bowiem trzeba je było komuś zwrócić”. Andrzej Stanisławski  
➡ „Nagle jakaś muzyka, jakieś żałosne Tango milonga, potem wale Straussa. Jest to muzyka z płyt nadawana przez jakiś głośnik. Dźwięki niosą się od strony krematorium. Skąd się wziął ten głośnik; dotychczas nigdy się nie odzywał. Muzyka gra nieustannie. Pły-





ta po płycie. Nad obozem krąży nisko samolot, warkot straszliwy, tak iż własnego głosu nie słyszę. Między płytami krótkie przerwy i wtedy słychać przytłumione „ta ta ta – ta ta ta”, tak jak przy strzałach z ręcznego karabinu maszynowego. Głośnik gra przez cały dzień i od czasu do czasu seria strzałów z broni automatycznej. Droga koło naszego pola ciągną wciąż nowe kolumny Żydów i Żydówek. Zapada zmierzch, dźwięki muzyki wciąż wypełniają powietrze. Przychodzi noc, muzyka milknie, rzeź się skończyła”. Jerzy Kwiatkowski

EV → THE MEMORIES

→ II “We were observing an unending line of people coming from the road to the Camp. [They are walking slowly, with bundles, densely guarded by the SS soldiers armed with machine guns ready to shoot and keeping on leash several tens of wolves, Great Danes and Dobermans]. The nudity of women, who seemed insane, stood out clearly against the background of the grey crowd. They were completely naked or in rugged clothes, and the escorting SS soldiers were running back and forth along the slowly moving column, brandishing their arms, and were beating them”. Zacheusz Pawlak and Jerzy Kwiatkowski

→ III “The square next to the gas chambers was called “Rosengarten”, there were many versions related to that name. One of them had it that among the gathered people there were young and pretty Jewish girls. The SS soldiers would enter the fenced area and make a very thorough search. During the very embarrassing search for valuables, the girls would blush ashamed. One of the Germans noticed that and said to the other – „Look, they blush like roses” – „Yes, indeed, it looks like a garden of

roses” – the other replied. And so the name stayed. It was here that the families were separated. Healthy mothers were separated from their children, who together with the old, the sick and the handicapped were taken to the square surrounded by barbed-wire near the baths. They waited there for their turn to the gas chamber. The others were dressed in striped garments and placed in the camp. I survived...”. Zacheusz Pawlak

→ III “They place us in front of a barrack and we wait. We see prisoners in grey clothes with blue stripes, horribly emaciated, bended and hardly dragging themselves. (...) Some SS-soldiers arrive and tell us to go to the empty barrack. There we have to undress quickly and hold all valuable things and clothes in our hands. That’s an order. We wait maybe for an hour. Finally the reading of the transport list starts; the read-out ones go to the other side of the barrack. Reading of seven hundred surnames takes a long time. They place a table, at which we register and get numbers stamped on a metal sheet from cut tins. I get the number 8830”. Jerzy Kwiatkowski

→ III “I am constantly hungry – hunger is an overwhelming feeling and thoughts about food completely monopolize my mind. It turns out that I have lost nearly 20 kg in 7 weeks. My organism has used up the entire fat reserve, the ribs are clearly visible under the skin, my belly is sunken, I don’t have buttocks at all, my legs and arms look like shin bones. In the first weeks of my staying there the organism had something to draw onto, but what is going to happen after the following 7 weeks? If I lose another 20 kg, I will have no strength to get up from the straw mattress. And what happens next, that’s obvious. Almost every day someone from my block lays on the ground

during the roll call, then they “go” to the camp infirmary and either they die there or they do not pass the “exam” before the selection commission, which makes an inspection every two weeks, and they are sent to the gas chamber. Every now and then you can hear how many sick people were sent to be gassed”. Jerzy Kwiatkowski

→ IV “(...) after the hair-cut, the decisive moment comes. You stand 10 steps before the head of the camp and slowly you go straight at him. At some point his horsewhip indicates which direction you should go to: left or right, to the gas chamber or to work. The approaching person perfectly feels the importance of the moment and with bated breath experiences the moment that cannot be described with any human words. (...) This moment, when you get near the master of your life, looking with glassy eyes at his horsewhip, at the end of which your fate is hanging, is – despite the resignation dragging behind you – so strong that it is sufficient to make the black hair go white. The trade of segregating people into “the left ones” and “the right ones” is watched with great tension by everyone. It was apparent that the old, the sick, the frail and the people broken by the age or ordeals went to the right, while the well-built and strong, mainly young people, went to the left. Those observations alone made an effect on the attitude of the awaiting persons”. Natan Żelechower

→ IV “At that time, the prisoners were gassed with Zyklon B from one – or five – kilogram tins and with gas from steel cylinders placed outside the chamber in a special annex, just at the entrance door. The gas was spread from the cylinder by pipes (with holes) encircling the chamber inside just above the ground. In the wall between the annex and the cham-



ber, there was a small window with thick bars and glass. The SS troopers observed through it the agony of the suffocating prisoners, regulating at the same time the inflow of gas from the cylinder. (...) after gassing, the corpses of the Jews were transported on a wagon for several hundreds of meters behind the baths, in the direction of Lublin; it went back and forth between the gas chambers and several fire – stakes. Those stakes looked like this: iron gratings were put on the foundation. Sometimes instead of grating, a lorry chassis or parts of rails were placed. Under such a scaffolding, wood, coke and carbon was loaded. The corpses were stacked up in several layers on the grating and then they were poured with inflammable liquid, set on fire and interlaid with logs of wood”. Zacheusz Pawlak

▶▶ “(...) it turned out that we were told to take the metal number from the neck of each

corpse after unloading it in the crematory and to write the number on the chest of the corpse. I had to stand astride over the lying dead body, disentangle from its neck the simple wire, at which a piece of metal sheet cut from a tin was strung. On that metal sheet, small numerals were stamped, which were the proof of identity of each prisoner in the camp, as they lost their names and surnames there. Next, holding the wire with the number in one hand, I had to spit onto the corpse’s chest and write on it – with a chemical pencil – the number stamped on the metal sheet. The metal sheets with numbers were the most important as they had to be given back to someone”. Andrzej Stanisławski

▶▶ “Suddenly some music, some pitiful Tango Milonga and then a waltz by Strauss. It is music from the records broadcast through a loudspeaker. The sound comes from the direction of the crematory. Where has the loud-

speaker come from, it has never been used before. The music keeps going unceasingly. Disc after disc. A plane is making circles low over the camp; it is such a horrible whirr that I cannot hear my own voice. There were short breaks between the discs and then you could hear muffled “ta ta ta – ta ta ta”, as the shots from a hand machine gun. The loudspeaker plays for the whole day and from time to time a series of shots from the machine gun. New columns of Jewish men and women keep moving along the road next to our field. The twilight falls, the sounds of music still fill the air. The night comes, the music stops, the slaughter is finished”. Jerzy Kwiatkowski

**H**istoria II wojny światowej to również historia dzieci. Tysiące z nich zostało zamęczonych i zamordowanych w obozach koncentracyjnych. Jednym z takich miejsc był obóz na Majdanku. Związane z nim były losy dzieci żydowskich, białoruskich i polskich. Duża część z nich miała iść 1 września 1939 r. do szkoły, z „Elementarzem” w tornistrze.

„Elementarz” uczy dziecko porządkować i opisywać świat. Zawarte są w nim najprostsze kategorie społeczne, leżące u podstaw relacji między człowiekiem a otoczeniem. Charakterystyczną cechą „Elementarza” jest to, że pozbawiony jest okrucieństwa i zła. Dzieci, które znalazły się na Majdanku, zostały gwałtownie „wyrwane” z prostego i naiwnego świata „Elementarza”. Świat obozu był jego całkowitym zaprzeczeniem. Życie w obozie przyniosło dzieciom codzienne obcowanie ze złem i śmiercią.

Na wystawie opowiedziane są losy czworga dzieci więzionych na Majdanku. Są to dzieci żydowskie: Halina Birenbaum i Henryk Żytomirski, białoruskie: Piotr Kiriszczenko i polskie: Janina Buczek-Różańska. Jedno z nich zginęło w obozie, był to Henio Żytomirski.

Przestrzeń baraku przeznaczona na wystawę podzielona jest na dwie odrębne części, rozdzielone ścianą:

I – „Świat Elementarza” (Dzieciństwo i Szkoła). W tej części baraku są wydzielone dwa pomieszczenia z informacjami o obozie i dzieciach, które w nim przebywały. W jed-

nym pomieszczeniu dowiadujemy się o losie dzieci żydowskich, w drugim – o dzieciach białoruskich i polskich. Wyraźnie pokazana jest różnica ich historii – dzieci żydowskie od samego początku skazane były na śmierć.

II – „Świat Obozu”

**T**he history of the Second World War is also the history of children. Thousands of them were tortured to death and murdered in concentration camps. One of those places was Majdanek. It is here where the fate of Jewish, Byelorussian and Polish children intersected. On September 1, 1939, many of them were supposed to start their school year with a primer in their school bags. A primer instructs us how to organize and describe the world around us. It contains the simplest social categories which are the very base for the relationship between man and the surrounding world. The distinctive feature of every primer is that the world presented in it, is free of cruelty and evil. The children imprisoned in the camp were violently pulled out of the simple and naive world of “The Primer”. The camp reality was a complete contradiction of the world presented in their text books. From then on, life was to bring death and evil on a daily basis.

The exhibition tells the story of four small inmates kept imprisoned in Majdanek. Those children of Jewish origin were Halina Birenbaum and Henryk Żytomirski, Piotr Kiriszczenko was Byelorussian, and Janina Buczek-

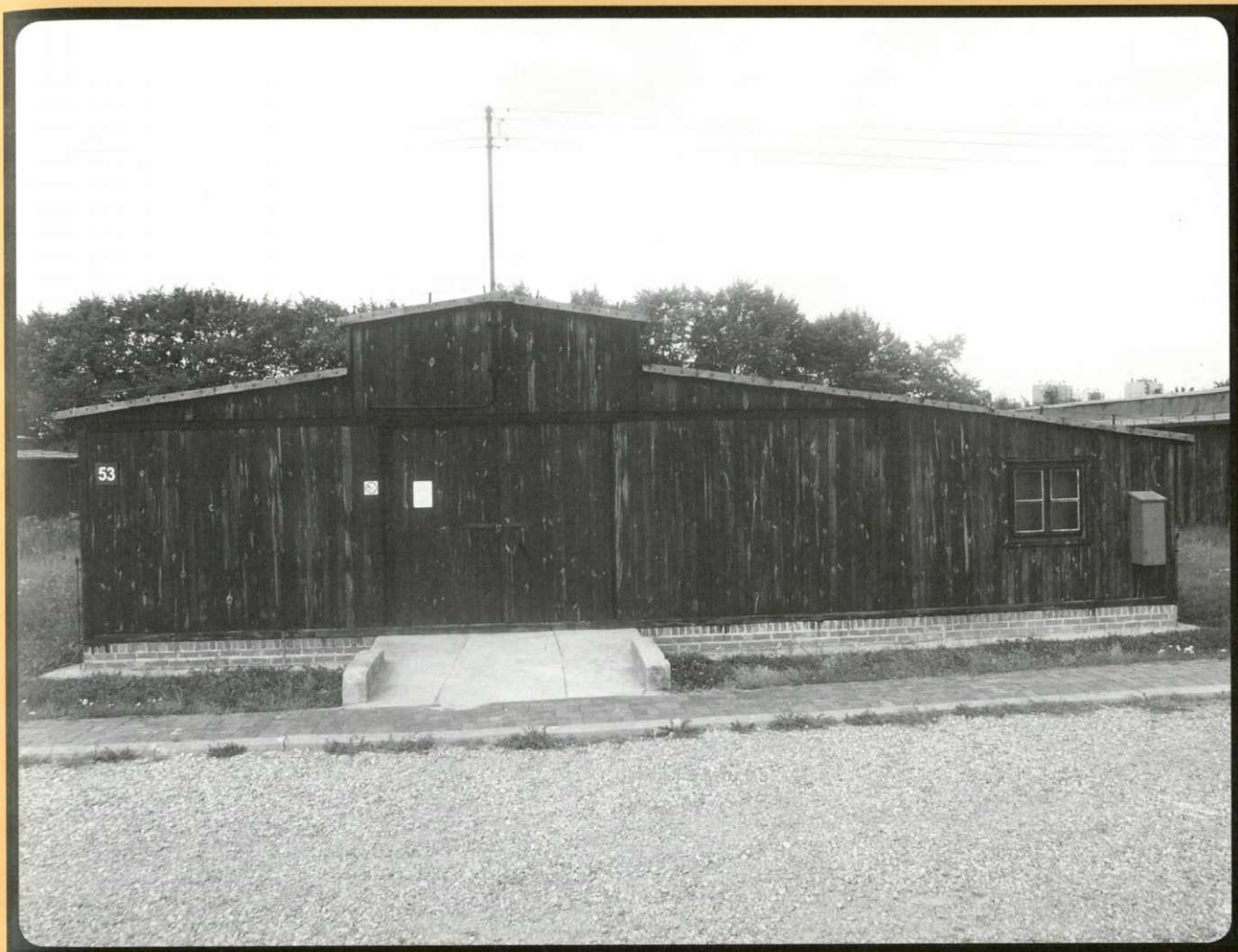
Różańska was Polish. One of them died in the camp; it was Henio Żytomirski.

The exhibition is situated in the barracks, and is divided into two parts separated by a partition wall:

I – “The Primer World” (Childhood and School Years). Two diverse rooms presenting information about the camp and children’s fate inside it are in this part of the barracks. One room involves the Jewish children’s fate, the second one, the fate endured by Polish and Byelorussian children. It shows clearly the difference between their history, since Jewish children were condemned to death from the very beginning.

II – “The Camp World”





PIETA SZYBOWICZ

KRĘGI PAMIĘCI

DRAMA GOODZKA

TOMASZ PIETA SZYBOWICZ

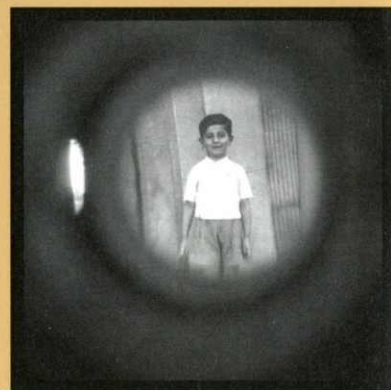
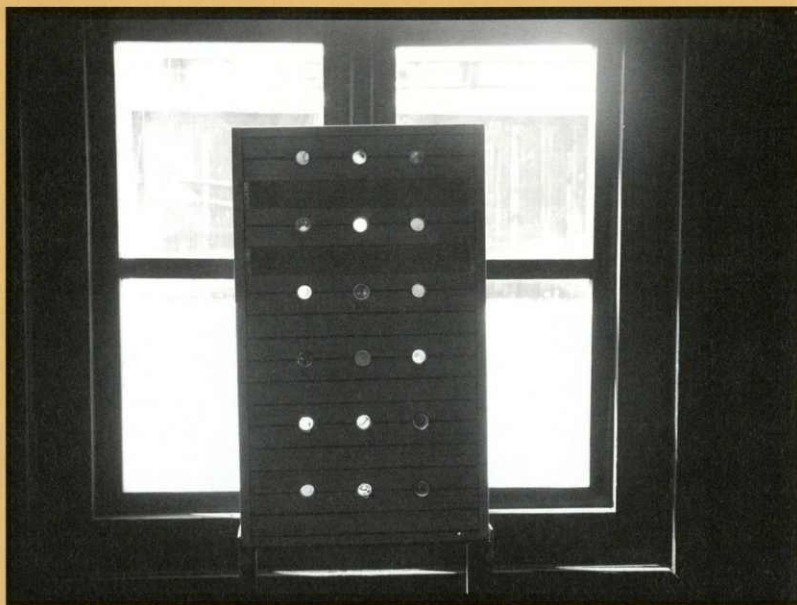


PL → CZĘŚĆ INFORMACYJNA WYSTAWY

Przed wejściem na wystawę, w dwóch małych pomieszczeniach baraku, umieszczone są podstawowe informacje o obozie i losach dzieci na Majdanku. W jednym z pomieszczeń zostały zgromadzone dokumenty o dzieciach żydowskich, które od samego początku były skazane na zagładę. W drugim pomieszczeniu zawarto wiadomości o dzieciach polskich i białoruskich.

EN → THE INFORMATIONAL PART

Before entering the exhibition, in two small barrack rooms, there is basic information concerning Majdanek and the children imprisoned in it. In one of the rooms, there are documents regarding Jewish children who, from the very beginning were destined to be annihilated. In the second room, there is information about Polish and Byelorussian children.





## PL → FOTOGRAFIE

W oknach, znajdujących się w tych pomieszczeniach, wiszą skrzynki z otworami, w których można zobaczyć slajdy z twarzami dzieci. Są to zdjęcia zrobione niektórym dzieciom zanim trafiły do obozu. Twarze dzieci ze slajdów są widoczne dzięki światłu padającemu na nie z okna.

## EN → PICTURES

In the windows, there are boxes with slots, in which one can see slides showing children's faces. These pictures had been taken before children got into the camp. The slides are visible thanks to the light coming from the window.

## PL → MEBLE / REGAŁY

Pomieszczenia te zostały wyposażone w meble nawiązujące swoim wyglądem do wyposażenia używanego w bibliotekach i archiwach. W każdym z pomieszczeń stoją cztery regały.

## EN → FURNITURE/CHESTS OF DRAWERS

The arrangement of the rooms (furniture used there) resembles interiors of libraries and archives. In each room there are four chests of drawers.







PL → PIERWSZY REGAŁ

Relacje dotyczące życia w obozie

W szufladkach tego regału są umieszczone fragmenty relacji zarówno dzieci, jak i dorosłych więźniów. Ułożono je w ten sposób, że opisują kolejne, główne etapy z życia więźniów: transport, droga do obozu, przekroczenie bramy, otrzymanie numeru, życie na Majdanku. W przypadku dzieci żydowskich w relacjach zawarte są opisy selekcji i komór gazowych.

EN → FIRST DISPLAY

Accounts regarding camp life

In the drawers one can find fragments of life-histories of both child and adult inmates. The accounts are organized in such a way that they describe subsequent stages from prisoners' lives: transportation, the road leading to the camp, entering the camp gate, tattooing of an identification number, life in Majdanek. Additionally, the Jewish children's accounts contain descriptions of the gas chambers and selection.

▶▶ Relacje więźniów żydowskich

▶▶ Halina Birenbaum: Było tak ciasno, że nie można było stać. Było strasznie gorąco. Ludzie mdleli, padali, inni padali na nich, dusili jedni drugich. Nie miałam więcej siły, w końcu też upadłam. Zaczęłam się dusić. Czulałam, że umieram (...) Krzykiem i biciem wygnali nas z wagonu. Zaczęliśmy maszerować. Pilnowali nas ze wszystkich stron. Po drodze, kto był słaby, kto nie chodził dość prędko, rozstrzeliwali go. Pełno było trupów po całej drodze (...) Doszliśmy do miejsca, gdzie oddzielali mężczyzn od kobiet. Straszne miejsce. Ludzie starali się czym dłużej być razem ze swoimi mężami, ze swoimi synami. Nie oddzielić się. Jeszcze chwilę. Niemcy bili pejcami, strzelali. Rozdzielili nas i zaprowadzili na wielki plac, gdzie były same kobiety, tysiące kobiet.

▶▶ Jerzy Pfeffer: Z rozbieralni popędzono nas nago przez podwórze do łaźni. Tam odbyła się pierwsza selekcja. Osoby starsze i źle wyglądające, mizerne, wzięto od razu na bok. Oznaczało to śmierć.

▶▶ Henryk Żytomirski: -----

▶▶ Halina Birenbaum: Zagnali nas do baraków. Po tysiąc, tysiąc pięćset osób do jednego baraku. Trzeba się było bić o każdą rzecz, o trochę przestrzeni, o trochę powietrza do oddychania, o trochę wody do picia, o wszystko. Widziałam stłoczone kobiety, które były się nad kotłem zupy. Wyrwały sobie pazurami miski, jak zwierzęta.

▶▶ Regina Fingier: Tutaj, w obozie koncentracyjnym, straciłam syna i cały sens mego dalszego życia. Tu, w tym obozie śmierci, esesmani nas zabijali, a kapowie nas dręczyli. Tu, w obozie koncentracyjnym, zabrano nam nie tylko to, co było nam najdroższe i najbliż-

sze, ale pozbawiono nas nawet imienia i nazwiska.

▶▶ Estera Rubistein: Matki żegnały się ze swoimi dziećmi, wszyscy już wiedzieli, że idą na śmierć, i że nie ma rady. Wszyscy szli dumnie, nikt nie zapłakał. Ludzie szli pod dźwięki muzyki, gdyż Niemcy ustawili głośniki radiowe. Zawierucha była okropna. Zdawało się, że to już koniec świata.

▶▶ Zacheusz Pawlak: Po zagazowaniu zwłoki Żydów przewożono paręset metrów za łaźnię na przyczepach traktora; krążył on całą noc między komorami gazowymi a stosami paleniskowymi. Stosy te wyglądały następująco: na podmurówce układano kraty żelazne. Czasem zamiast krat kładziono podwozie samochodu ciężarowego lub kawałki szyn kolejowych. Pod takie rusztowanie ładowano drzewo, koks, węgiel. Zwłoki układano w kilku warstwach na kratkach, oblewano następnie łatwopalnym płynem i podpalano przekładając je polanami drewna.

▶▶ Former prisoners' testimonies (Jewish children)

▶▶ Halina Birenbaum: It was so cramped that there was no place to stand in. It was terribly hot. People were passing out, falling down, others were drooping on those which were already lying, pressing upon one another. When I became totally powerless, I fell down also. I started to choke. I felt I was dying (...) By screams and beatings, we were driven out of cargo vans. We started marching. We were carefully guarded from all the sides. On the way, when someone was weak or someone did not follow fast enough, he or she was shot dead. There were many dead bodies along the way (...) We came to the place where men were separated from women. A terrible place.



People were trying to stay together with their husbands, their sons as long as possible. Just not to part for a second or two longer. The Germans were whipping us, they were shooting. They separated us and brought us to the assembly area where only women stood, an ocean of women.

➤➤ Jerzy Pfeffer: When we took our clothes off, we were hurried completely naked to the bath. There, a very first selection took place. The old and ill-looking, together with the feeble ones, were immediately taken aside. This meant death.

➤➤ Henryk Żytomirski: -----

➤➤ Halina Birenbaum: We were driven to the barracks. One thousand, one thousand five hundred inmates in each barrack. We had to fight for everything: for every single item, for a small space on the ground, for a little air to breath in, for a small amount of water to drink. I saw women who were packed around a cauldron filled with soup. They fought for it. The women were snatching bowls from each other like hungry animals.

➤➤ Regina Fingier: I lost my son in this concentration camp and together with him I lost the sense of my life. Here, in this death camp, SS men exterminated us and Kapos tormented us. Here, in this concentration camp, we were robbed not only of everything that had any meaning to us, but also of our names.

➤➤ Estera Rubistein: Mothers were bidding farewell to their children, everyone knew that they were going to die and there was no other way. Everyone was striding proudly, no one cried. They were striding to the melody set up by the Germans. There was a lot of commotion. It seemed that this was the end of the world.

➤➤ Zacheusz Pawlak: After gassing, Jewish corpses were transported on truck trailers a few hundreds meters away behind the baths. The trucks were working all day long and they were going around gas chambers and grates. These grates looked as follows: iron bars were spread over a cement foundation. Sometimes, instead of iron bars a truck chassis or pieces of rails were used. Wood, coal and coke was placed beneath such a construction. Corpses were laid on the frame in a few layers. Later on, these dead bodies were poured with flammable liquid and fire was set to them.

➤➤ Relacje więźniów polskich i białoruskich

➤➤ Piotr Kiriszczenko: Załadowali nas do wagonów towarowych. Siedzieliśmy jeden obok drugiego. Pociąg ruszył. Jeśli ktoś umarł po drodze, grzebano go na stacji kolejowej dalej od torów.

➤➤ Janina Buczek-Róžańska: Wyładowano nas na stacji kolejowej, ustawili w szeregi i pędzili. Był upał, ludzie byli zmęczeni, głodni. Były pierwsze trupy. Ludzie sami siadali w rowach i umierali. Niemcy ich dobijali. To był straszny transport.

➤➤ Edward Karabanik: Za kimkolwiek zamknęła się brama wejściowa w obozie na Majdanku przestawał być człowiekiem – był numerem. Rozpoczęła się jego vegetacja. Z każdego kąta czyłała na niego śmierć, bo wszystkie cele, wszystkie czynniki jakie były stworzone w obozie, przyczyniały się do wykończenia, do załamania, do zniszczenia pod względem biologicznym i psychicznym.

➤➤ Zofia Pawłowska: Któregoś dnia napłynął transport Białorusinek z dziećmi. Wszystkie były bardzo wynędzniałe i głodne. Przebyły straszną gehennę. Drogią tą znaczyły trupa-

mi dzieci i rozpaczą po tych, które gwałtem odbierali im Niemcy. Kobiety, które zabierano z kilkorgiem dzieci, dotarły na Majdank często tylko z jednym dzieckiem lub straciły wszystkie. Dzieci, które dojechały żywe, były obrazem najsłabszej nędzy.

➤➤ Janina Buczek-Róžańska: Codziennosc obozowego życia: apele, zabranie wszystkiego, nadanie numerów. Byliśmy całkowicie zaszczuci. Cieszyliśmy się z każdej godziny, którą udało nam się przeżyć. Najstraszniejszy był głód i bicie. Czy wiecie, co to jest piekło? To Majdank.

➤➤ Piotr Kiriszczenko: Powiedziano nam, że nasza matka umarła. Z płaczem przybiegliśmy do baraku, w którym pozostała. Dowiedzieliśmy się, że wszyscy umarli leżą w rogu baraku, przykryci kocami. Rozkryliśmy je i zobaczyliśmy dużo martwych kobiet. Zaczęliśmy przewracać nieboszczyków jak polana. W końcu znaleźliśmy matkę. Poznać ją było rzeczą niemożliwą, jednak to na pewno była moja, nasza matka. Twarz miała żółtą. Im więcej patrzyliśmy, tym więcej oblewaliśmy się łzami. Pocałowaliśmy matkę w czoło po kilka razy i odeszliśmy.

➤➤ Piotr Kiriszczenko: Po dwóch miesiącach pobytu w obozie stałem się zupełnie innym człowiekiem. Zniknęły łzy. Obudzisz się rano, budzisz kolegę, a on martwy i nie boisz się trupa. Jeśli miał chleb i kartofle w kieszeni, weźmiesz i zjesz, patrząc mu w twarz i niczego się nie boisz.

➤➤ Kazimierz Wdzięczny: W nocy, wśród jęków, po omacku szukam żyjących, by ogrzać przy nich drżące ciało. Modlitwy nie chcą wyjść przez usta. Rozpacźliwe krzyki konających są nie do zniesienia. Przytulałam się do trzeciego już z kolei więźnia, lecz każdy z nich stygnie po chwili.



►► Kazimierz Wdzięczny: Widzieliśmy, jak wynędziali więźniowie podjeżdżali olbrzymimi wozami, na które wrzucali kolejno żywych i martwych. Działy się rzeczy straszne. Niektórzy chwytali się brzegów wozu lub wysadzali głowy spod stosu trupów, błagając o litość albo krzycząc niezrozumiałe zdania w różnych językach.

►► Former prisoners' testimonies (Polish and Byelorussian children)

►► Piotr Kiriszczenko: We were packed into goods vans. We sat down tightly one against another. The train moved. If someone died on the way to the camp, they were buried away from the rails at the next railway station".

►► Janina Buczek-Różańska: We were unloaded like cattle at a railway station. We were lined up and hurried along the way. It was extremely hot, people were drained and starving. First dead ones. People voluntarily sat down in ditches and passed away. The Germans only finished them off. It was a terrible transport.

►► Edward Karabanik: Every time the entrance gate clanked behind someone in the Majdanek Extermination Camp, he or she ceased to be a human – they became a mere number. The hopeless vegetative life began. Death was lying in wait in every corner of the camp. Everything that was invented in the camp was created to annihilate, to break down, to destroy – both in a biological and psychological sense.

►► Zofia Pawłowska: One day, the transport of Byelorussian women was brought to the camp together with children. All the children were famished and weak. They had been through a terrible ordeal. The way to

the camp was marked with children's corpses and despair regarding those, who were taken away by force by the Germans. Quite often women, who started their way to the camp with more than one child, were brought to the camp with only one or no children at all. The children, who arrived alive, were an example of extreme poverty.

►► Janina Buczek-Różańska: Everyday-life at the camp: turning out for roll-calls, being robbed of everything, branding of a number. We were hounded to death but at the very same time we were happy that we managed to survive another hour. The worst of all was starvation and beating. Do you know what hell is? It is Majdanek.

►► Piotr Kiriszczenko: We were told that our mother was dead. Shedding tears all the way, we dashed to the barrack where she lived. We found out that all the dead bodies were covered with blankets and were gathered at the corner of the barrack. We took the blanket off and saw lots of dead women. We started to turn the corpses over. Finally we found our mother. It was extremely difficult to identify her but we were positive that it was my, our, mother. Her complexion was yellow. The more we looked at her the more tears we shed. We kissed our mother on a forehead a few times and we walked away.

►► Piotr Kiriszczenko: After spending two months at the camp, I became a completely different person. I had run out of tears. You wake up in the morning, you try to wake your friend and you learn that he is dead. You are not afraid of dead bodies any more. If your friend had a bread crumb and a bit of potato in his pocket, you take them fearlessly and eat, looking still at his face.

►► Kazimierz Wdzięczny: At night, amongst moans of the dying, I am groping for the living ones just to warm my shivering, cold body. Not a word of prayer escapes my lips. Cries of the dying are insufferable. I am clinging close to three fellow inmates, but after a short while, each of them expires.

►► Kazimierz Wdzięczny: We saw how wretched inmates were driving up with huge wagons on which respectively, dead and alive people were piled up. Awful things took place. Some of those people clung to the edge of the truck or put their heads out from the pile of the corpses. All were begging for mercy or screaming something unintelligible in different languages.



EN → SECOND DISPLAY

children belongings

In the drawers, one can find reproduced museum cards with a description of everyday objects related to the most private sphere of each small inmate's life. The following things are described: children's clothes (shoes, jackets, caps) and other items: glasses, children's books, dolls. Where the Jewish children are concerned, there is also a description of the Star of David which was sewn on to their clothes.

EN → THIRD DISPLAY

places – objects

In the drawers, there are reproduced museum cards with descriptions of the camp world (its space). One can find descriptions of barracks, barbed wire, baths, watch towers, lighting, and crematorium. In the case of Jewish children, there are cards of Zyklon B containers and gas chambers.

PL → DRUGI REGAŁ

opisy przedmiotów

W szufladkach regału umieszczone są kopie kart muzealnych, na których znajdują się opisy przedmiotów związanych z najbardziej prywatną przestrzenią więźnia. Opisy dotyczą: ubrań dzieci (buty, marynarka, czapki) oraz takich przedmiotów jak: okulary, książeczki dziecięce, lalki. W przypadku dzieci żydowskich jest też opisana gwiazda Dawida, którą naszywano na ubranie.

PL → TRZECI REGAŁ

opisy obiektów związanych z obozem

W szufladkach umieszczono reprodukcje kart muzealnych z opisami obiektów tworzących obóz. Są to opisy m.in.: baraków, drutów kolezastych, łaźni, wież strażniczych, oświetlenia, krematorium. W przypadku dzieci żydowskich są też karty z opisami puszek po cyklonie B i komór gazowych.

PAŃSTWOWE MUZEUM NA MAJDANKU		Przedmiot OBUWIE OBOZOWE Buty dziecięce		Autor Szkoła nieznany	
Dział MUZEALIOŃ HIST.		Materiał i technika		Kraj, miejscowość, wytwórnia	
Nr inwentarza PMM_II-3-6/978		Wartość skóra		nieznany	
Data nabycia I942-44-obóz		Wys.		Dług.	
Sposób nabycia I944-muzeum		Szer.		I6.5 cm	
Nr ks. wpływów		Format		Waga	
				Czas powstania lata 30. XX wieku	
				Nr inwentarza negatywu fotogr.	

Opis przedmiotu, sygnatury, napisy

Trzewik dziecięcy, lewy. Wykonany ze skóry malowanej na biało. Część cholewki- wa naszyta na czub buta. Sznurowanie na sześć dziurek. Wnętrze obszyte jasną, prążkowaną podszewką. Podeszwa z płaskim obcasem złożona z kilku warstw skóry, uszkodzona część pod palcami, widoczne drewniane kołeczki łączące poszczególne warstwy skóry. Od wewnętrznej strony stopy widoczne niewielkie rozwarstwienie podeszwy. Skóra zniszczona, wytarty kolor.





PAŃSTWOWE MUZEUM NA MAJDANKU		Przedmiot <b>NARZĘDZIA TERRORU</b>	Autor	
		Puszka po cyklonie B	Szkoła	
Dział <b>MUZEAJIÓW HIST.</b>		Materiał i technika	Kraj, miejscowość, wytwórnia	
Nr inwentarza <b>PMM-II-5-2/24</b>	Wartość		Niemcy, Dessau	
Data nabycia <b>I944</b>	Sposób nabycia	Wys. <b>32.3</b>	Szer. <b>śr. 15.5</b>	Dług. <b>cm</b>
Nr ks. wpływów		Format	Waga	
		Czas powstania		<b>ok. I94I-I944 r.</b>
		Nr inwentarza negatywu fotogr.		

## Opis przedmiotu, sygnatury, napisy

Puszka metalowa w kształcie walca w kolorze oliwkowym. Podstawa zachodzi hermetycznie, w kształcie zakładki na wałek. Wieko wycięte otwieraczem, wepchnięte do środka, trzyma się puszką na trzy centymetrowym odcinku. Na środku pozostałości etykiety o wymiarach: 5.5 x 13.5 cm z napisem GIFTGAS!/ZYKLON. Pomiędzy napisami Giftgas i Zyklon trupa czaszka z pszczelami. Litery duże, drukowane, białe. Tło-czarne i czerwone pasy. Wewnątrz puszką pozostałości cyklonu B- niebieski nalot na ściankach. Dno puszką lekko wygięte.



## ANKIETA

byłego więźnia Majdanka

1. Nazwisko i imię w obozie Henio(Chaim) Żytomirski
2. Numer w obozie na Majdanku -
3. Data i miejsce urodzenia 25 marca 1933, Lublin
4. Narodowość żydowska
5. Wykształcenie przed aresztowaniem dziecko
6. Zawód przed aresztowaniem dziecko
7. Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem Lublin, ul. Szewska 3 do 1941 r.,  
Getta w Lublinie: ul. Kowalska 11 i na Majdanie Tatarskim
8. Data i miejsce aresztowania 9.11.1942 likwidacja Getta na Majdanie  
Tatarskim w Lublinie
9. Powód i sposób aresztowania narodowość żydowska
  
10. Ile osób wówczas aresztowano i osadzono w obozie i ilu z nich ocalało?  
ok, 3000 osób,
  
11. Gdzie był więziony i jak długo przed wysłaniem na Majdanek? od 1941 roku w  
gettach na terenie Lublina
  
12. Data przybycia na Majdanek. W jaki sposób przywieziony – liczebność i warunki trans-  
portu? 9.11.1942 likwidacja Getta na Majdanie Tatarskim w Lublinie  
Ludność z getta - około 3000 osób - pędzono pieszo przez 5 km do  
obozu.
13. Na którym polu i w którym baraku przebywał na Majdanku? został uśmiercony razem  
z innymi dziećmi, kobietami i starcami w komorze gazowej zaraz po  
przybyciu do obozu





18. Czy posiada dokumenty lub spisane wspomnienia związane z obozem (wymienić jakie)?

korespondencja ojca Henia - Szmuela z rodziną.....

19. Aktualne nazwisko, zawód i adres .....

20. Jeżeli zginął, podać kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach i jaką drogą uzyskano wiadomość o śmierci?.....

relacje rodziny Henia, szczególnie p. Netty Avidar, rekonstrukcja faktów przeprowadzona przez historyka Roberta Kuwaika; został uśmiercony razem z innymi dziećmi i starcami w komorze gazowej zaraz po przybyciu do obozu,

21. Przy wypełnianiu ankiety w zastępstwie b. więźnia prosimy o podanie nazwiska i imienia, adresu i stosunku pokrewieństwa.....

Marta Grudzińska, pracownik "Osrodka" Brama Brodzka - teatr NN"

22. Nazwiska innych osób b. więźniów Majdanka. Podać ich dane personalne, czy zginęli w obozie oraz, jeżeli żyją, ich adresy.....

Ojciec Henia - Szmuel Żytomirski, zginął 3.11.1943 roku

W uzupełnieniu ankiety prosimy o podanie danych dotyczących funkcjonowania obozu na Majdanku. Sposobu uśmiercania więźniów, systemu kar, szykan i tortur, niewolniczej pracy, szpitala obozowego, numeracji i oznaczenia więźniów, składu narodowościowego, pomocy uzyskanej z zewnątrz, form ruchu oporu więźniów itp.

Lublin, dnia 20.03.192003r.

Grudzińska Marta  
podpis wypełniającego

PAŃSTWOWE MUZEUM  
NA MAJDANKU  
ARCHIWUM  
20-325 LUBLIN



## PL → CZWARTY REGAŁ

życiorysy dzieci

W tym regale umieszczono dwie duże szuflady zawierające życiorysy czwórki wybranych dzieci: żydowskich: Haliny Birenbaum, Henia Żytomirskiego; polskiego: Janiny Buczek-Różańskiej i białoruskiego: Piotra Kiryszczenko.

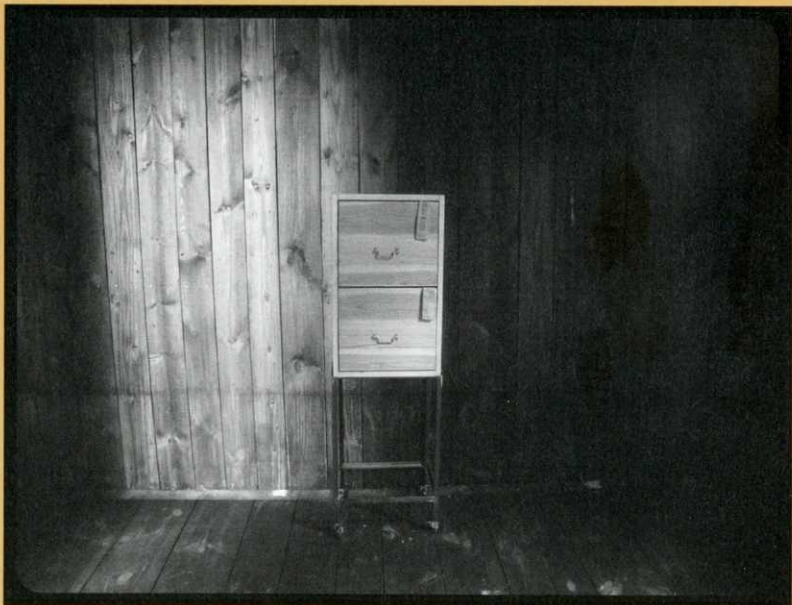
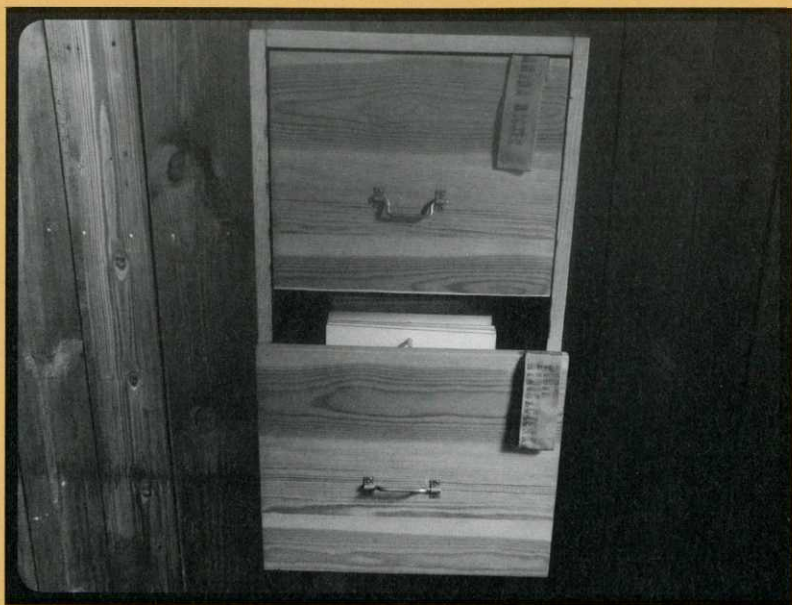
## EN → FOURTH DISPLAY

life-stories of children

The fourth display contains two big drawers with biographies of four children: Jewish – Halina Birenbaum., Henio Żytomirski, Polish – Janina Buczek-Różańska, and Byelorussian – Piotr Kiriszczenko.

► PL W każdym z pomieszczeń jest też skrzynka, w której można zobaczyć pojedyncze klatki – rysunki z animowanego „filmu”, pokazującego kilka scen z życia obozu. Jest to „film” zrobiony przez więźnia dla córki.

► EN There is a box in each room where you can watch single film strips of an animated “camp life film”. This “cartoon” was created by a prisoner for his daughter.







PL ➔ ŚWIAT ELEMENTARZA – DZIECIŃSTWO I SZKOŁA

PL ➔ ŚWIAT DZIECIŃSTWA

➔ Pozytywka

Na samym początku instalacji stoi drewniana skrzynka-pozytywka. Po jej otwarciu słyszymy śpiewaną przez małą dziewczynkę, popularną, przedwojenną piosenkę *Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga*, kołysankę autorstwa Janiny Porazińskiej:

*Na Wojtusia z popielnika  
Iskiereczka mruga,  
Chodź, opowiem ci bajeczkę,  
Bajka będzie długa.*

*Była sobie Baba Jaga,  
Miała chatkę z masła,  
A w tej chatce same dziwy,  
Cyt, iskiereczka zgasta.*

*Była sobie raz królewna,  
Pokochała grajka,  
Król wyprawił im wesele  
I skończona bajka*



EN ➔ THE WORLD OF THE PRIMER (CHILDHOOD AND SCHOOL YEARS)

EN ➔ CHILDHOOD

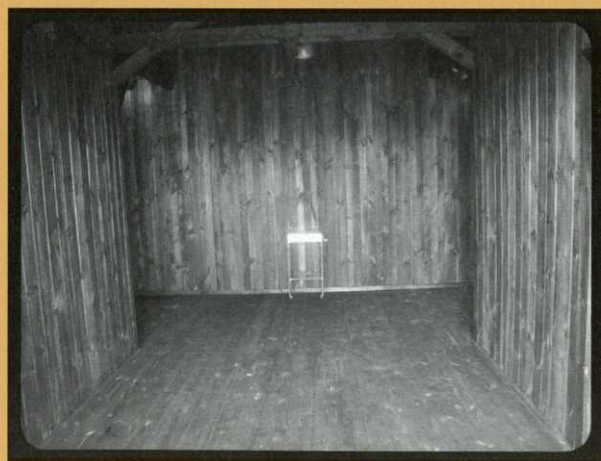
➔ Music-box

There is a wooden music-box at the beginning of the exhibition. If you open it, you can hear a popular pre-war lullaby performed by a little girl: "Z popielnika na Wojtusia...". (A flicker blinked at Wojtuś from a fireplace...) by Janina Porazińska:

*A flicker blinked at Wojtuś  
From a fireplace,  
Come here, I will tell you a story,  
The story will be long.*

*Once upon a time there was a witch,  
She had a house of butter.  
Wonders happened in the house,  
Oops, the flicker is gone.*

*Once upon a time there was a princess,  
She fell for a musician,  
The king gave a wedding party,  
it is the end of story*





PL ŚWIAT ELEMENTARZA

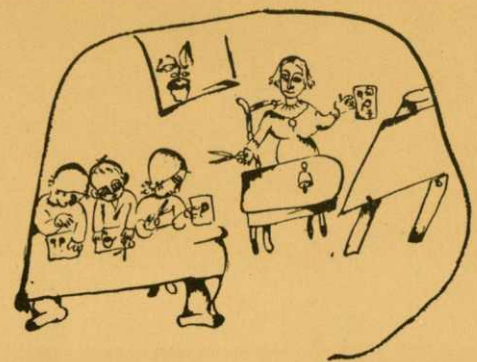
Skola

W tej części wystawy na szkolnej ławce rozłożone są przedwojenne elementarze (polski, białoruski, żydowski). Na wiszącej tablicy szkolnej wypisano nazwiska czworga dzieci, o losach których opowiada wystawa. Są to: Janina Buczek – Różańska, Piotr Kiriszczenko, Halina Birenbaum, Henio Żytomirski. W pomieszczeniu tym słyhać też gwar szkolnego korytarza: krzyki i nawoływania dzieci w czasie szkolnej przerwy.

EN THE WORLD OF THE PRIMER

School

In this part of the exhibition, you will find pre-war primers (Polish, Byelorussian, Yiddish) lying on a desk. On the blackboard hanging on the wall four names of the children, who are subject of this exhibition, are written. Those names are: Janina Buczek-Różańska, Piotr Kiriszczenko, Halina Birenbaum, Henio Żytomirski. In the classroom, you can also hear the commotion which is characteristic of school breaks: loud noises and calling.



שאר שאר שאר  
שאר שאר שאר  
שאר שאר שאר  
שאר שאר שאר




**PL** ➔ ŚWIAT OBOZU

## ➔ Tablice gliniane

Wchodząc do świata „Obozu”, mijamy rozłożone wzdłuż ścian baraku gliniane tablice z wypisanymi fragmentami relacji więźniów. Zapisano je i wypalono na glinianych tablicach, żeby podkreślić siłę i wagę tych Świadczeń. Tablice leżą na betonowych płytach. Relacje te rozmieszczone są w ten sposób, że opisują kolejne etapy życia więźniów. W ten sam sposób ułożone są relacje w jednym z regałów, stojącym w pomieszczeniu informacyjnym. Wszystkie teksty (pisane, mówione), zamieszczone w tej części wystawy, to wspomnienia więźniów. Nie ma tu żadnych komentarzy, opracowań historyków itp. Są tylko Świadczenia.


**EN** ➔ THE CAMP WORLD

## ➔ Clay tablets

Entering “The Camp World” part of exhibition, we go past clay tablets with inmates’ accounts carved on them. They are written and burned out on clay tablets to stress the power and importance of those Testimonies. The tablets lie on concrete slabs. The accounts are arranged in such a way that they describe the subsequent stages of inmate’s life at the camp.

(In the very same way, accounts are organized in one of the displays, which is placed in the information point).

In this part of exhibition, each and every account (written or oral) refers to inmates’ recollections. Neither side notes nor historian commentaries are here – only Testimonies.





► PL Wagon

W części wystawy „Świat Obozu” – na samym jej początku, wzdłuż środkowej osi baraku umieszczony jest metalowy szkielet towarowego wagonu kolejowego (ok. 3 m szerokości, 10 m długości). Jedyne elementy drewnianymi, jakie pozostały z wagonu, są drzwi. Metalowy szkielet dachu wagonu przeplata się z drewnianą konstrukcją dachu baraku.

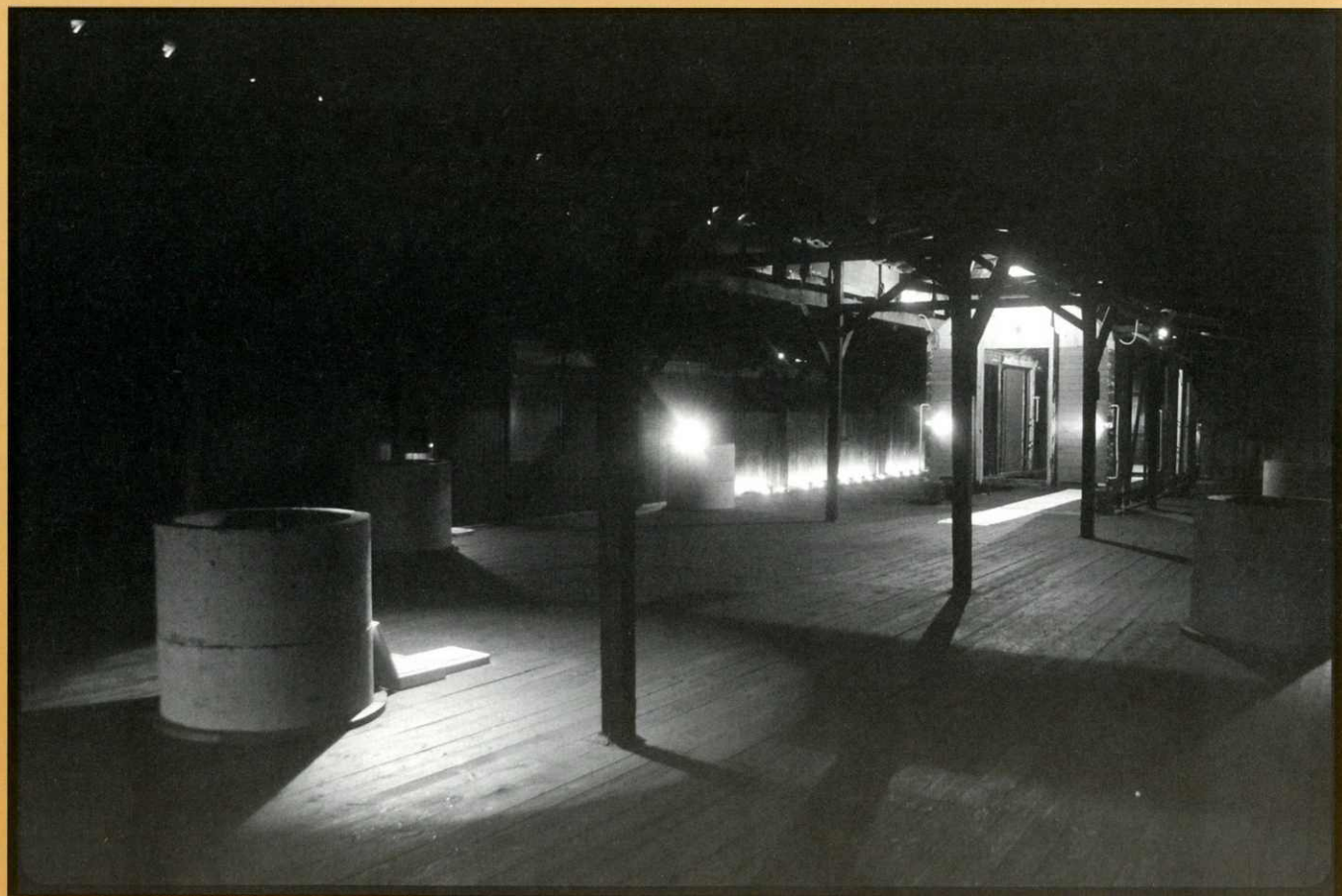
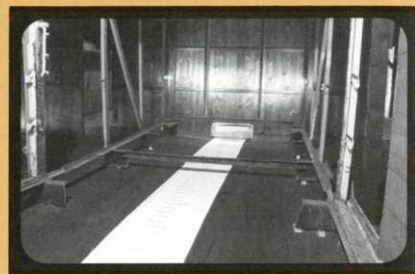
► EA Train carriage

There is a metal framework of a train carriage (3 meters wide, 10 meters long) put along the metal axis of the barrack at the start of the exhibition named “The Camp World”. The door is the only wooden part left of the carriage. The metal framework of the carriage alternates with the barrack wooden roof framework.



▶ PL Przez cały wagon przechodzi rozwinięta z betonowego walca, biała tkanina, na której widnieją nazwiska dzieci-więźniów.

▶ EN A white fabric with names of children-prisoners, coming from a concrete cylinder, is spread along the entire carriage.



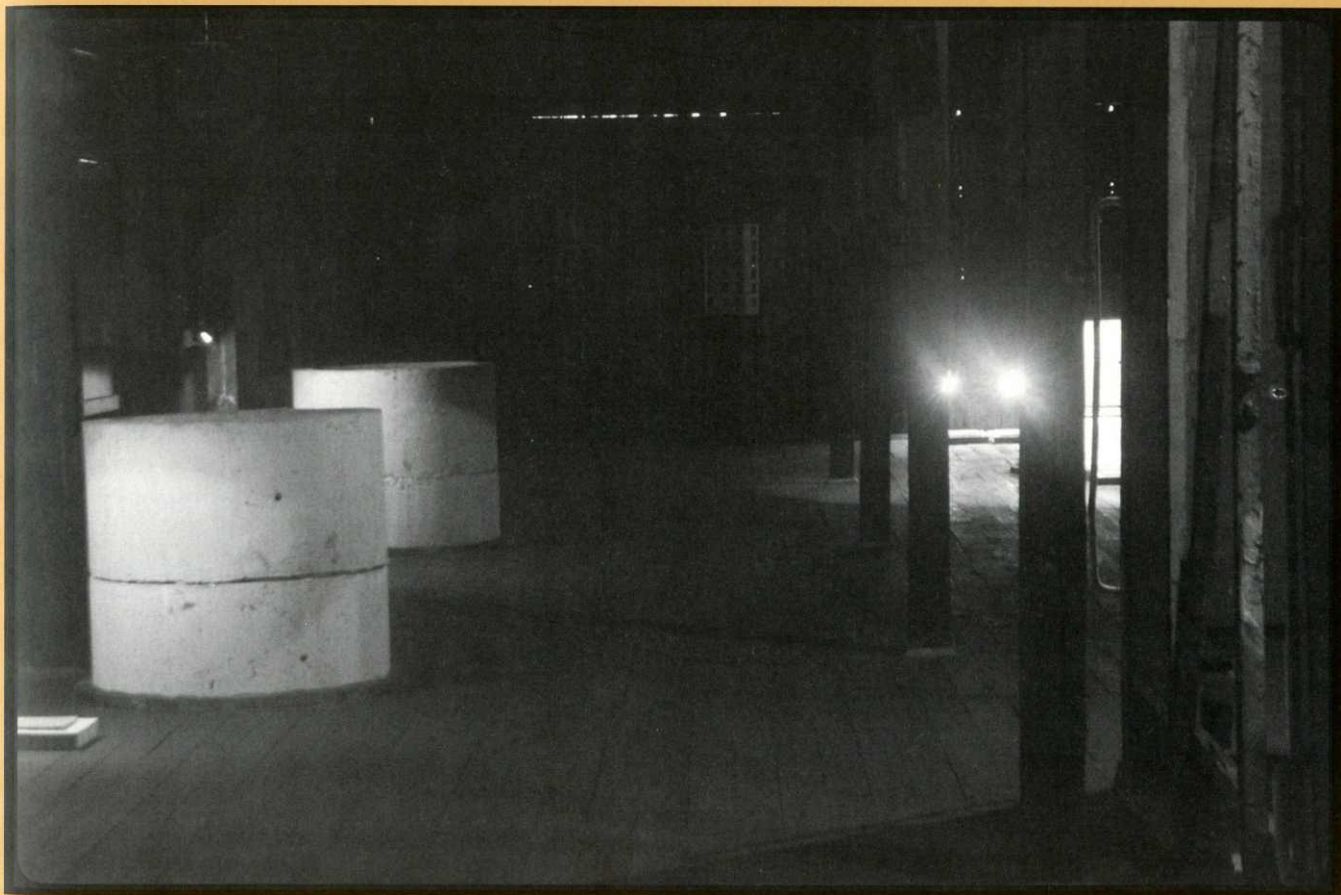


► PL Studnie

Symbolem losów każdego z czworga wymienionych wcześniej dzieci są wybudowane w baraku cztery betonowe studnie. Przebijają one podłogę i są wkopane w ziemię. Pochylając się nad studnią, można usłyszeć wydobywającą się z głębi ziemi opowieść dorosłego człowieka, historię o jego pobycie w obozie, kiedy był dzieckiem. Jedna ze studni, upamiętniająca Henia Żytomirskiego, „milczy” – Henio nie przeżył obozu. Światło w baraku jest ustawione w ten sposób, że zaglądając do studni, widzimy tylko ciemność. Oto relacje dzieci słyszane ze studni:

► IT Wells

Four concrete wells built inside the barrack symbolize the fate of the four children: Janina Buczek – Różańska, Piotr Kiriszczenko, Halina Birenbaum, Henio Żytomirski. The wells are built down in the floor and are put deeply in the ground. When you bend over a well, you can hear a story of a grown-up recalling their childhood years spent in the camp. The story seems to come from the underground. One of the wells does not say anything – it remains silent – in memory of Henio Żytomirski – who did not survive the camp. The barrack lights are arranged in such a way that when you look into the well, you can only see the darkness. You hear the following children's accounts coming up from the well:





►11 Piotr Kiriszczenko: Wpędzono nas za te druty, a potem było mycie w łaźni. Mężczyzn odseparowano i popędzono dalej. Zostały kobiety i dzieci. Niemcy coś krzyczeli, tłumacze tłumaczyli. Należało oddawać drogie rzeczy i dowody osobiste. Przed wejściem do łaźni strzyżono głowy kobietom, dziewczynom. Wielu żał było rozstawać się z warkoczami, nie było jednak litości. Trochęśmy się pomyli i rozkazano nam przejść do innego pomieszczenia, tam wydawano odzież. Dorosli otrzymali pasiaki, dzieci dostały dziecienną odzież, jaką nosiły dzieci wielu krajów Europy przed przybyciem na Majdanek. Kiedyśmy wyszli z łaźni, było już ciemno. Niemcy pognali nas w stronę 5-tego pola. Wszędzie paliły się żarówki. Przeszliśmy przez bramę, z powrotem już wyjścia nie było. (...) Często biegaliśmy po śmietnikach, żeby znaleźć choćby zapleśniały chleb lub oberki z ziemniaków. Jak się chciało jeść – żeby to wyrazić, brakuje słów.

(...) Często biegaliśmy do baraków, gdzie żyli Polacy. Prosisz o chleb, zalewasz się łzami, opowiadasz o swoim nieszczęściu. I oto otrzymujesz do ręki kawałek chleba wielkości pudełka od zapatek, jakżi on był drogi i smaczny.

►12 Janina Buczek-Róžańska: Koło południa, koło godziny drugiej może trzeciej przyprowadzono nas na Majdanek. Przed nami duża brama, wieże strażnicze. Ja byłam ciągle przytomna, ciągle jeszcze niosłam tobotki. Mama niosła mojego brata Maniusia, a ojciec też jakieś tobotki niósł. Później rzucali po drodze, ludzie rzucali po drodze walizki. Był duży transport. Były pierwsze trupy. Ludzie sami na ogół siadali w rowach i umierali, Niemcy ich dobijali. To był straszny transport. Mogło to być 6 albo 7 lipca w 1943 roku. Upał. Wielki blok pierwszy. Tam też ludzie mdleli z bra-

ku powietrza, potem zerwano dach. Smród... A potem już codzienność obozowego życia: apele, zabranie wszystkiego, nadanie numerów. (...) Ojca z nami nie było. Była mama z dziećmi, z nami. Kiedyś zobaczyliśmy ojca, z drugiego pola, podszedł niedaleko drutów. Mama go pierwsza zobaczyła, pokazała go nam. Zaczęła machać, wołać... On nas nie poznał! Jak strasznie musieliśmy wyglądać? Nie poznał nas! Dopiero mama podniosła w górę Maniusia, mojego brata, i po nim, po dziecku, poznał, że to my jesteśmy.

►13 Halina Birenbaum: Tymczasem wygnali nas stamtąd biciem i krzykiem. Wygnali do jakiejś wielkiej sali. Było tam zimno bardzo. Wszystkie okna były otwarte, był straszny przeciąg. Nie było czym wytrzeć mokrego ciała. Rzucali nam odzież. Taką dziwną odzież. Dużym, wysokim kobietom dawali jakieś małe, za ciasne rzeczy i na odwrót. Mnie dali czarną balową suknię z koronkami, długą do ziemi. Nie wiedziałam co robić ze sobą zupełnie, byłam tak przerażona, tylko cały czas myśli moje były koło mamy. Bratowa moja szybko naciągnęła na mnie tą suknię. Znalazła gdzieś sznur. Zawiązała, podwiązała ją i w ten sposób przetrzymała, żeby nie była taka długa, żebym nie potknęła się o tą suknię. Weszłam do obozu. Wprowadzili nas wszystkich. Byłam w pełnym szoku. Otwarta przestrzeń. Na około druty kolczaste naładowane elektrycznością, wieże takie wartownicze, a w nich esesmani, wycelowane z tych wieżyczek karabiny maszynowe, wycelowane prosto w nas. Przez te wszystkie lata byłam przyzwyczajona uciekać od widoku esesmanów, wciąż leżeliśmy w piwnicach, na strychach, zawsze chowaliśmy się gdzieś – a teraz już nie było gdzie. Teraz staliśmy na takiej wolnej przestrzeni i oni mogli nas widzieć i zrobić z każdym z nas, co tylko chcieli. Nie

mogłam po prostu pojąć tego. (...) Tymczasem zagnali nas do baraków. Po tysiąc, tysiąc pięćset osób do jednego baraku. W takiej okropnej ciasnocie, na podłodze, nie było nawet dosyć miejsca na tej podłodze. Trzeba tutaj się było bić o każdą rzecz, o trochę przestrzeni, o trochę powietrza do oddychania, o trochę wody do picia, o wszystko... Trzeba było bić się o miskę blaszaną, obitą, zardzewiałą, żeby móc dostać później trochę zupy pokrzywowej, z pokrzywy gotowanej, pełnej piachu. Nie byłam zdolna do tego. W pierwszych dniach zupełnie nie byłam zdolna do tego.

►14 Piotr Kiriszczenko: First, we were driven behind the barbed wire and afterwards we were hurried to the bath. Men were separated and hurried further away. Only women and children were left. The Germans yelled something at us while interpreters interpreted. We had to give away all our precious things and identifications cards. In addition, women and girls were shaved before they entered the bath. For many of them it was painful to get rid of braided hair – but there was no mercy. Later on, by mistake, we were ordered to enter another room where clothes were distributed. The old ones got striped garments, while children were given children's clothes that were worn by many kids in Europe at that time. When we got out of the bath, it was dark outside. The Germans rushed us to the barrack. There were lights everywhere. We crossed the gate and there was no other way out. In order to find the smallest amount of moldy bread or potato peelings, we often rummaged amongst refuse heaps. There are no words to express how hungry we were.

We often popped in to the barrack where the Poles lived. We shed tears, shared our mis-



fortunes and asked for at least the smallest amount of bread. And when we got a match-box size piece of bread – how precious and tasty it was!

➔ Janina Bucek-Róžańska: At midday, around 2 or 3 p.m., we were brought to Majdanek. In front of us stood a gigantic entrance gate and watch towers. I was fully aware of the situation and still I carried my bundles. My mum carried my brother Maniuś, while my father also carried some bundles. Later on, people were getting rid of everything, they were getting rid of suitcases. It was a huge transport. There were the first dead ones. Some of us sat down in ditches and died while the Germans finished them off. It was a terrible transport. It could take place on July 6 or 7, 1943, in a heat-wave. Block of barracks number one. Many men fainted because there was no air to breathe in. The roof was torn away from the building. A terrible reek. And after all of this, everyday life at the camp began: turning out for roll-calls, being robbed of everything, branding of a number. My father was not together with us. Only my mum stayed with us, her children. Once we noticed our father who stood on the other side of barbed wire. My mum noticed him first, and she showed him to us. She started waving, calling... He did not recognize us! How miserable we must have looked! My dad did not recognize us! It was only when my mum lifted my brother Maniuś up, that my dad realized it was us.

➔ Halina Birenbaum: We were driven out of this place by beatings and yelling. We were hurried to a huge hall. It was terribly chilly there. There was a draught because all the windows stayed open. There was nothing to dry your wet body with. Clothes were thrown to us. They were weird. Tall women were

given undersized clothes and the other way round. I was given a black ball dress with laces all around. The dress was feet-long. I did not exactly know what to do with myself because I was so scared and all I was thinking about was my mum. My sister-in-law quickly put the ball dress on me. She found a rope for the dress. She tied it up, bound it up and made the ball dress shorter so that I would not trip over it. I entered the camp. All of us were brought in. I was in a state of shock. Open space. There was an electrified barbed wire all around us, watch towers with SS men inside with machine guns aimed at us. Through all those years I learned how to run away at the very sight of SS men; we were lying in hiding in cellars, attics – there was always a place to hide in – and now there was nowhere to hide. We were standing in an open space watched by SS men and they could do whatever they wanted with each of us. I could not understand a situation like that. We were hurried to the barracks. One thousand, one thousand five hundred of inmates in each barrack. There was not even enough space on the floor – it was fully packed with people. We had to fight for everything: for every single item, for a small space on the ground, for little air to breathe in, for a small amount of water to drink. We were forced to struggle for a metal, jagged and rusty bowl just to drink nettle soup which was full of sand. At first, I was not able to struggle for every single thing. At the beginning, I was completely unable to do it”.

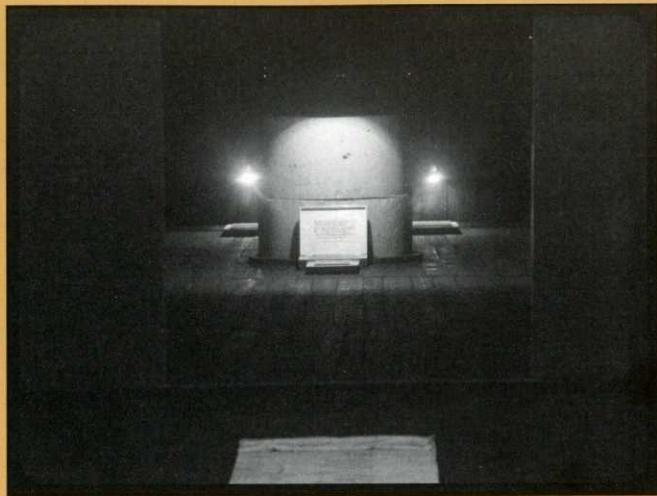


►PL Elżunia

W sposób symboliczny pokazany jest los piątego dziecka – najprawdopodobniej żydowskiej dziewczynki, Elżuni. Wiemy o niej tylko to, co zapisała w formie wiersza na skrawku papieru:

*Była sobie raz Elżunia,  
umierała sama,  
Bo jej tatuś na Majdanku  
W Oświęcimiu mama*

Karteczka z wierszykiem była ukryta w buciku znalezionym na Majdanku. Dziewczynka napisała, że ma 9 lat, a piosenkę śpiewała na melodię *Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga*.



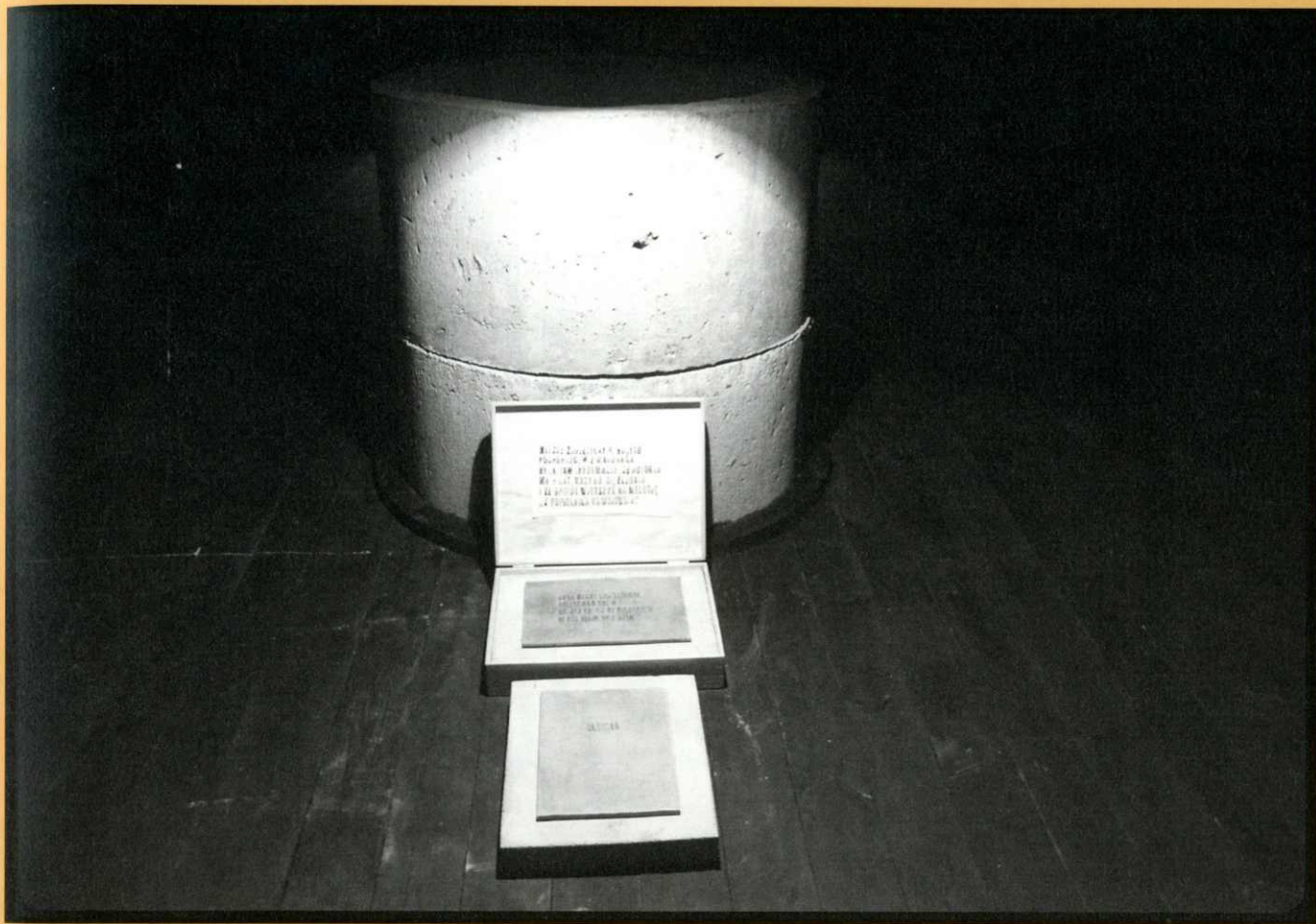
►EŁ Elżunia

The fate of the fifth child – most likely a Jewish girl named Elżunia – is depicted in a symbolic way. All we know about her comes down to what she wrote on a slip of paper in her poem:

*Once there was a girl Elżunia  
who was dying all alone,  
In Majdanek was her father,  
And in Auschwitz was her mum*

The slip of paper with the poem was hidden in a shoe found in Majdanek. The girl wrote that she was nine years old, and she was singing sang this song to the melody of *Z popielnika...* (a lullaby).





► PL Pozytywka

Tak, jak na samym początku wystawy słyszymy ten utwór, tak w „Świecie Obozu” po otwarciu skrzynki-pozytywki, stojącej obok piątej studni, słyszymy piosenkę Elżuni.

► PL Music-box

At the beginning of the exhibition, we hear Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruga song (A flicker blinked at Wojtuś from a fireplace) while in “The Camp World” part of the exhibition, after opening a music-box standing next to the fifth well, we hear Elżunia’s song.



NUMER  
 STRZYLIWYMAŁY NUMERY. KAŻDA Z NAS STAŁA SIĘ  
 OD TEJ CHWILI ŻYJĄCYM NUMEREM. CO KTÓRY  
 NUMER BYŚLI, CO CZUJE TO RZECZ OBJĘTNA.  
 BYŁE WYKONAŁ WAKAZANIĄ PRACĘ, BYŁE POPRAWNIE  
 STANIAŁ NA DĄCZNOŚĆ, BYŁE BEZ SPRZECIWU  
 ZNOSIŁ UPOKORZENIA. ZOFIA PAWŁOWSKA

► 71 | Elementarz Obozu

Na końcu wystawy, pod samą ścianą, umieszczony jest symboliczny „Elementarz obozu”. Są to słowa: APEL, BLOK, GAZKAMERA, KREMATORIUM, NUMER, OBÓZ, SELEKCJA, TRANSPORT. Każde z tych słów jest objaśnione wspomnieniami świadków.

► 72 | The Camp Primer

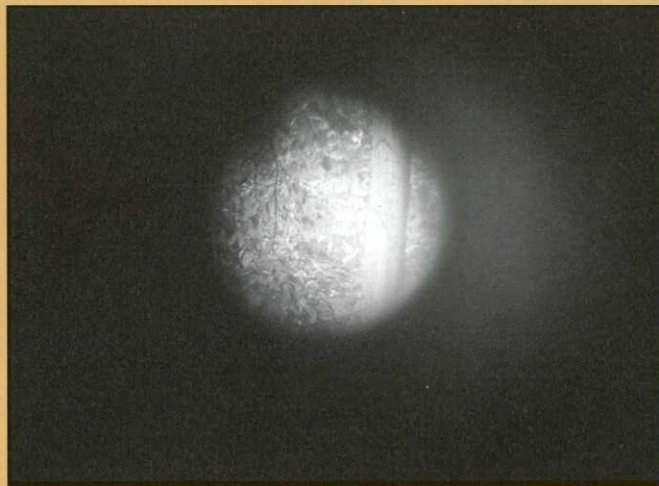
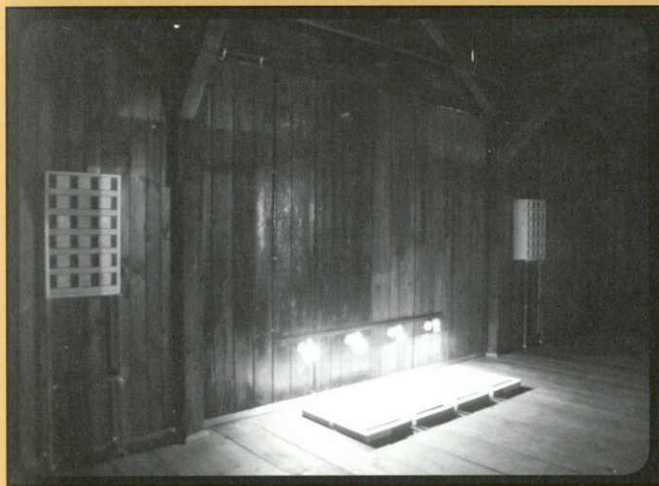
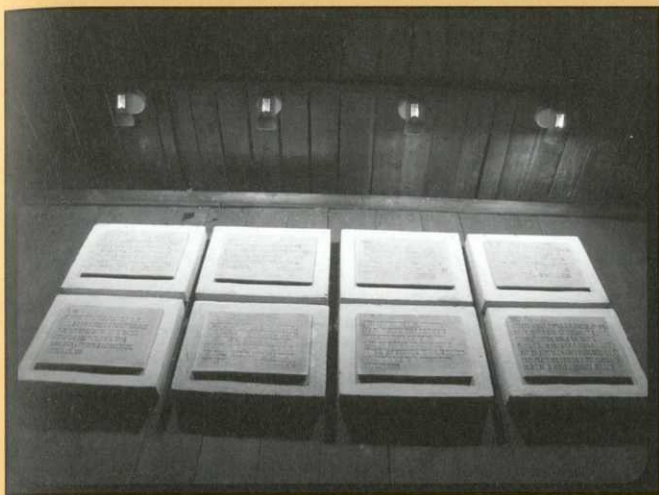
At the very end of the exhibition, you will find a symbolic “camp primer”. Inside the book, you can find the following words: ROLL CALL, BLOCK OF BARRACKS, GAS CHAMBER, CREMATORIUM, NUMBER, CAMP, SELECTION, TRANSPORT. All those words are defined and explained by inmate’s recollections.



## PL → OSTATNIA ŚCIANA BARAKU

## → Skrzynka ze slajdami

Na końcowej ścianie baraku umieszczone są dwie skrzynki o identycznych wymiarach, jak skrzynki ze slajdami, wiszące w oknach pomieszczeń informacyjnych. Zamiast zdjęć z twarzami dzieci widzimy, przez otwory zrobione w ścianie baraku, świat na zewnątrz: drzewa, dalekie domy, niebo. Na twarzy czujemy podmuch wiatru. Otwory są zamykane małutkimi drzwiczkami, na których naklejono małe lusterka. Po otwarciu drzwiczek, o zachodzie słońca, pojawiają się w baraku delikatne promienie, odbite od tych lusterek.



## EN → THE LAST BARRACK'S WALL

## → Display boxes

On the last barrack's wall, you will find two displays – the size of them is identical with the size of the displays containing slides (the display boxes which are in the information part of the barrack). Instead of pictures showing children's faces through the holes in the wall, we can see the world outside: trees, distant houses, sky. You will feel a gentle gust of wind on your face. The slots of those boxes are closed with tiny doors on which small mirrors are fastened. At sunset, when you open these tiny doors, you will see gentle rays of lights which are reflected from the mirrors.





T O M A S Z P I E T R A S I E W I C Z

THE GOODZKA GATE

CIRCLES OF MEMORY





**P** odczas II wojny światowej Zagłada Żydów z Lublina i małych miasteczek Lubelszczyzny na zawsze wycisnęła piętno na historii tej ziemi. Wystarczy wymienić nazwy kilku miejscowości: Majdanek, Sobibór, Bełżec... Mijają lata i kolejne pokolenia patrzą na tamte odległe wydarzenia z coraz większym dystansem. Jesteśmy coraz bliżej chwili, w której nie będzie już żadnego żyjącego świadka tamtych dramatycznych wydarzeń – pozostaną tylko dokumenty w archiwach i opracowania historyków.

Cheąc ocalić Pamięć o tym strasznym czasie, ale pamięć utrwaloną w opowieści, zaczęliśmy w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” nagrywać wspomnienia świadków. W ich głosie, sposobie opowiadania można znaleźć coś więcej niż w książkach i podręcznikach.

Wyjątkowe znaczenie wśród wspomnień z czasów Zagłady mają relacje osób odznaczonych medalem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. To właśnie Sprawiedliwi, ratując życie Żydów, z narażeniem własnego, potrafili przeciwstawić się wszechobecnemu złu. To, co robili, było jak światło w głębokiej ciemności. Dlatego projekt dokumentowania i opracowywania tych historii oraz przywracania o nich pamięci nazwaliśmy: „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Ten sam tytuł nosi książka zawierająca wspomniane historie.

Historie Sprawiedliwych są wciąż mało znane. Często nie są też traktowane przez samych Sprawiedliwych oraz ich rodziny jako powód do dumy, ale jako coś, o czym lepiej nie mówić. Budzi to w nas głęboki sprzeciw – chcielibyśmy to zmienić i mamy nadzieję, że nasze działania przyczynią się do tego.

Wierzmy, że historie, które zostały zapisane w książce „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, powrócą tam, gdzie się wydarzyły, i że znajdą swoich „opiekunów” – tych, którzy nie pozwolą o nich zapomnieć. Efektem opisanego projektu są również Misterium „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Światła” oraz wystawa „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Światła”.

Tomasz Pietrasiewicz

**T** he genocide of the Jews from Lublin and from the little towns surrounding it, has left a permanent scar in the history of this land. As evidence for this statement, it is enough to recall the names of several places: Majdanek, Sobibór, Bełżec... As the years pass by, the new generations view those far-off times with more and more distance. We are getting closer to the moment when there will no longer be any living witnesses of those dramatic events, there will only remain documents in the archives and the writings of historians.

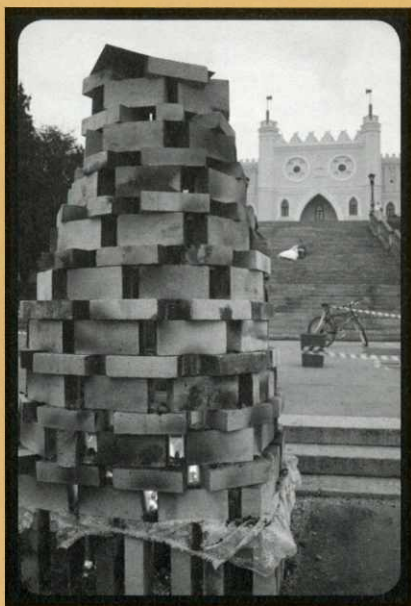
In an effort to preserve the memory of those terrible times, the „Grodzka Gate – NN Theatre” Centre has begun to record the testimonies of witnesses. One can find so much more in their voices and in the way they tell their stories, than what can be found in books.

The testimonies of those awarded the medal „Righteous Among the Nations” have a special place amongst the recollections of the Holocaust. It was the Righteous who stood up against the all-prevailing evil by risking their own lives to save Jews. What they did was like lighting a lantern in the abysmal darkness. That is why we entered into the project of documenting and sorting out these stories as „Lights in the Darkness – The Righteous Among the Nations”. We have prepared the book gathering these memories (of the same title).

The histories of the Righteous are still little known. The Righteous themselves, or sometimes their families, often do not consider their stories as something to be proud of, but rather as something that it is better not to talk about. We are deeply against this and we hope to change the situation through our activities. We believe that the stories published in the book, „Lights in the Darkness – Righteous Among the Nations”, will return us to those times and places, and that they will find their „keepers”, those who will not let them be forgotten. „Memory of the Righteous – Memory of Light” Mystery and „Memory of the Righteous – Memory of Light” exhibition are also effects of this project.

Tomasz Pietrasiewicz





zakończenie projektu „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, w dniach 26-27 września 2008 roku, zostało zrealizowane Misterium „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Świata”. Było to symboliczne przekazanie Pamięci o Sprawiedliwych następnemu pokoleniu.

ights in the Darkness – the Righteous Among the Nations” project was brought to an end with the „Memory of the Righteous – Memory of Light” Mystery taking place between September 26th and 27th 2008. It was a symbolic bequeathing of the Memory of the Righteous to the next generation.



W dniu 26 września na Placu Zamkowym – tu, gdzie przez setki lat była dzielnica żydowska – został zbudowany piec do wypalania gliny.

W tym samym dniu umieszczono w nim gliniane tabliczki z nazwiskami Sprawiedliwych, a następnie o godz. 14.00 rozpalono piec. Przez całą noc aż do następnego dnia trwało wypalanie glinianych tabliczek. W nocy, przy rozpalonym piecu z glinianymi tabliczkami, czuwała młodzież czytając głośno historie Sprawiedliwych.

On September 26th 2008 a clay furnace was built in Castle Square – a place where for ages the Jewish quarter had been situated. On the same day the clay tablets with the names of the Righteous were put inside it. Then, at 2 p.m., fire was set to the furnace. The baking of the clay tablets went on for the whole night, while the youth were reading aloud fragments of the Righteous’ testimonies.

PAMIĘĆ SPRAWIEDLIWYCH PAMIĘĆ ŚWIATAŁA MEMORY OF THE RIGHTEOUS MEMORY OF LIGHT

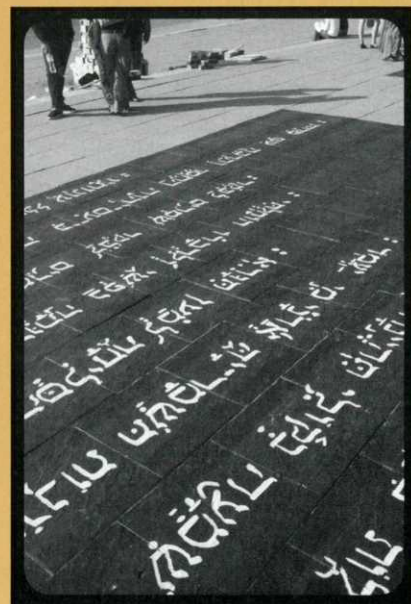




► 11 Obok pieca, na chodniku, zapisano Psalm 130 (w języku hebrajskim i w języku polskim). Obecność w tym właśnie miejscu tekstu Psalmu była ważnym i symbolicznym dopełnieniem Misterium.

#### ► Pieśń stopni

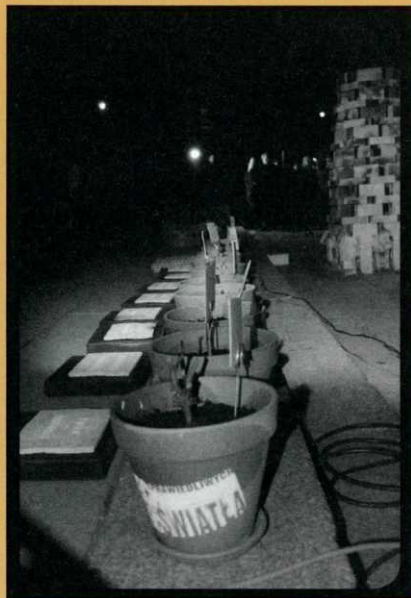
*Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, o Panie, słuchaj głosu mego! Nakłoń swoich uszu ku głośnemu błaganu mojemu! Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale Ty udzielasz przebaczenia, aby Cię otaczano bojaźnią. W Panu pokładam nadzieję, nadzieję żywi moja dusza: oczekuję na Twe słowo. Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy świtu, <bardziej niż strażnicy świtu>. Niech Izrael wygląda Pana. U Pana bowiem jest laskawość i obfite u Niego odkupienie. On odkupi Izraela ze wszystkich jego grzechów.*



► 11 Next to the furnace the 130th Psalm was copied onto the pavement, both in Polish and Hebrew. Its presence in this particular place was a significant and symbolic contribution to the Mystery.

#### ► [A Song of degrees]

*Out of the depths have I cried unto thee, O Lord. Lord, hear my voice: let thine ears be attentive to the voice of my supplications. If thou, Lord, shouldest mark iniquities, O Lord, who shall stand? But [there is] forgiveness with thee, that thou mayest be feared. I wait for the Lord, my soul doth wait, and in his word do I hope. My soul [waiteth] for the Lord more than they that watch for the morning: [I say, more than] they that watch for the morning. Let Israel hope in the Lord: for with the Lord [there is] mercy, and with him [is] plenteous redemption. And he shall redeem Israel from all his iniquities.*



►11 Po wygaszeniu i wystudzeniu pieca w dniu 27 września o godz. 19.00 rozpoczęła się ostatnia część Misterium. Wzięli w niej udział Sprawiedliwi, których nazwiska były wypalane na glinianych tabliczkach.

Misterium o godz. 19.00 rozpoczął Narrator:

„W roku 2000, 16 września, 8 lat i 9 dni temu, dokładnie w tym miejscu odbyło się Misterium „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”, będące symbolicznym spotkaniem Sprawiedliwych i Ocalałych z Zagłady. Wielu uczestników tamtego Misterium już nie żyje. Ale żyje w nas przesłanie tamtego spotkania. Kontynuacją i symbolicznym zamknięciem przeprowadzonego 8 lat temu Misterium jest dzisiejsze Misterium „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Świata”.

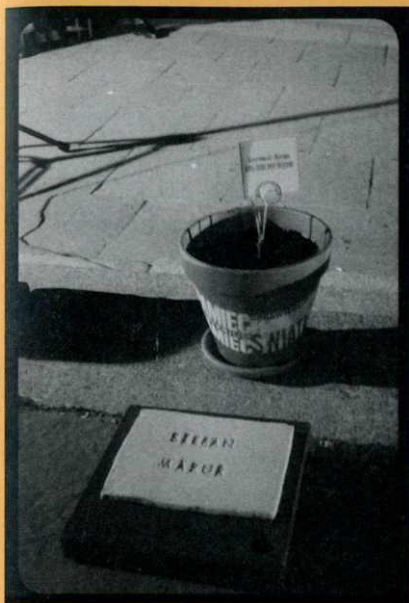


►11 The next day, September 27th 2008 at 7 p.m. the last part of the Mystery started after extinguishing the fire and cooling the furnace down. The Righteous, whose names were engraved on the tablets, took part in the celebrations.

Mystery started at 7 p.m. with the narrator's words:

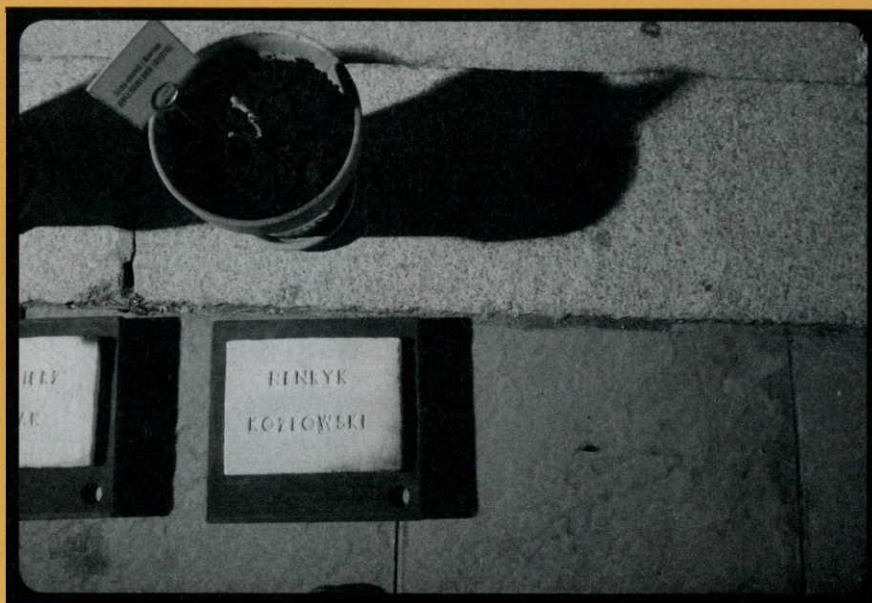
„Eight years and nine days ago, on September 16th 2000, in this very place the „One Land – Two Temples” Mystery took place. It was a symbolic meeting of the Righteous and the Holocaust Survivors. Many of those who then took part in the Mystery are no longer with us. But the spirit and the message of that meeting has prevailed. The mystery today – „Memory of the Righteous – Memory of Light” is its continuation and the symbolic end.





►PL Przez dwa dni w piecu, który stanął w miejscu, gdzie znajdowała się kiedyś dzielnica żydowska, były wypalane gliniane tabliczki z nazwiskami Sprawiedliwych, do których zdołaliśmy dotrzeć, i których opowieści zostały zarejestrowane. Pamięć o tych historiach zostanie dzisiaj symbolicznie przekazana uczniom i nauczycielom z tych lubelskich szkół, które zgodziły się wziąć odpowiedzialność za jej przechowanie i ocalenie dla następnego pokolenia”.

Następnie Sprawiedliwi, bądź przedstawiciele rodzin nieżyjących Sprawiedliwych, przekazywali na ręce uczniów i nauczycieli książkę „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”, zawierającą zebrane relacje. Książki były umieszczone w skrynekach opatrzonych wypalonymi, glinianymi tabliczkami z nazwiskami Sprawiedliwych. Każda ze szkół otrzymała również zaszczepek z krzewu winorośli, zasadzonego w roku 2000 podczas Misterium „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”.



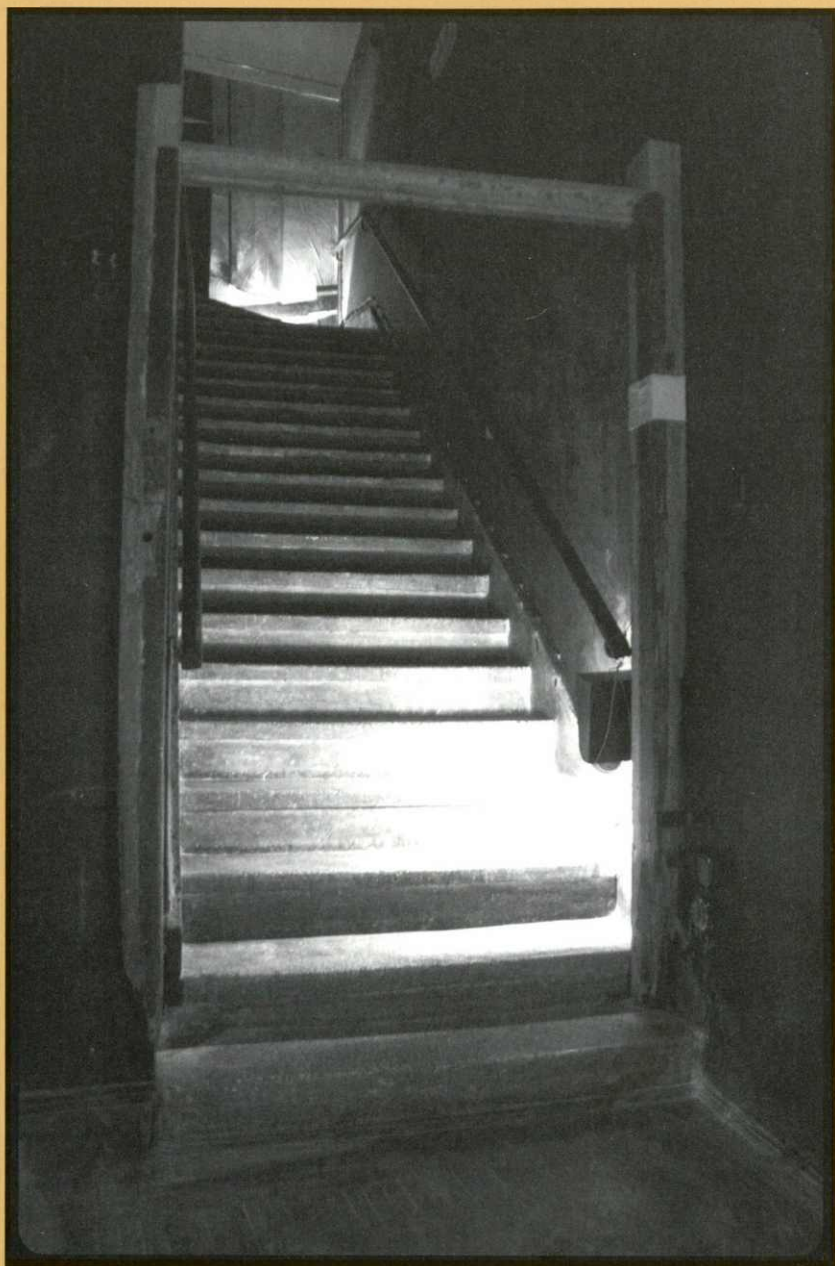
►PL We have managed to reach some of the Righteous, their stories have been recorded and their names engraved on clay tablets prepared in the furnace situated in the place of a former Jewish district. Today the memory of their stories is going to be symbolically passed on to pupils and teachers of those schools who have agreed to take responsibility for storing and saving it for next generation”.

Then the Righteous or the family representatives of the late Righteous passed the book „Lights in the Darknes – Righteous Among the Nations” into the hands of pupils and teachers. The books, containing gathered testimonies, were placed in cases provided with clay tablets with the Righteous’ names on them. Every school has also been given a twig of the grapevine planted during the „One Land –Two Temples” Mystery in 2000.



►►11  
**T**rwałym śladem projektu „Światła w Ciemności – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” jest wystawa „Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Światła”, zbudowana w przestrzeni siedziby Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Po przejściu wystawy opowiadającej o codziennym życiu przedwojennego lubelskiego żydowskiego miasta, dochodzimy do punktu, w którym rozpoczyna się opowieść o Zagładzie tego miejsca.

►►11  
**M**emory of the Righteous – Memory of Light” exhibition, situated in the “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre, is a lasting trace of “The Lights in the Darkness – Righteous Among the Nations” project. After visiting the first part of the exhibition, devoted to pre-war everyday life of the Lublin Jewish quarter, one gets to a point where the story of its Extermination begins.





## PL I DWA ZDJĘCIA

Symbolicznym rozdzieleniem tych dwóch, diametralnie różnych przestrzeni wystawy jest drewniana framuga bez drzwi, z pustym otworem po mezuzie. Została ona wyjęta podczas remontu jednego z żydowskich domów nieopodal Bramy Grodzkiej. To przez tą pozbawioną drzwi framugę wchodzimy w radykalnie inną przestrzeń. Podkreśla to czarny kolor ścian. Ta framuga stała się granicą między dwoma przestrzeniami wystawy: jedną opowiadającą o życiu, a drugą o śmierci.

Po obu jej stronach zostały umieszczone naprzeciwko siebie dwa zdjęcia. W przestrzeni opowiadającej o mieście przed Zagładą widać zdjęcie Henia Żytomirskiego, żydowskiego chłopca, któremu w maju roku 1939, na schodach jednego z lubelskich budynków, ojciec

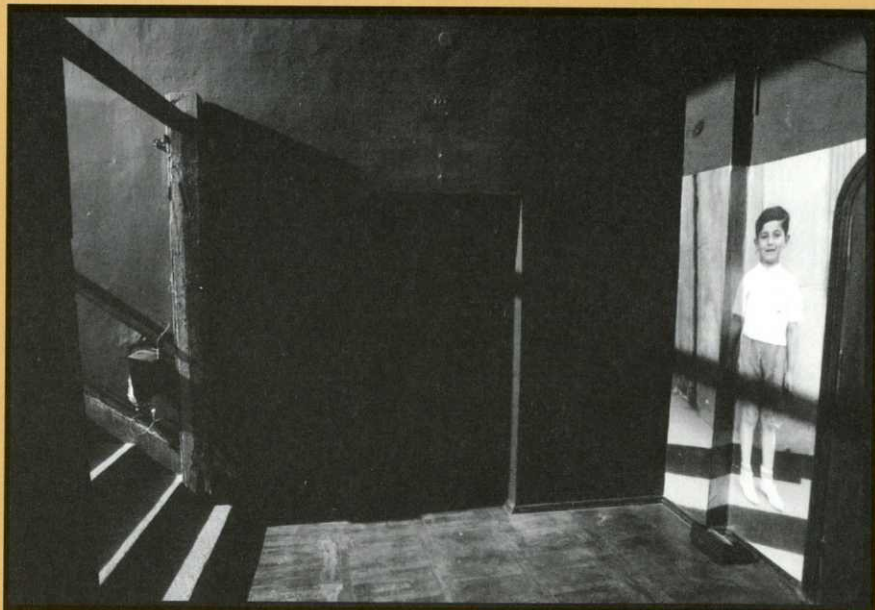
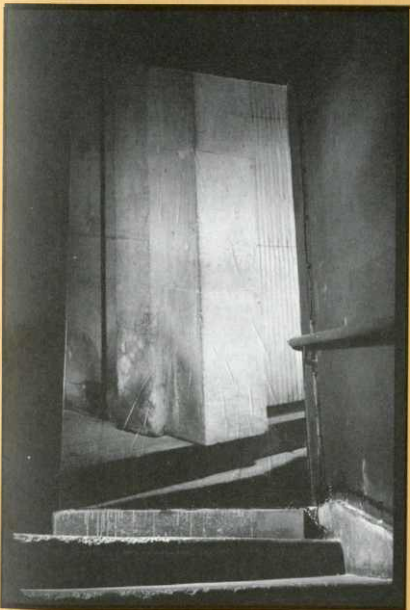
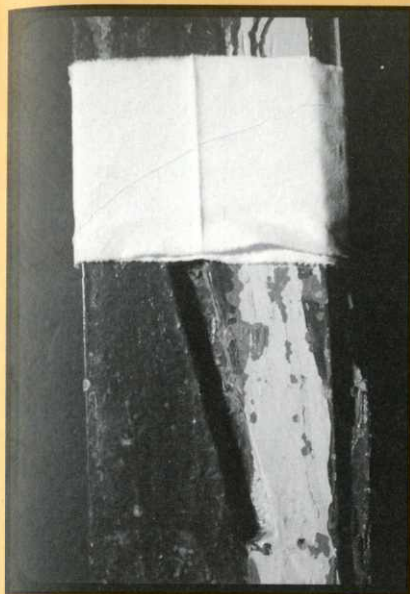
## EX I TWO PHOTOGRAPHS

The symbolic gap between these two drastically different exhibition spaces is a wooden doorframe with an empty Mezuzah space.

The doorframe comes from one of the Jewish houses in the Grodzka Gate neighbourhood.

Passing through the empty doorframe, the visitor steps into a radically different space, which is emphasised by the surrounding black walls. The doorframe becomes a border between two spaces, the first one depicting life and the second-death.

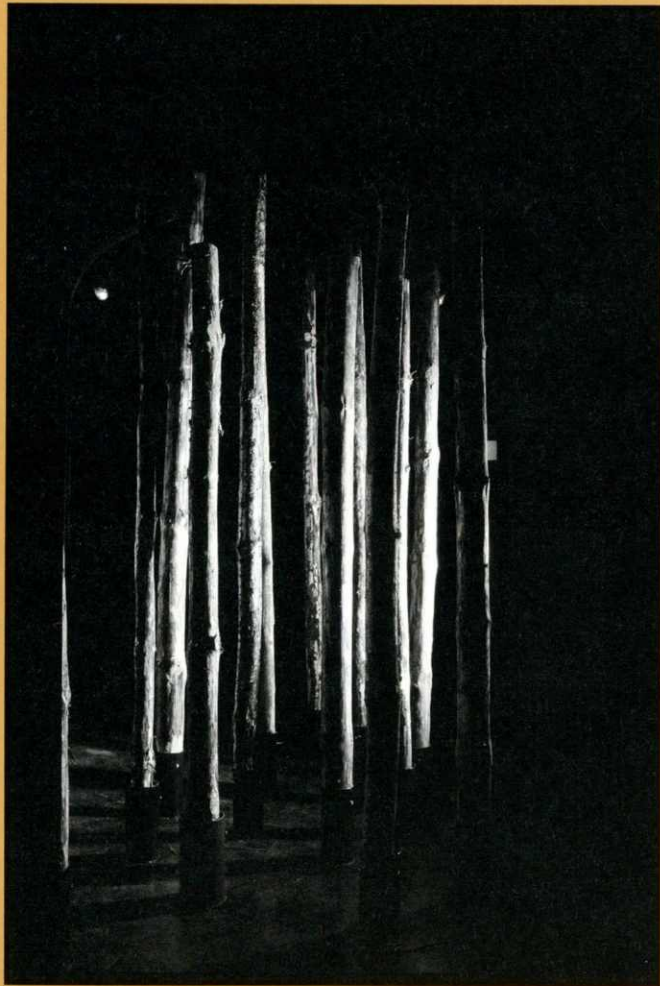
There are two photographs situated on each of the two sides. In the first, everyday life exhibition space one can see a photo of Henio Żytomirski. The picture was taken by the Jewish boy's father in May 1939 on the steps of one of Lublin buildings. This was Henio's



zrobił zdjęcie. Było to ostatnie zdjęcie Henia, który nie przeżył wojny – zginął na Majdanku.

W przestrzeni, która opowiada o Zagładzie widzimy, zrobione w 2008 roku, zdjęcie miejsca, gdzie stał Henio w 1939 roku.

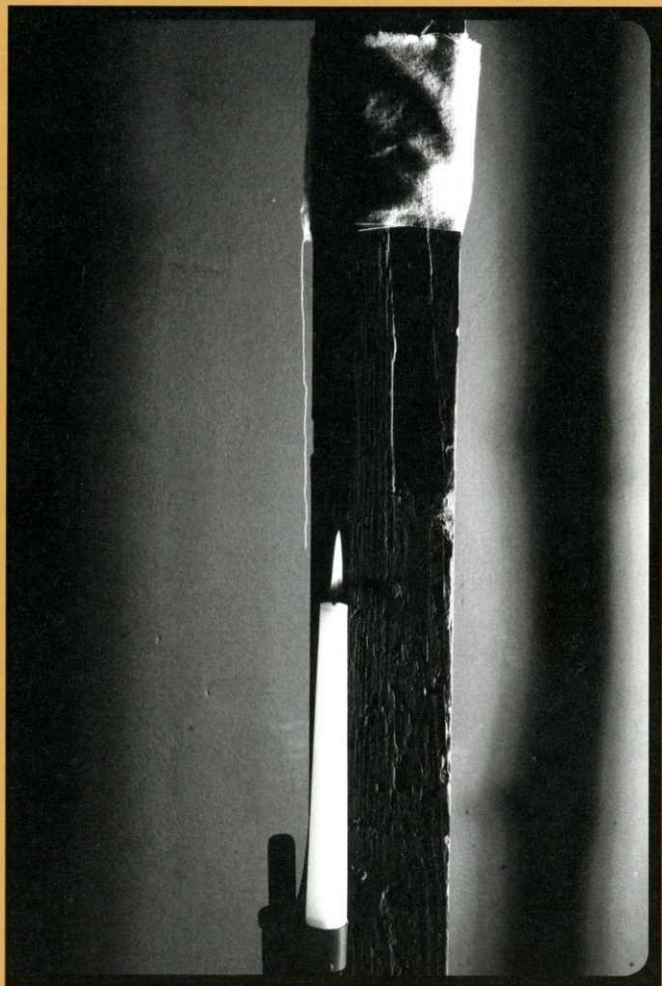
Te dwa zdjęcia, ustawione naprzeciwko siebie, są oddalone o kilka metrów. Przedziela je framuga z pustym miejscem po mezuje, przez którą Henio – ze zdjęcia z roku 1939 – patrzy w głąb czarnego korytarza, na którego końcu jest umieszczone zdjęcie miejsca, gdzie stał dokładnie w maju roku 1939.



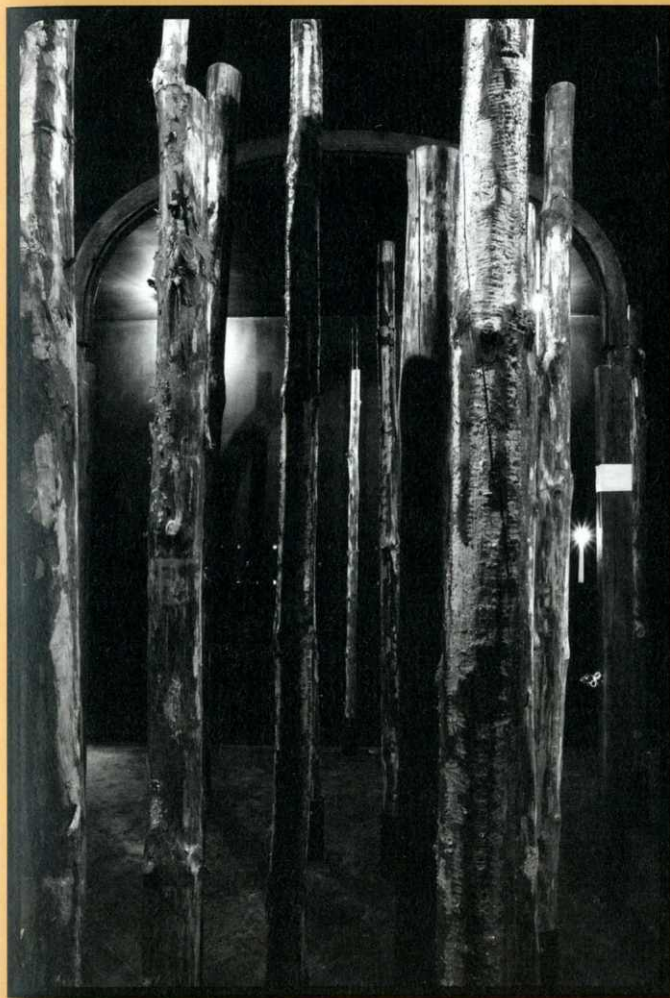
last photograph – he did not manage to survive the war and died in the Majdanek concentration camp.

In the space devoted to the Extermination the visitor sees with a picture of the place where Henio once stood. It was taken in 2008 and now remains empty.

These two pictures, facing each other, have no more than few metres between them and are divided by an empty doorframe through which Henio from the May '39 photo gazes at the other photo of the empty space where he once stood, now at the end of a black corridor.





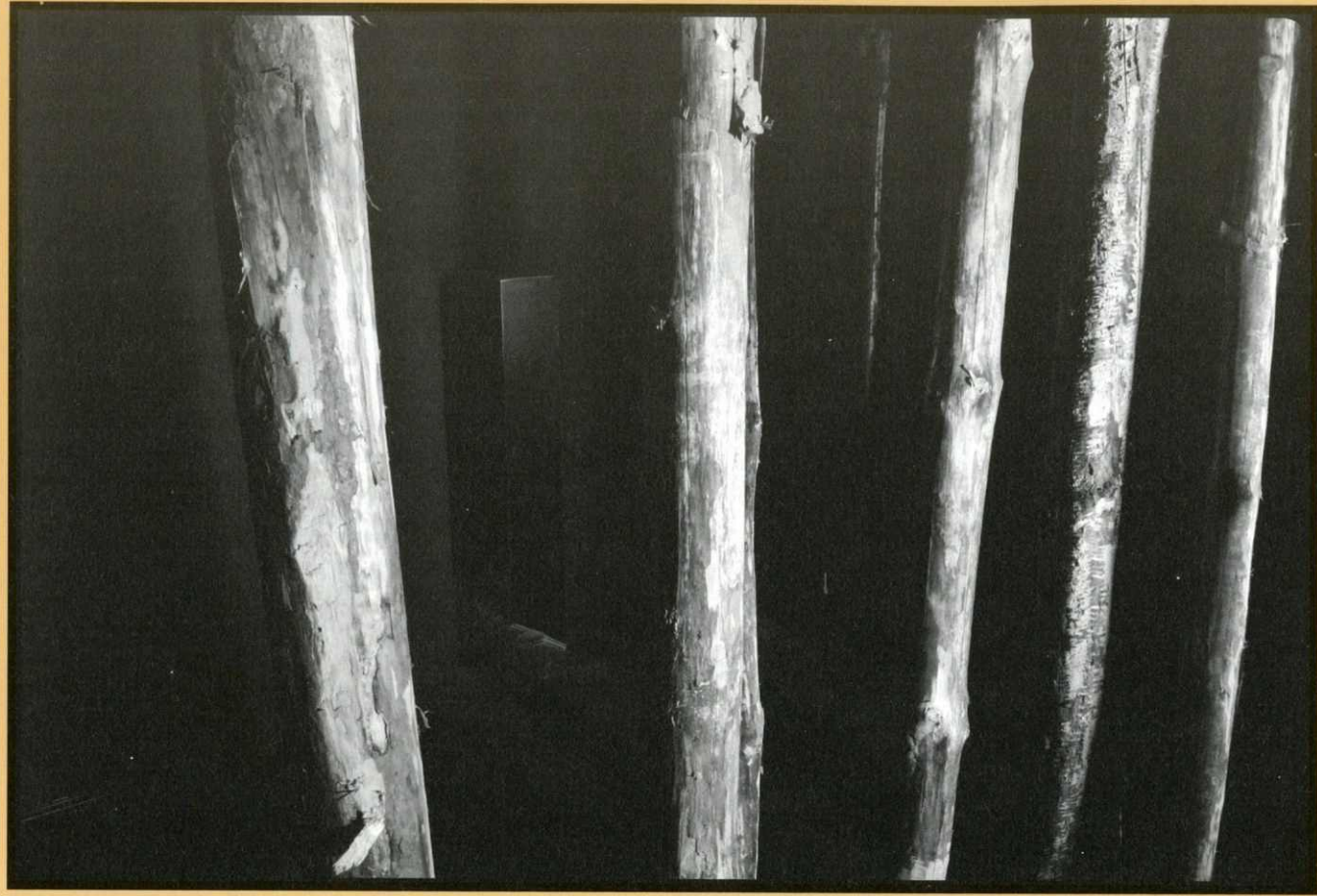


PL → 2 | MARTWY LAS

Idąc dalej w głąb wystawy – instalacji, wchodzimy do całkowicie czarnej i pozbawionej okien sali, wypełnionej stojącymi, uschniętymi pniami drzew, które tworzą martwy las. Przechodząc przez to miejsce, musimy przeciskać się pomiędzy martwymi pniami. W przestrzeni tej słyszymy głośny dźwięk wiatru, nagrany na Majdanku, w miejscu, gdzie znajdują się prochy spalonych ofiar z tego obozu. Na środku pomieszczenia, wśród martwych drzew, stoi wielka, drewniana framuga – również wyjęta podczas remontu z bramy pożydowskiego domu. Ta stojąca framuga bramy jest jakby częścią martwego lasu. We framudze widoczny jest, oświetlony płonąca świecą, pusty otwór po mezuzie. Za bramą stoi czarna ściana, w której już z daleka widać kilkadziesiąt jasnych, okrągłych szczelin. W każdej z nich umieszczone są kolorowe slajdy ze zdjęć żydowskiej dzielnicy, zrobionych przez niemieckiego żołnierza w roku 1941. Na zdjęciach widać mieszkańców dzielnicy żydowskiej z opaskami na rękach.

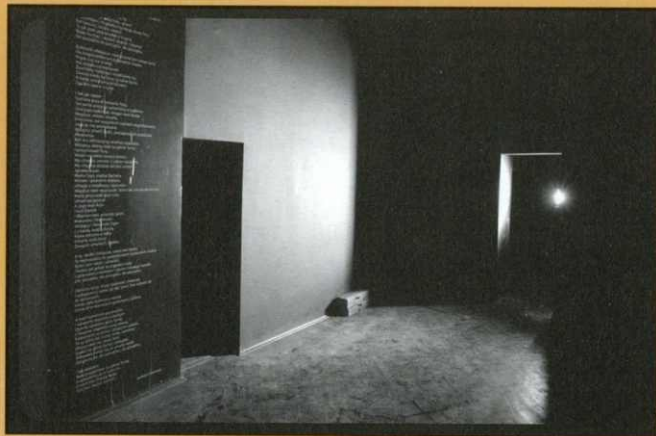
EN → 2 | THE DEAD FOREST

Going further into the exhibition-installation, the visitor enters an entirely black room with no windows; it is filled with dead tree trunks which symbolise a dead forest. To go on, one has to make their way between the trunks. The omnipresent sound here is the whistle of the wind recorded in Majdanek, in the place where the ashes of the victims are gathered. In the middle of the room, among the dead trees, stands another empty doorframe, which was also saved from a gate of a Jewish house. The doorframe, with its empty Mezuzah space illuminated by candlelight, also continues a part of the dead forest. Behind the gate the visitor sees a black wall with numerous, brightly-lit, round-shaped fissures. Each of these has a colour photo of the Jewish quarter. All the pictures were taken by a German soldier in 1941 and one can see the inhabitants wearing the badges on their arms.





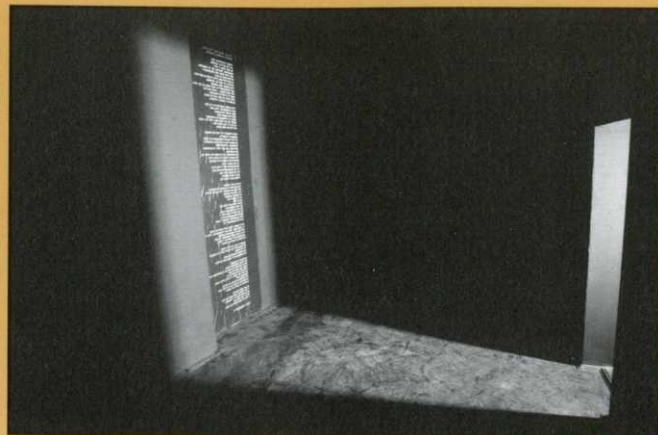




## PL → 3 | WIERSZ

Przechodzimy do następnego, również całkowicie wyciemnionego pomieszczenia. Tutaj słyszymy mówiony w języku jidysz wiersz Jakuba Głatsztejna *Umarli nie chwalą Boga*. Wiersz ten czyta w języku jidysz jeden z ostatnich lubelskich Żydów, znających ten język. Wiersz napisany jest na jednej ze ścian w języku jidysz, na drugiej w języku polskim. Autor wiersza urodził się w Lublinie przy ul. Krawieckiej. Po Zagładzie poeta świadomie dokonuje wyboru pisania tylko w języku jidysz – w języku zamordowanego narodu. Wiersz *Umarli...* zaczyna się znaczącymi słowami:

„Na górze Synaj przyjęliśmy Torę,  
A oddaliśmy ją w Lublinie.  
Umarli nie chwalą Boga,  
Torę ma służyć żywym.  
I tak jak wszyscy razem  
Staliśmy przy nadaniu Tory,  
Tak samo umarliśmy wszyscy w Lublinie”



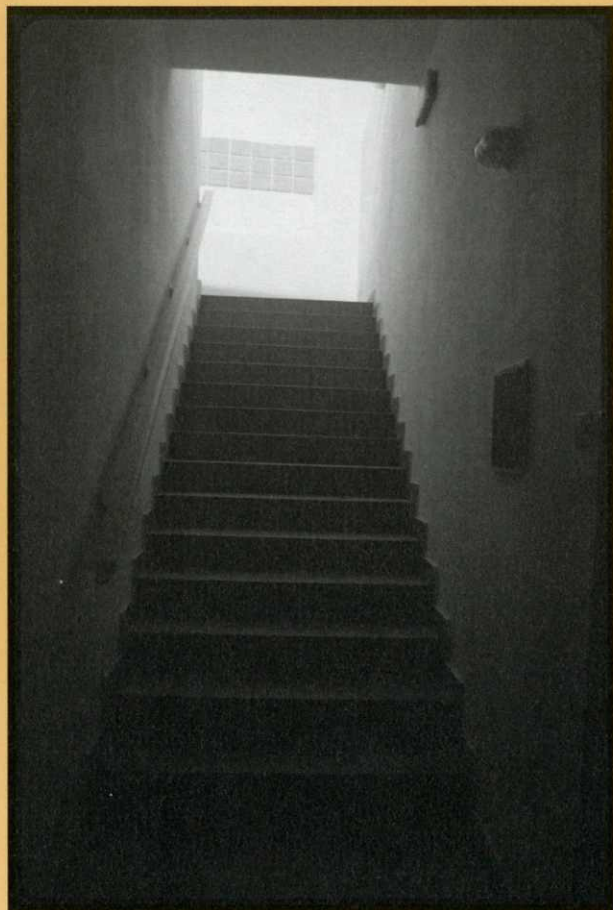
## EN → 3 | THE POEM

The visitor is now entering another darkened room, where Jakow Głatsztejn's poem *The Dead Don't Praise God* is heard in Yiddish. The poem is read out by one of the last Lublin Jews who speak the language. The poem is also written on the walls of the room – both in Yiddish and in Polish. The author was born in Lublin, in now nonexistent Krawiecka street. After the Holocaust he chose to write in Yiddish exclusively to underline its position of the language of an exterminated nation. The poem begins with significant words:

“We accepted the Torah on Sinai,  
And in Lublin we gave it back.  
The dead don't praise God –  
The Torah was given for Life.  
And just as we all stood together  
At the giving of the Torah,  
So indeed did we all die in Lublin”





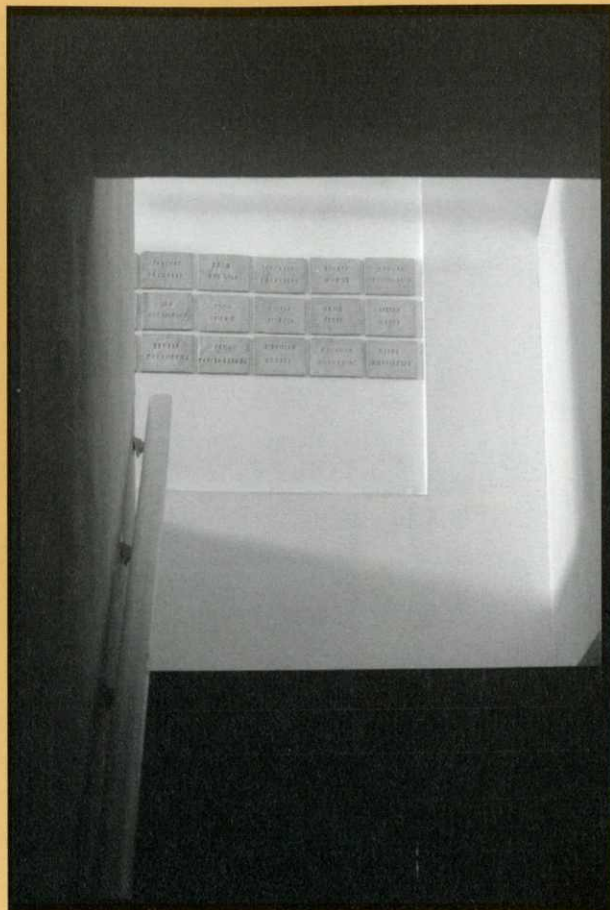


PL ➤➤ 4 „ŚWIATAŁA W CIEMNOŚCI – SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA”

Z czarnej, ściśniętej i klaustrofobicznej przestrzeni przechodzimy nagle w otwartą, białą przestrzeń olbrzymiego strychu.

EN ➤➤ 4 “LIGHTS IN THE DARKNESS – THE RIGHTEOUS AMONG THE NATIONS”

From the dark, claustrophobic space the visitor suddenly enters an open wide space of a huge attic.



►PL Na białej ścianie, znajdującej się naprzeciwko wejścia w tę przestrzeń, umieszczono tabliczki z wypalanej gliny z nazwiskami Sprawiedliwych.

►EN On the white wall opposite the entrance one will immediately notice the clay tablets with names of the Righteous engraved on them.



TADEUSZ  
POMORSKI

ZOFIA  
DYGDALA

LEONARDA  
KAZANECKA

DAN  
MACIEJEWSKI

ZOFIA  
ŚWIDNIK

ANIELA  
PFFEIFER

EDWARD  
CYGANIEWICZ

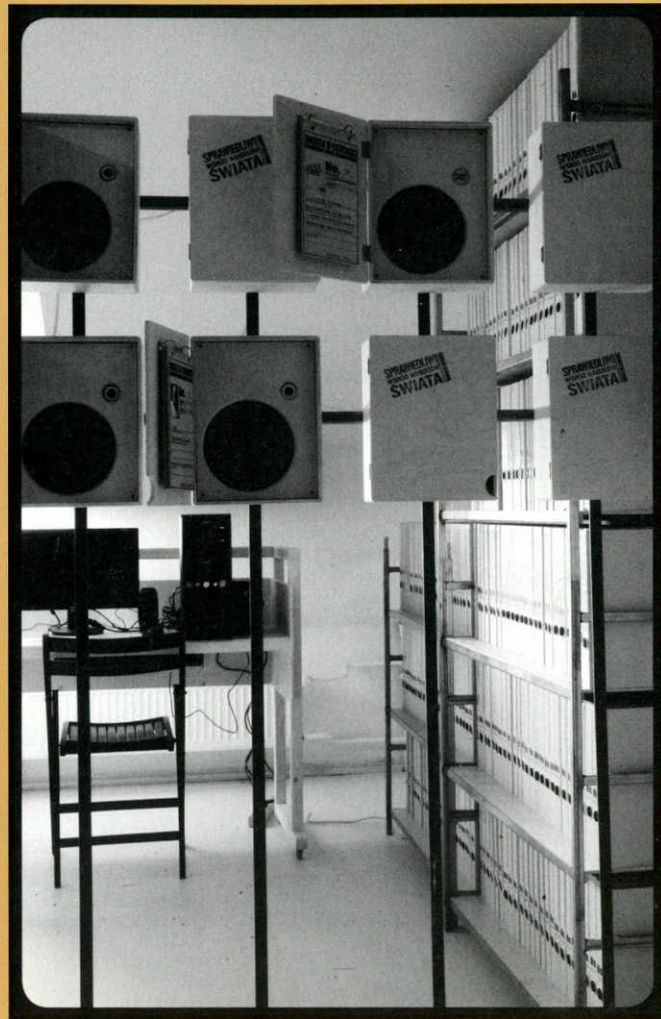
ZOFIA  
PATYRA-SZEMRO

STANISŁAW  
HONDRA



►11 W samym centrum tej białej przestrzeni znajduje się olbrzymi regał w całości wypełniony segregatorami, z których każdy przypisany jest konkretnemu Sprawiedliwemu. W segregatorach umieszczone są dokumenty związane z historiami ratowania Żydów.

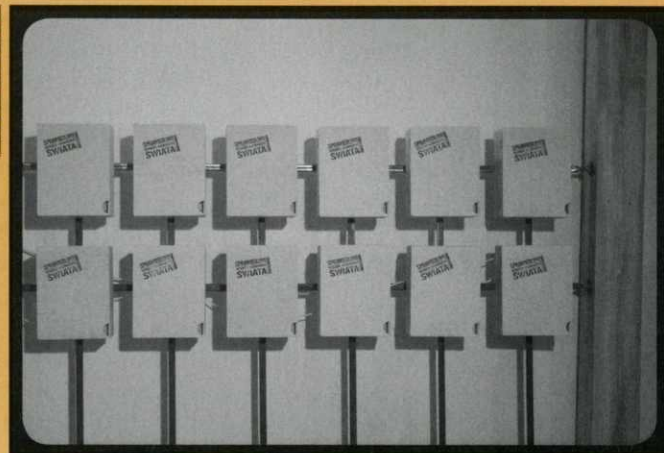
Wśród ok. 500 segregatorów jest 60 specjalnie oznakowanych – są to historie, do których udało nam się dotrzeć i zdokumentować. O pozostałych historiach wiemy z innych źródeł.



►11 In the very centre of the white space there is a huge bookcase full of files. Each of the files is attributed to one of the Righteous and contains documents on rescuing Jews.

There are almost 500 files in the bookcase, 60 of them marked in a special way – these are the ones with stories we have reached and documented ourselves. The remaining stories are known from different sources.





►11 Przy regale została umieszczona instalacja dźwiękowa tak, że zbliżając się do niego, słyszymy „chór” nałożonych na siebie głosów Sprawiedliwych, opowiadających swoje historie. Co pewien czas z tego chóru wyłania się rozpoznawalny dla słuchacza fragment którejś historii.

W tej przestrzeni są również zainstalowane skrzyneczki, z których po otwarciu słyszymy fragmenty poszczególnych relacji Sprawiedliwych. W każdej skrzyneczce można też przeczytać dokładną informację o Sprawiedliwym i jego historii.

W przestrzeni strychu zostało wydzielone miejsce, gdzie jest „opowiedziane” Misterium „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”. W przestrzeni strychu część artystyczna wystawy przenika się z częścią użytkową, która tworzą materiały archiwalne, zgromadzone w setkach segregatorów. Materiały dostępne są również w formie elektronicznej.

►11 Sound installation has been situated next to the bookcase in such a way that when the visitor approaches it, he/she can hear a „choir” of voices of the Righteous telling their stories assembled together. Once in a while a particular voice would become audible for the listener so a story can be heard.

In the space of the loft the visitor will also find little boxes. Upon opening any of these, the visitor can hear an audio recording with fragments of the Righteous' testimonies. Every box also contains a printed version of the speaker's story and some basic information on them.

There is also a part of the attic space designated for the „One Land – Two Temples” Mystery.

The space of the loft is where the artistic part of the exhibition is merges with its practical counterpart, where one can find archive material stored in hundreds of files. These are also available in an electronic form.

►►► **Misterium „Jedna Ziemia  
– Dwie Świątynie”**

w ramach I Kongresu  
Kultury Chrześcijańskiej  
16 września 2000, godz. 20.00

**Misterium „Dzień Pięciu Modlitw”**

w ramach I Kongresu  
Kultury Chrześcijańskiej 2000  
07 listopada 2000, godz. 11.00

**„Listy do Getta”**

16 marca 2001, godz. 18.00

**Kolejne edycje:**

16 marca 2002  
16 marca 2003  
30 marca 2004  
19 kwietnia 2005  
19 kwietnia 2006  
19 kwietnia 2007  
9 listopada 2007  
19 kwietnia 2008

**Misterium „Poemat o Miejsu”**

12 października 2002, godz. 20.00  
**Kolejna edycja:** 25 września 2004

**„Misterium Światła i Ciemności”**

16 marca 2002, godz. 18.00  
**Kolejne edycje:**  
16 marca 2006  
16 marca 2007  
16 marca 2008

**Otwarcie wystawy „Elementarz”**

19 maja 2003, godz. 11.00

**Zapalenie „Latarni Pamięci”**

25 września 2004, godz. 21.00

**Misterium „Pamięć Sprawiedliwych  
– Pamięć Światła”**

w ramach III Kongresu  
Kultury Chrześcijańskiej  
26-27 września 2008, godz. 19.00

**Otwarcie wystawy „Pamięć  
Sprawiedliwych – Pamięć Światła”**

w ramach III Kongresu  
Kultury Chrześcijańskiej  
27 września 2008, 21.00

►►► **“One Land – Two Temples” Mystery**

Part of the I Congress of Christian Culture  
16th September 2000, 8 p.m.

**“Day of Five Prayers” Mystery**

Part of the I Congress of Christian Culture  
7th November 2000, 11 a.m.

**“Letters to the Ghetto”**

16th March 2001, 6 p.m.  
**Next editions:**  
16th March 2002  
16th March 2003  
30th March 2004  
19th April 2005  
19th April 2006

19th April 2007

9th November 2007

19th April 2008

**“Poem of the Place” Mystery**

12<sup>th</sup> October 2002, 8 p.m.

**Next edition:**

25th September 2004

**“Mystery of Light and Darkness”**

16th March 2002, 6 p.m.

**Next editions:**

16th March 2006  
16th March 2007  
16th March 2008

**“The Primer” exhibition opening**

19<sup>th</sup> May 2003, 11 a.m.

**“Lamp of Memory” first lighting**

25th September 2004, 9 p.m.

**“Memory of the Righteous – Memory of  
Light” Mystery**

Part of the III Congress  
of Christian Culture  
26-27th September 2008, 7 p.m.

**“Memory of the Righteous – Memory of  
Light” exhibition opening**

Part of the III Congress  
of Christian Culture  
27th September 2008, 9 p.m.



**Materiały archiwalne/Archival materials**

„Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”: Archiwum Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Wystawa „Elementarz”: Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku

“One Land – Two Temples” Mystery: Archival materials of the “Grodzka Gate – NN Theatre” Centre

“The Primer” exhibition: Archival materials of The State Museum at Majdanek

**Zacytowano fragmenty/Quotations:**

Jana Błońskiego: *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 2008, s. 11-13/ Jan Błoński, *The Poor Poles look at the Ghetto*; English translation based on <http://www.ucis.pitt.edu/eehistory/H200Readings/Topic4-R1.html>

Jakuba Głatszejna: *Umarli nie chwalą Boga* w tłumaczeniu Moniki Adameczyk-Garbowskiej  
Jakow Głatszejn's poem *The Dead Don't*

*Praise God* in Monika Adameczyk-Garbowska's translation

Psalm 130 podano wg Biblii Tysiąclecia oraz w angielskim przekładzie King James Version

Psalm 130 according to King James Version

W scenariuszu Misterium „Dzień Pięciu Modlitw” relacje odezytywane przez uczestników, byłych więźniów Majdanka, zostały zaczerpnięte ze wspomnień, które ukazały się drukiem/In the Mystery “Day of Five Prayers” the accounts read by the participants, former prisoners of Majdanek, come from memories published in:

Jerzy Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966, Wyd. Lubelskie.

Jerzy Kwiatkowski, *Muzyka milknie, rzeź się skończyła w: Masowe egzekucje Żydów*

3 listopada 1943 roku. Majdanek, Poniatowa, Trawniki. *Wspomnienia*, wybór i oprac. Edward Dziadosz, Lublin 1988, Państwowe Muzeum na Majdanku, UMCS.

Zacheusz Pawlak, *Przeżyłem...*, Warszawa 1973, Pax.

Andrzej Stanisławski, *Byłem świadkiem oskarżenia*, Warszawa 1980, MON.

Natan Żelechower, *Spychani na dno: Przeżyli Majdanek. Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, wstęp, wybór i oprac. Czesław Rajca, Anna Wiśniewska, Lublin 1980, Państwowe Muzeum na Majdanku.

(Redakcja/Editor)

Autor/The author:  
**TOMASZ PIETRASIEWICZ**

Wydawca/Published by:  
Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”  
20-112 Lublin, ul. Grodzka 21  
www.tnn.pl

Redakcja/Edited by:  
Aleksandra Zińczuk

Tłumaczenie/Translation: Karolina Deptuch,  
Anna Iwan, Katarzyna Kawa, Magdalena  
Kawa, Jarek Kubiak, Weronika Nowacka,  
Renata Szredzińska, Elżbieta Zabłocka,  
Aleksandra Zińczuk. Wykorzystano także  
tłumaczenie Pawła Niedźwiedzia z katalogu  
wystawy „Elementarz”.

Korekta wersji angielskiej/Proofread of  
English:  
Jan Cudak, Jack Dunster

Konsultacja/Consultation:  
Elżbieta Petrajtis O'Neill

Fotografie/Photos:  
Marta Kubiszyn [s. 8-15, 18, 19, 42, 46-49, 51,  
58-65, 67-69, 71],  
Karol Zienkiewicz [s. 107-110, 112-117],  
Marcin Fedorowicz [s. 38, 102-104, 106],  
Joanna Zętar [s. 37, 40, 41, 45, 48, 53, 111,  
117],  
Piotr Sztajdel [s. 38, 39, 76, 77, 86-93, 96-99,  
105],  
Łukasz Kowalski [s. 38]

Listy do Henia/Letters to Henio [s. 20 ]

Zdjęcia Henia z domowej kolekcji Nety Żytomirskiej  
– Avidar/Henio's photos from Neta Żytomirski Avidar's  
family archive [s. 25 ]

Współczesne miejsce na Krakowskim Przedmieściu  
64. fot. Joanna Zętar/Present place on Krakowskie  
Przedmieście Street 64, photo: Joanna Zętar [s. 37]

Barak 53 na Majdanku, w którym znajduje się wystawa  
„Elementarz”/„The Primer” exhibition in barrack 53 at  
Majdanek, fot./photo: Piotr Sztajdel [s. 75]

Projekt „Listy do Henia”/“Letters to Henio” Project.  
Fotografie/Photos: Marcin Fedorowicz, Łukasz  
Kowalski, Piotr Sztajdel [s. 38]

Projekt okładki i wnętrza,  
wybór zdjęć/Designed by:  
Małgorzata Rybicka

Skład/Typesetting:  
Tomasz Smolka

Druk i oprawa:  
Drukarnia Petit  
ul. Tokarska 13, 20-210 Lublin  
www.petit.lublin.pl

Oprawa plastyczna „Listów do Henia”  
i wystawy „Elementarz”:  
Małgorzata Rybicka

Oprawa plastyczna i techniczna wystawy  
„Pamięć Sprawiedliwych – Pamięć Świata”:  
Alicja Magiera, Michał Gozdek

Niniejsza publikacja została wydana dzięki  
pomocy finansowej Agencji Wykonawczej ds.  
Edukacji, Kultury i Sektora Audiowizualnego  
Komisji Europejskiej w ramach programu  
„Europa dla Obywateli 2007-2013”.

This publication is supported by the European  
Commission (Europe for Citizens Programme  
2007-2013)



DG Edukacja i Kultura  
Program „Europa dla obywateli”

OŚRODEK  
BRAMA  
GRODZKA



TEATR NN





OSRODEK  
BRAMA  
GRODZKA



TEATR NN